dziś SPORTOWY24
- **Cracovia zdobyła punkt** w doliczonym czasie. Debiut trenera niezbyt udany **str. 18**
- **Wisłę po remisie z Puszczą** dzieli tylko krok od awansu do ekstraklasy **str. 19**
- **W Krajowej Lidze Żużlowej** Speedway Kraków przegrał z ekipą z Niemiec **str. 22**

Gazeta Krakowska

Poniedziałek
27.04.2026

www.gazetakrakowska.pl

Nr 97 (23 738)
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Zmarł Andrzej Olechowski. Miał 78 lat. Był współtwórcą Platformy Obywatelskiej **str. 8**

FOT. DAMIAN RADZIAK

Rusza remont obwodnicy Nowego Sącza. Zamykają też ul. Starowiejską. Będzie paraliż? **str. 4**

Tarnów. Wniosku o budowę spopielarni zwłok jeszcze nie ma, ale protest już jest **str. 6**

Nr ISSN 2353-6144 Nr indeksu 35015X

REKLAMA 0011510915

ERSTE

Erste Bank Polska

WIERZ W SIEBIE

eprasa.pl 71b18476c9

REKLAMA

0011510917

ERSTE

Witamy w Erste Bank Polska

Szanowni Państwo,

z ogromną przyjemnością **witamy w Erste Bank Polska**.

Jesteśmy częścią jednej z największych grup finansowych w Europie. Chcemy pomagać Państwu na drodze do osiągnięcia stabilności finansowej i zabezpieczenia majątku.

Erste – wspieramy naszych klientów

Tworzymy dla Państwa przestrzeń do rozwoju i dbałości o swoje finanse. Niezmiennie będziemy oferować nowoczesne, wygodne rozwiązania mobilne w naszej aplikacji i wsparcie naszych doradców w placówkach i na infolinii.

Działamy według prostej zasady:

W Erste stawiamy na ludzi. Wierzymy w naszych klientów, w to, co mogą Państwo osiągnąć, i będziemy Was w tym wspierać.

Chcemy zaoferować nowe możliwości i pomoc w realizacji planów krótko i długoterminowych.

Zaufanie jest dla nas najważniejsze

Doceniamy naszych klientów, dlatego przygotowaliśmy nowe rozwiązania, które ułatwią codzienność.

Dziękuję, że są Państwo z nami. Z radością rozpoczynamy razem nowy rozdział.

Z wyrazami szacunku

Michał Gajewski

Prezes Zarządu

eprasa.pl 71b18476c9

dziś SPORTOWY24

- **Cracovia zdobyła punkt** w doliczonym czasie. Debiut trenera niezbyt udany **str. 18**
- **Wisłę po remisie z Puszczą** dzieli tylko krok od awansu do ekstraklasy **str. 19**
- **W Krajowej Lidze Żużlowej** Speedway Kraków przegrał z ekipą z Niemiec **str. 22**

Gazeta Krakowska

Poniedziałek 27.04.2026 | www.gazetakrakowska.pl | Nr 97 (23 738)

Zmarł Andrzej Olechowski. Miał 78 lat. Był współtwórcą Platformy Obywatelskiej **str. 8**

FOT. DAMIAN RADZIAK

Rusza remont obwodnicy Nowego Sącza. Zamykają też ul. Starowiejską. Będzie paraliż? **str. 4**

Tarnów. Wniosku o budowę spopielarni zwłok jeszcze nie ma, ale protest już jest **str. 6**

FOT. ARCHIWUM

NIESŁYCHANE WYDARZENIE – ZEBRANO PRZESZŁO 200 MLN ZŁ

Internetowa zbiórka na walczących z rakiem przeszła wszelkie oczekiwania

FOT. CANCER FIGHTERS

Akcja Piotra „Łatwoganga" Garkowskiego, 23-letniego influencera z Radomia, przerodziła się w największą charytatywną mobilizację w historii polskiego internetu. Zbiórka trwała 9 dni, a wczoraj licznik wpłat rósł jak szalony. Do godziny 15 zebrano 150 mln zł (na zdj.). Małe mieszkanie w Warszawie, gdzie było centrum zbiórki, stało się widownią niezwykłych zdarzeń. Były drobne i wielkie wpłaty, plejada gwiazd, ręce na zgodę podali sobie skłóceni bohaterowie plotkarskich portali (Doda z Magdą Gessler), sportowcy (Marcin Gortat z Mateuszem Ponitką), występowali znani muzycy, dziennikarze i aktorzy. Celebryci golili sobie na oczach widzów głowy w geście solidarności z chorymi na raka. Emocje były niesamowite! (red)

MORSKIE OKO 60 RODZIN FIAKRÓW MARTWI SIĘ O PRZYSZŁOŚĆ

Busy na majówkę pojadą. Konie też. Potem – zagadka

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Podczas majówki turystów do Morskiego Oka wozić będą konne wozy i elektryczne busy. Fiakrzy mają umowy o pracę do 10 maja. Potem TPN planuje jakieś modyfikacje, ale nie wiadomo jakie. Animalsi domagają się likwidacji transportu konnego.

Wszystko związane jest z walką o konie z Morskiego Oka. Organizacje prozwierzęce uważają, że przejazdy konne z tej trasy muszą zniknąć, bo zwierzęta pracują za ciężko. Poza nimi ani fiakrzy, ani hodowcy koni, ani nawet lekarze weterynarii nie potwierdzają tych informacji. Do tego nakłada się walka polityczna w Warszawie i trudny czas dla minister klimatu i środowiska Pauliny Hennig-Kloski, którą czeka w Sejmie głosowanie w sprawie odwołania jej ze stanowiska.

Obecna sytuacja na trasie do Morskiego Oka przypomina chaotyczny plac budowy, na którym co chwilę zmieniają się koncepcje tego, co ma być wybudowane. Przewoźnicy, którzy od pokoleń obsługują transport konny, operują obecnie na podstawie krótkoterminowych aneksów, co uniemożliwia jakiekolwiek planowanie działalności gospodarczej.

– Sytuacja jest ciężka. Taką sytuację mamy praktycznie od ubiegłego roku. Są jakieś ustalenia, spotkania, ale nic nie jest spisane. Cały czas decyzje są zmieniane. Mamy umowy z parkiem podpisane do 10 maja, a co będzie dalej, nie wiemy. Nie wiemy, jak będzie wyglądał czerwiec albo lipiec – tłumaczy Andrzej Mąka, prezes Stowarzyszenia Przewoźników do Morskiego Oka z Bukowiny Tatrzańskiej. Fiakrzy podkreślają, że brak konkretnych terminów i jasnych zasad uderza bezpośrednio w ich rodziny.

Czytaj str. 4

Rozmowy o Sierszy. Spotkanie na temat przyszłości elektrowni

Trzebinia. Elektrownia Siersza nie znika. Przygotowywana jest transformacja na gaz, ale dzięki kampanii remontowej trwają też starania o utrzymanie bloków węglowych **str. 5**

Rajd rowerowy Kryspinów-Trzebinia odbędzie się nie w maju, lecz we wrześniu **str. 5**

Bobowa inwestuje. Będzie rozbudowa centrum kultury, nowa droga i parking **str. 6**

NIEDZIELNA BLOKADA ZAKOPIANKI W GŁOGOCZOWIE W GMINIE MYŚLENICE

Protest przeciw nowej S7. „Nie damy sobie wcisnąć ekspresówki"

FOT. BARBARA CIRYT

Mieszkańcy gmin Myślenice, Mogilany, Siepraw, Świątniki Górne i części Wieliczki wczoraj blokowali zakopiankę. Kolejny protest planowany jest na autostradzie A4 w czwartek, przed wyjazdami na majówkę

eprasa.pl 71b18476c9

AUTOPROMOCJA 0110990497

Zamów **prenumeratę**
Gazeta Krakowska 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetakrakowska.pl

Jutro w Gazecie Krakowskiej
Strefa Biznesu

Prezes Enei Grzegorz Kinelski zapowiada wymianę milionów liczników i nowy model zarządzania zużyciem energii w gospodarstwach domowych

Tadeusz Płatek
publicysta

SEKTY, SZATAN, METALOWCY - CZĘŚĆ VI

Czego się baliśmy w latach 80. i 90.? Buki - czyli najbardziej tajemniczej i przerażającej postaci w wieczorynce „Muminki". Młodszym czytelnikom wyjaśnię, co to w ogóle była wieczorynka: otóż bajka puszczana codziennie w telewizji o godz. 19. Dzienna obecność dzieci przed ekranami trwała krótko, dlatego ludzie urodzeni w latach 80. budują ten wspaniały kraj, Polskę, a młodsze pokolenie niczego budować nie będzie, tylko zmarnuje żywot na TikToka, od którego - od dziecka - jest uzależnione.

Wracając do Buki - skandynawska bajka „Muminki" - ogólnie nie była dla mnie najbardziej przerażająca. Bardziej bałem się Misia Colargola, który miał martwe oczy i Misia Uszatka. Ten ostatni wzbudzał we mnie niepokój od pierwszej minuty piosenką w wykonaniu Mieczysława Czechowicza, w którego głosie był jakiś dojmujący smutek, rozedrganie na granicy płaczu. Sam miś natomiast stanowił kwintesencję depresji. Nie chciałem być taki jak on. Wizja zamieszkania w takim jak miś domku, stawała mi gulą w gardle, podobnie jak perspektywa obcowania z jego przyjaciółmi - zajączkiem, pieskiem i prosiaczkiem, ubranymi jak dzieci ze Związku Radzieckiego.

Mimo to Buka z „Muminków" była strachem najintensywniejszym. Lęk przed nią odczuwałem w przeróżnych miejscach, najbardziej jednak w tych, gdzie było ciemno i zimno. Bo Buka zjawiała się niespodziewanie, zostawiała za sobą lód, a gdy zatrzymała się gdzieś dłużej - śmierć. Tove Jansson, twórczyni Muminków, całą tę historię oparła na lęku przed nieznanym, którego nie zamierzała nigdy odczarować czy wyjaśnić. Wolała nas dzieci, zostawić z potworną Buką, której świecące w ciemności oczy pozbawione były powiek. Buką - kreaturą, nie tyle groźną, co dojmująco nieszczęśliwą. Jeden z odcinków Muminków („Ja wrócę") kończy się tak: „Tej nocy Buka już się nie zjawiła, ale dlaczego w ogóle przyszła do domu Muminków? Może któregoś dnia, gdy wszyscy będą smacznie spali, Buka naprawdę wróci i wtedy się tego dowiemy."

Czy był to zawoalowany lęk Jansson, Finki, a jednocześnie lęk wszystkich państw Europy Środkowej i Krajów Bałtyckich przed lodowatym złem czającym się na Wschodzie?

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ
MAX **15°C** MIN **3°C**
Wiatr zach. 10-15 km/h
W ciągu dnia częściowe zachmurzenie i przyjemna temperatura

JUTRO
MAX **14°C** MIN **3°C**
Wiatr pn.-wsch. 10-15 km/h
Ranek będzie pochmurny, ale już po południu sporo słońca

ZDJĘCIE DNIA

W gronie kibiców MKS Sandecja Nowy Sącz jest postać wyjątkowa - nie tylko ze względu na wiek, ale i swoją historię. Tadeusz Giza (na zdj. z prawej), który 20 marca świętował swoje 97. urodziny, to najstarszy zawodnik klubu, a jednocześnie jego wierny kibic. Do dziś pojawia się na trybunach i z zaangażowaniem dopinguje biało-czarnych. Na nowym stadionie Sandecji widywany był już wielokrotnie. Dla młodszych kibiców stał się symbolem przywiązania do barw klubowych.
Klaudia Kulak

FOT. SANDECJA NOWY SĄCZ-ADRIAN MARAŚ

ROZMOWA DNIA

Mężczyźni są dyskryminowani, trzeba to zmienić dla dobra ogółu

Mira Suchodolska
(PAP)

Rozmowa z dr Jakubem Chabikiem, współzałożycielem Stowarzyszenia na rzecz Chłopców i Mężczyzn, przedstawicielem środowiska Kongresu Mężczyzn

Mówi pan o mężczyznach jako o „słabszej płci". Co to znaczy?
Mówimy o płci, która mierzy się z wykluczeniem i dyskryminacją. Męska płeć nie jest słabsza, ale traktowana lekceważąco.

Proszę podać przykłady.
Choćby zdrowie psychiczne. Co roku tracimy około 4000 osób w wyniku samobójstw – w większości mężczyzn. Każda taka śmierć to dramat całej rodziny. Drugi przykład to rodzicielstwo – w interesie nas wszystkich jest to, aby dziecko miało oboje rodziców. Brak jednego z nich, czy to fizyczny, czy emocjonalny, przekłada się na rozwój dziecka.

W których obszarach mężczyźni są dziś wykluczeni?
Najważniejsza jest edukacja chłopców. Oni radzą sobie w szkole gorzej niż dziewczęta i ta luka rośnie poza dużymi miastami. To nie jest problem chłopców, tylko społeczeństwa i systemu edukacji.

Z czego to wynika?
Chłopcy dojrzewają później. Szkoła nie potrafi ich zainteresować – choćby czytaniem. Chłopcy „odpadają" z systemu edukacji dlatego, że system nie odpowiada na ich sposób uczenia się. Oni potrzebują więcej ruchu, działania, a szkoła jest oparta na siedzeniu, koncentracji i pracy w skupieniu. To premiuje dziewczęta. Chłopcy są częściej karani, słyszą, że są „niegrzeczni". W efekcie dostają etykietę uczniów problemowych. A to działa jak samospełniająca się przepowiednia. Druga rzecz to brak wzorców. Szkoła jest sfeminizowana. Chłopcy nie mają w edukacji męskich autorytetów. Trzeci element to brak dopasowania treści. Wspomniałem o czytaniu – jeśli chłopiec nie rozumie emocji bohaterów, bo jeszcze do nich nie dojrzał, to on się od tej książki odbija. I potem słyszy, że „nie czyta", więc „jest słabszy". Tymczasem w krajach, które to badają – jak Finlandia czy Wielka Brytania – wiadomo, jak to zmieniać: doborem treści, formą pracy, łączeniem nauki z działaniem. I wreszcie - presja społeczna. Chłopcy słyszą: „idź do pracy", „bądź twardy". W efekcie część z nich wybiera ścieżki zawodowe, które dają dochód, ale zamykają możliwość rozwoju. To nie jest problem jednostek, tylko systemu. Bo jeśli całe grupy chłopców, w wieku 15 lat, wypadają z edukacji, to nie możemy mówić, że każdy z nich z osobna „nie dał rady". To znaczy, że system nie działa tak, jak powinien.

Często mówi pan też o dyskryminacji prawnej.
Tak. Najbardziej widoczna to nierówny wiek emerytalny. Polska jest ostatnim krajem UE, który go nie zrównuje. System wciąż opiera się na kryterium płci, a rzeczywistość się zmieniła.

FOT. SCHM

Krytykuje pan też rynek pracy, choć to mężczyźni zajmują prestiżowe stanowiska w biznesie.
To prawda, ale mężczyźni dominują też w niebezpiecznych zawodach – budownictwie, energetyce, rolnictwie. Przywilej mają niektórzy, ciężką i niebezpieczną pracę - dziesiątki tysięcy. Jeśli spojrzymy na statystyki wypadków przy pracy, zobaczymy wyraźnie, że to mężczyźni ponoszą największe ryzyko zdrowotne i życiowe.

Gdyby miał pan wskazać jedną zmianę, najważniejszą dla poprawy sytuacji...
Edukacja chłopców to fundament. Zaniedbani chłopcy wyrastają na mężczyzn z problemami. To wpływa nawet na demografię. Słyszymy od młodych kobiet, że „nie mają z kim budować relacji", że ci faceci, którzy są dla nich dostępni, nie pachną ładnie, nie wyglądają ładnie, nie wysławiają się ładnie, a to efekt systemowy. Zaniedbania w edukacji nie kończą się na szkole. One ciągną się przez całe życie. Dlatego uważam, że inwestycja w edukację chłopców to nie „polityka dla jednej płci", tylko inwestycja w przyszłość społeczeństwa. (PAP)

PRZYRODA

Dzik story

Dziki pod oknami bloków w centrum miasta, zastrzelony dzik w piaskownicy, dzik wyciągający jedzenie z plażowej torby nad Bałtykiem - i tak dalej. Emocje, oskarżenia i nierozwiązywalny problem. Na początku jest kukurydza. Masowe uprawy, regularnie odwiedzane przez stada dzików, powodują, że na kukurydzianej diecie dziki mnożą się szybciej niż przysłowiowe króliki. Tłok w naturalnym miejscu życia powoduje migracje do miast. Tam zaś inteligentne zwierzaki szybko poznały zalety mieszkania blisko ludzi. Po pierwsze - święty spokój. Brak polowań i jeśli tylko opanować technikę przechodzenia przez ulice, to można żyć. Po drugie - uzależnienie od naszych pokarmów. Obdarzony rewelacyjnym narządem węchu i smaku zwierzak błyskawicznie zasmakował w resztkach naszych przekąsek. Chipsy, wysmarowane przyprawami torebki i słodki cukier. Jeśli dzik raz wpakuje ryj do kosza na odpady, będzie wracał. Po trzecie dokarmianie. Ludzie karmią biedne zwierzaki resztkami w rzucanymi ukradkiem z okien. Pytanie brzmi: na ile jesteśmy gotowi akceptować dziki na parkingach, placach zabaw i ogródkach działkowych? To wciąż dzikie i nieprzewidywalne zwierzęta, które potrafią zaatakować. Strzelanie czy usypianie budzi protesty w naszym i tak spolaryzowanym kraju. Zostaje jeno Edward Warchocki, biegający robot do płoszenia dzików. Niestety jest tylko jeden, a dzików tysiące.
Grzegorz Tabasz

eprasa.pl 71b18476c9

Kraków

1 000 000

Główna wygrana w zdrapce „VIVA LA KASA" padła w Zabierzowie 23 kwietnia. Szczęśliwiec kupił los za 20 zł w punkcie LOTTO przy ul. Krakowskiej. Tyle wystarczyło, żeby wygrać milion złotych

KIEROWCY NA TO CZEKAJĄ
Niebawem zmiany w Strefie Płatnego Parkowania

„Od czwartku, 30 kwietnia w podstrefie A zaczną obowiązywać nowe zasady parkowania w niedziele. Osoby posiadające aktywny status Karty Krakowskiej będą w ostatni dzień tygodnia zwolnione z opłat za postój. Zmiana jest efektem korekty zasad funkcjonowania Obszaru Płatnego Parkowania, zainicjowanej przez prezydenta Krakowa Aleksandra Miszalskiego" - informują krakowscy urzędnicy.

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

Apel o autobus ekspresowy, skoro tramwaju długo nie będzie

Jolanta Białek
jolanta.bialek@polskapress.pl

O ekspresowy autobus łączący Złocień z centrum Krakowa upomniał się jeden z uczestników spotkania w ramach cyklu Ławka Dialogu.

Apel ten wsparli inni uczestnicy spotkania, niektórzy w sposób ironiczny. - Czy na ulicy Domagały planowane jest wyznaczenie buspasów? Bo autobus ekspresowy musiałby mieć skrzydła, by kursować tam szybko i faktycznie poprawić jakość transportu - stwierdził jeden z mieszkańców.

- Autobusów ze skrzydłami jeszcze nie mamy, są one natomiast coraz lepsze i nie trują. Z ekspresowym autobusem trzeba się zastanowić - może jakaś linia na krótszej trasie? - tak skomentował tę sprawę prezydent Krakowa Aleksander Miszalski, który już wcześniej przyznał, że „władze miasta mają świadomość, że mieszkańcy osiedla Złocień są wykluczeni transportowo".

Jeżdżą tam trzy linie plus autobus nocny. Niestety często zdarza się, nie tylko w godzinach szczytu, że rozkłady jazdy mają się nijak do faktycznych kursów autobusów. Dotyczy to zarówno linii 163 (Szpital Rydygiera - Miejskie Centrum Opieki), mającej bardzo długą trasę, jak i 125 (Złocień - Dworzec Główny Wschód) oraz 195 (Rżąka - Złocień - Mały Płaszów P+R), które notują spóźnienia przez korki w rejonie ul. Półłanki i w centrum miasta (linia 125) oraz na ul. Półłanki i Prokocimiu (linia 195).

Sytuacja w transporcie zbiorowym poprawiła się trochę w ostatnich latach, głównie dzięki wybudowaniu przystanku kolejowego Kraków Złocień i uruchomieniu Szybkiej Kolei Aglomeracyjnej do centrum miasta.

FOT. PPG

Na ogromne i wciąż rosnące osiedle Złocień kursują jedynie trzy autobusy i Szybka Kolej Aglomeracyjna

Ale i tu są niedostatki utrudniające mieszkańcom korzystanie z pociągu. Przy stacji brak parkingu P+R (a w zasadzie - jakiegokolwiek parkingu). W ten rejon nie dojeżdża także żaden miejski autobus. Ponadto od strony ulic m.in. Domagały, Czeczów, Agatowej, Nefrytowej, gdzie są największe skupiska bloków i budują się kolejne - nie ma wygodnego dojścia. Mieszkańcy mają tu do wyboru wąską, a przy tym ruchliwą uliczkę, z fragmentarycznym, pełnym dziur poboczem albo żwirową ścieżkę, która po deszczach zmienia się w błotniste bajoro.

O tym, że tramwaj na Złocień - z Małego Płaszowa, integrujący różne rodzaje transportu powinien powstać jak najszybciej, mówi się od dawna. Przygotowania do tej inwestycji miasto rozpoczęło w latach 2020-2021.

Jeszcze we wrześniu 2025 roku wiceprezydent Krakowa Stanisław Kracik zapewniał, że „zgodnie z postanowieniami umownymi zakończenie opracowania koncepcji linii tramwajowej od Małego Płaszowa w kierunku os. Złocień powinno nastąpić do końca 2025 roku", a w projekcie budżetu Krakowa na 2026 przewidziano pieniądze na kontynuację prac nad dokumentacją dla tej inwestycji.

Jednak teraz terminy te skorygowano (nie pierwszy raz).

- Jest koncepcja dla budowy tramwaju, ale niestety okazała się ona mocno wadliwa. Będziemy musieli ją poprawić. Na osiedlu Złocień musi powstać pętla tramwajowa, bo tzw. tramwaj dwukierunkowy, jak widnieje to w obecnej koncepcji, jest mniej efektywny - mówił Aleksander Miszalski, podczas Ławki Dialogu na Złoceniu.

A wiceprezydent Krakowa Stanisław Kracik poinformował, że realna data wykonania linii tramwajowej na Złocień to lata 2032-2033.

Projektowana linia tramwajowa ma zaczynać się na pętli w Małym Płaszowie, a jej trasę wyznaczono ulicami Christo Botewa, Śliwiaka i Domagały - do rejonu ul. Czeczów, gdzie ma być pętla tramwajowa (wedle wcześniejszych koncepcji taki węzeł miał być przy ul. Śliwiaka, a na Złocieniu przewidywano tylko tzw. przejazdówkę i kursy tramwajów dwuprzejazdowych.

©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011514312

Baltic Eagle Gas Hub. Polska chce być gazowym centrum regionu

Morze Bałtyckie staje się jednym z najważniejszych korytarzy energetycznych Europy Środkowo-Wschodniej. To tędy płyną gaz ziemny i paliwa, a między krajami regionu powstają coraz silniejsze powiązania infrastrukturalne. Polska coraz wyraźniej zaznacza na tej mapie swoją rolę. Projekt Baltic Eagle Gas Hub, rozwijany przez ORLEN, ma ją wzmocnić – łącząc istniejącą infrastrukturę i rozwijając ją w spójny system dostaw gazu dla całego regionu.

To jednak nie jest plan budowany od podstaw. To rozwinięcie systemu, który już dziś działa i stopniowo zwiększa swoją skalę.

Z doświadczenia do większej skali

Jeszcze kilka lat temu priorytetem było zapewnienie stabilnych dostaw gazu do Polski. Dziś ambicje są szersze – obejmują nie tylko import, ale także rozwój handlu i przesyłu surowca w całej Europie Środkowo-Wschodniej.

Polska już dziś uczestniczy w regionalnym rynku gazu, a kluczową rolę odgrywa w tym ORLEN. Spółka jest ważnym dostawcą surowca w Europie Środkowo-Wschodniej, działając nie tylko w Polsce, ale także m.in. na Litwie czy w Niemczech. Dostarcza gaz również do krajów śródlądowych, pozbawionych dostępu do szlaków morskich, takich jak Słowacja i Czechy. ORLEN realizuje także dostawy do Ukrainy, m.in. we współpracy z Naftogazem. W ubiegłym roku ORLEN dostarczył ukraińskim odbiorcom ponad 700 mln m sześc. gazu, z czego większość za pośrednictwem krajowego terminalu.

Baltic Eagle Gas Hub ma umocnić i zwiększyć skalę tych działań, obejmując kolejne rynki regionu. To nie tylko rozwój infrastruktury, ale także budowa szerszej platformy współpracy i handlu gazem, w tym z partnerami ze Stanów Zjednoczonych.

Fundamentem systemu są dostawy LNG, czyli skroplonego gazu ziemnego transportowanego drogą morską. Kluczową rolę odgrywa terminal w Świnoujściu, który od lat jest jednym z najważniejszych punktów odbioru gazu w regionie. W ubiegłym roku przyjął 81 dostaw LNG – o jedną trzecią więcej niż rok wcześniej, głównie ze Stanów Zjednoczonych.

Po rozbudowie jego przepustowość wynosi 8,3 mld m³ rocznie. To poziom, który pozwala zabezpieczać znaczną część krajowego zapotrzebowania i rozwijać handel gazem w regionie. System uzupełnia infrastruktura przesyłowa łącząca Polskę z sąsiadami, a także dostęp do terminala LNG w Kłajpedzie.

Istotnym elementem zaplecza są również metanowce – specjalistyczne statki do transportu LNG. ORLEN dysponuje flotą ośmiu takich jednostek, co zwiększa elastyczność dostaw i pozwala aktywnie uczestniczyć w globalnym rynku gazu.

Bałtyk jako energetyczna brama

Kolejnym krokiem w rozwoju Baltic Eagle Gas Hub są inwestycje nad Bałtykiem. W Zatoce Gdańskiej planowana jest budowa pływającego terminala FSRU – jednostki, która odbiera skroplony gaz ze statków i przekształca go w gaz gotowy do przesyłu rurociągami.

Uruchomienie tej instalacji planowane jest na przełom 2027 i 2028 roku. Jej zdolność regazyfikacyjna ma wynieść co najmniej 6,1 mld m³ rocznie, co znacząco zwiększy możliwości importu gazu do Polski i jego dalszej dystrybucji w regionie.

W efekcie Bałtyk umacnia swoją rolę jako główny szlak dostaw LNG, a Polska – jako ważny punkt jego odbioru i dalszego przesyłu.

CO ZMIENI BALTIC EAGLE GAS HUB?

- więcej źródeł dostaw gazu dla Polski i regionu
- możliwość przesyłu gazu do krajów bez dostępu do morza, m.in. Słowacji
- rozwój handlu gazem i jego przesyłu między państwami
- wzmocnienie bezpieczeństwa energetycznego Europy Środkowo-Wschodniej

Bezpieczeństwo i rozwój

Baltic Eagle Gas Hub to projekt, który łączy bezpieczeństwo energetyczne z rozwojem rynku. Dzięki dostawom LNG z różnych kierunków – przede wszystkim ze Stanów Zjednoczonych, ale także innych rynków globalnych – możliwe jest ograniczanie zależności od jednego źródła surowca.

Jednocześnie rośnie znaczenie Polski jako uczestnika regionalnego rynku gazu. Skala działalności ORLEN, połączona z rozbudowaną infrastrukturą i siecią połączeń transgranicznych, tworzy podstawy do pełnienia roli hubu gazowego dla Europy Środkowo-Wschodniej.

Baltic Eagle Gas Hub to kolejny krok w tym kierunku – wykorzystujący dotychczasowe doświadczenia i otwierający nowe możliwości dla całego regionu.

eprasa.pl 71b18476c9

nasz REGION

27 KWIETNIA

Imieniny obchodzą: Felicja, Jakub, Jan, Józef, Marcin, Piotr, Teodor, Teofil, Zyta
1796 – III rozbiór Polski: Austriacy przejęli rządy w Krakowie
1940 – Reichsführer-SS Heinrich Himmler wydał rozkaz założenia w Oświęcimiu obozu koncentracyjnego
2014 – papież Franciszek na placu św. Piotra w Watykanie dokonał kanonizacji papieży Jana XXIII oraz Jana Pawła II

FOT. IPN

27 KWIETNIA 1960
Mieszkańcy nie dopuścili do usunięcia krzyża (na zdj.) z miejsca planowanej budowy kościoła na os. Teatralnym w Nowej Hucie. Protest przerodził się w walki uliczne, zakończone brutalną akcją milicji i ZOMO. Zatrzymano ok. 500 osób

Ogrody inspirowane sztuką i historią powstaną w Starym Sączu

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

Na mapie Starego Sącza wkrótce pojawią się kolejne miejsca sprzyjające odpoczynkowi. Samorząd pozyskał już środki na realizację inwestycji, a pierwsze prace mają ruszyć w tym roku.

Pierwsza z inwestycji obejmuje odnowienie placu im. Teresy Platy-Nowińskiej, który zyska nową formę jako park inspirowany twórczością artystki.

Jak podkreśla burmistrz Jacek Lelek, teren między osiedlem Słonecznym a rynkiem, w pobliżu szkoły podstawowej, ma przejść metamorfozę. – Powstanie klimatyczna przestrzeń inspirowana twórczością artystki. Nowoczesna mała architektura oraz odświeżona zieleń sprawią, że będzie to nie tylko park, ale też miejsce z duszą, idealne do odpoczynku i spotkań – mówi Lelek.

Drugim przedsięwzięciem jest stworzenie ogrodu inspirowanego postacią świętego Franciszka. Skwer, który powstanie w rejonie dawnego klasztoru franciszkanów, ma być miejscem wyciszenia i kontaktu z naturą.

W projekcie przewidziano m.in. róże nawiązujące do ogrodów klasztornych, sad owocowy oraz strefę leśną. Centralnym punktem będzie rzeźba świętego w otoczeniu ptaków, podkreślająca duchowy charakter przestrzeni i wielowiekową obecność franciszkanów w mieście.

©℗

FOT. UM STARY SĄCZ

W obu lokalizacjach pojawią się elementy małej architektury i oświetlenie (wizualizacja)

60 rodzin martwi się o przyszłość. Zagadka transportu do Morskiego Oka

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Jak będzie zorganizowany transport do Morskiego – tego dzisiaj nie wie nikt. Sytuacja jest wynikiem działania różnych nacisków i braku stabilizacji politycznej.

W trudnej sytuacji są fiakrzy, którzy umowy o pracę mają podpisane tylko do 10 maja. To 60 rodzin. Nie wiedzą, czy mają inwestować w sprzęt, czy też w przygotowanie do obsługi pojazdów elektrycznych, co sugerowano im we wcześniejszych porozumieniach. Porozumienie to zakładało, że konie będą kursowały na odcinku Palenica Białczańska – Wodogrzmoty Mickiewicza, a dalej, do Włosienicy, elektryczne busy. Przed rokiem minister Paulina Hennig-Kloska zapowiadała, że to Stowarzyszenie Przewoźników do Morskiego Oka będzie odpowiadało za organizację transportu, także samochodowego. Jak zaznacza teraz Andrzej Mąka, 60 fiakrów i ich rodziny stoją przed niewiadomą, mimo że poczynili już kroki w stronę zbudowania spółki, aby przejąć busy jako operator.

Park w oczekiwaniu na flotę i procedury

TPN jest między naciskami ministerstwa, oczekiwaniami społecznymi a realiami infrastrukturalnymi. Choć ogłoszono przetarg na obsługę czterech posiadanych e-busów, proces ten budzi kontrowersje, ponieważ dopuszcza podmioty z wolnego rynku, co stoi w sprzeczności z obietnicami wobec fiakrów.

– Mamy wybranego oferenta, jeszcze jest czas na złożenie odwołania. Busy wystartują na majówkę. Przez majówkę, jeśli chodzi o transport konny, nic się nie zmienia. Mamy umowę z fiakrami do 10 maja. Do tego czasu będą oni jeździli na trasie Palenica Białczańska – Włosienica. Potem planujemy wprowadzić modyfikacje, ale to jest jeszcze w trakcie ustaleń – informuje Magda Zwijacz-Kozica z TPN.

Busy w czasie weekendu majowego mają kursować tak jak przed rokiem: z Zakopanego do Morskiego Oka, z Palenicy Białczańskiej do Włosienicy i z Łysej Polany do Włosienicy.

TPN czeka też na rozstrzygnięcia dotyczące dofinansowania na zakup kolejnych 16 busów elektrycznych. Dopóki jednak pojazdy nie dotrą do Zakopanego, co ma nastąpić pod koniec trzeciego kwartału 2026 r., sytuacja pozostanie prowizoryczna.

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Droga do Morskiego Oka. Na majówkę pojadą konie i elektryczne busy. Co dalej? Tego nikt nie wie

Starosta Skupień podkreśla, że tradycja konna jest wpisana w tożsamość regionu i nie powinna ulegać naciskom z zewnątrz

Wojna o los koni

Punktem sporu od lat jest kondycja zwierząt. Według Fundacji Viva połączenie przejazdu wozami konnymi i busami elektrycznymi to tylko betonowanie transportu konnego na kolejne lata. Organizacje prozwierzęce, z Fundacją Vivana czele, forsują likwidację transportu konnego, twierdząc, że konie pracują za ciężko.

Zupełnie inne zdanie mają lekarze weterynarii, którzy od 15 lat prowadzą badania koni na tym szlaku. Dr Marek Tischner, który uczestniczy w tych pracach od początku, jest oburzony pomijaniem wyników naukowej analizy. – Dezawuuje się naukę. Nic złego tym koniom się nie dzieje – podkreślał w wywiadach.

Polityczne tło

Dla samorządowców brak decyzji to dowód na brak zrozumienia specyfiki regionu przez urzędników w Warszawie. Robert Chowaniec, radny powiatu tatrzańskiego, dziwi się, że umowy fiakrom przedłużono tylko do 10 maja, czyli tuż przed startem sezonu letniego. Podobne obawy wyraża Andrzej Skupień, starosta tatrzański, wskazując na konieczność ułożenia transportu w sposób docelowy, co obecnie jest niemożliwe przez brak sprzętu i gwarancji finansowych.

Dochodzi tło polityczne w Warszawie. Pod koniec kwietnia w Sejmie będzie głosowanie nad wotum nieufności wobec minister Pauliny Hennig-Kloski. ©℗

Remont obwodnicy. Będzie duży problem z dojazdem do Nowego Sącza

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

Remont rusza 27 kwietnia. Ruch zostanie przekierowany przez Świniarsko, Chełmiec aż do Nowego Sącza. Droga przez ul. Starowiejską w kierunku miasta także będzie zamknięta do odwołania.

Trwa remont drogi gminnej (ul. Starowiejska) w Małej Wsi. Prace polegają na wymianie uszkodzonych warstw podbudowy oraz wymianie nawierzchni asfaltowej. Jeśli warunki atmosferyczne będą sprzyjać pracom, wyremontowaną ulicą będzie można przejechać 8 maja.

W związku z zamknięciem ulicy Starowiejskiej linia nr 34 kursuje objazdem przez ulice Krakowską i Papieską. W tym czasie nieczynne będą przystanki: Starowiejska – Cmentarz, Starowiejska – Klonowa, Starowiejska – Witkacego, Mała Wieś i Starowiejska – Fiołkowa.

W poniedziałek, 27 kwietnia, nastąpi zamknięcie dla ruchu obwodnicy zachodniej Nowego Sącza. Cały ruch zostanie skierowany przez Świniarsko bez możliwości przejazdu ul. Starowiejską. Trzeba przygotować się na możliwy paraliż drogowy.

Zgodnie z ustalonym harmonogramem pierwszy etap inwestycji obejmował będzie odcinek od ulicy Łącznej w Chełmcu do składu budowlanego w Podrzeczu (PSB Mrówka). Prace będą wykonywane przy całkowitym wyłączeniu odcinka z ruchu, dlatego zostaną wyznaczone objazdy, głównie drogą powiatową nr 1544 K, czyli przez Świniarsko i Chełmiec (ul. Papieska). Zakłada się, że prace na pierwszym odcinku (ok. 2 km) powinny zakończyć się w lipcu.

– Tam będą głębokie wykopy, więc droga musi być całkowicie zamknięta. Potem zaczynamy od ronda w Podrzeczu do ronda w Brzeznej. I na sam koniec, jak już te odcinki będą przejezdne, wejdziemy na odcinek między Podrzeczem, czyli składem budowlanym a rondem w Podrzeczu – mówi Wojciech Błażusiak, dyrektor PZD w Nowym Sączu.

©℗

FOT. DAMIAN RADZIAK

Rusza remont obwodnicy zachodniej Nowego Sącza. Zamknięta też będzie ul. Starowiejska

eprasa.pl 71b18476c9

Rozmowy o Sierszy. Spotkanie na temat przyszłości elektrowni

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

TRZEBINIA. **W spotkaniu w elektrowni uczestniczyli m.in. przedstawiciele związków zawodowych, zarząd Tauronu, samorządowcy i wojewoda Krzysztof Klęczar.**

Spotkanie z udziałem samorządowców odbyło się we wtorek (21 kwietnia). Starosta chrzanowski Bartłomiej Gębala podkreśla, że przyszłość Sierszy wymaga długofalowego podejścia i współpracy wielu środowisk.

FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

Tauron nie wyklucza dłuższego funkcjonowania bloków węglowych w przypadku zmian legislacyjnych

Potencjał, którego nie można zmarnować

- Elektrownia Siersza to nie tylko zakład pracy. To ludzie, doświadczenie, potencjał i ważna część naszego regionu. Dlatego działania na rzecz jej dalszego funkcjonowania i rozwoju nie mogą być powierzchowne - mówi Bartłomiej Gębala. Jak zaznaczył, kolejne spotkanie zainicjowane zostało przez stronę społeczną. Uczestniczyli w nim pracownicy, związki zawodowe, zarząd Tauronu, burmistrz Trzebini oraz wojewoda małopolski Krzysztof Klęczar. - Każda ze stron wnosi swoją perspektywę, ale łączy nas wspólny cel - odpowiedzialne wykorzystanie potencjału tego miejsca - dodaje starosta chrzanowski.

Podczas wizyty w elektrowni uczestnicy mogli zobaczyć skalę możliwości, jakie wciąż daje Siersza. Posiada ona dwa bloki fluidalne o mocy 153 MW każdy, które są istotnym elementem polskiego systemu elektroenergetycznego. - Nie możemy pozwolić, by ten potencjał został zmarnowany - naszym obowiązkiem jest zrobić wszystko, aby go rozwijać - podkreślił Gębala.

Siersza nie znika

Z ustaleń wynika, że kluczowym elementem pozostaje utrzymanie bloków węglowych. W 2026 r. realizowana jest kampania remontowa o wartości ok. 16 mln zł, która ma umożliwić dalszą eksploatację i start w aukcjach rynku mocy na lata 2027-2028.

Choć obecne regulacje ograniczają pracę takich bloków do końca 2028 roku, Tauron nie wyklucza ich dłuższego funkcjonowania w przypadku zmian legislacyjnych.

Transformacja: gaz, RDF i nowe technologie

Równolegle do utrzymywania obecnych mocy, trwają przygotowania do inwestycji, które mają zmienić charakter elektrowni. Wśród najważniejszych planów znajdują się:
- budowa bloku gazowego,
- instalacja termicznego przekształcania odpadów (RDF),
- rozwój magazynów energii i potencjalnych instalacji OZE.

Zgodnie z deklaracjami Tauronu, nowe jednostki mogłyby zostać uruchomione około 2031 roku. Strona społeczna pozytywnie ocenia obecny kierunek zmian. ©℗

Rajd rowerowy Kryspinów - Trzebinia nie odbędzie się w maju, lecz we wrześniu. I bardzo dobrze!

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Zmianę spowodowała trwająca budowa trasy Velo Rudawa. Podjęto decyzję o przesunięciu terminu na wrzesień.

Jak wyjaśnia burmistrz Jarosław Okoczuk, powodem są trwające prace w rejonie Puszczy Dulowskiej, tj. budowa trasy Velo Rudawa.

- Trwają prace przy budowie ścieżki rowerowej Velo Rudawa. Nie chcąc narażać uczestników, postanowiliśmy przełożyć ten rajd na wrzesień - wyjaśnia Jarosław Okoczuk.

Nowy termin wydarzenia to 19 września 2026 roku. Start zaplanowano w Kryspinowie, a meta tradycyjnie będzie nad zalewem Chechło.

Trzy dni sportu i atrakcji na Zalewem Chechło w Trzebini

Przeniesienie rajdu okazało się jednocześnie szansą na stworzenie większego wydarzenia. Wrzesień w Trzebini zapowiada się wyjątkowo aktywnie. Nad Chechłem odbędzie się trzydniowy festiwal sportu i rekreacji nad Chechłem. W programie są:
- rajd rowerowy (19 września),
- Chechło Run (20 września),
- Bieg Tatara,
- Juromania (18-20 września).

Choć pierwotnie zmiana terminu mogła wydawać się utrudnieniem, dziś widać, że otworzyła drzwi do stworzenia większej, bardziej kompleksowej imprezy. ©℗

FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

Przeniesienie rajdu stało się szansą na większe wydarzenie. Wrzesień w Trzebini zapowiada się wyjątkowo!

MATERIAŁ INFORMACYJNY PFR

0011512999

Polska coraz bliżej G20. Realny wpływ zamiast symboliki

Udział Polski w pracach G20 – forum skupiającego największe gospodarki świata – wywołuje dyskusję o realnym znaczeniu tego kroku. Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach, którego jednym z partnerów jest Polski Fundusz Rozwoju, eksperci i przedstawiciele biznesu oceniali, czy to jedynie prestiżowy gest, czy początek trwałego wzmocnienia pozycji kraju w globalnym systemie gospodarczym.

Polska w G20

Jednym z kluczowych tematów była kwestia dołączenia Polski do G20 – forum skupiającego największe gospodarki świata, współdecydujące o kierunkach globalnej ekonomii. W panelu udział wziął m.in. Piotr Matczuk, prezes Polskiego Funduszu Rozwoju.

– Podczas EKG rozmawiamy o przystąpieniu Polski do G20, jednego z najważniejszych forów polityczno-gospodarczych, które współkształtują współczesny porządek świata. Polska po raz pierwszy w tym roku uczestniczyła w pracach tego gremium, dlatego analizowaliśmy zarówno korzyści dla naszego kraju, jak i potencjalny wkład, jaki możemy wnieść do tej grupy – wskazał prezes Polskiego Funduszu Rozwoju.

Dyskusję otworzył Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki, podkreślając fundamentalne znaczenie tego kroku dla pozycji Polski na świecie. Jak zaznaczył, oznacza on przejście od roli obserwatora do grona państw aktywnie kształtujących globalne procesy gospodarcze.

– To pewnego rodzaju symbol sukcesu, który stał się udziałem Polaków – sukcesu 37 lat transformacji gospodarczej, zapoczątkowanej reformami lat 90. i przyspieszonej dzięki członkostwu w Unia Europejska – ocenił minister.

Jak dodał, polska gospodarka wyróżnia się stabilnością i odpornością, co potwierdzają dane dotyczące produkcji przemysłowej oraz prognozy Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Według nich w 2026 roku Polska może należeć do najszybciej rozwijających się dużych gospodarek UE. Minister podkreślił jednocześnie, że o pozycji w G20 decyduje nie tylko wielkość PKB, lecz także doświadczenie transformacyjne.

Symbol czy realna korzyść?

W przestrzeni publicznej pojawiły się opinie, że udział Polski w G20 ma wyłącznie symboliczny charakter. Z takim podejściem nie zgadza się jednak Piotr Matczuk, wskazując na jego praktyczny wymiar.

– Sprowadzanie tego wyłącznie do symbolu deprecjonuje znaczenie obecności w G20. To realne uznanie naszej roli geopolitycznej, niezależnie od wielkości gospodarki. Postrzegamy to jako wzmocnienie polskiego soft power oraz dostęp do istotnego forum negocjacyjnego, które pozwala skuteczniej reprezentować nasze interesy. Co więcej, G20 wielokrotnie potwierdzała swoją użyteczność, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych, jak w 2008 roku, kiedy wypracowano narzędzia działań antykryzysowych wdrażane później na całym świecie – podkreśla prezes Polskiego Funduszu Rozwoju.

„Polska powinna dążyć do stałego członkostwa"

Dołączenie Polski do G20 nie ma na razie charakteru stałego i wymaga dalszych uzgodnień międzynarodowych. Zdaniem prezesa Polskiego Funduszu Rozwoju jest to jednak kierunek, który warto konsekwentnie rozwijać, zwłaszcza że Polska dysponuje konkretnymi atutami.

– Polska może wnieść do G20 bardzo wiele – przede wszystkim doświadczenie transformacji gospodarczej oraz sprawdzony model rozwoju. Istotny jest także duch przedsiębiorczości, który aktywnie wspiera PFR. Polscy przedsiębiorcy coraz częściej myślą o ekspansji zagranicznej, a naszym zadaniem w ramach Team Poland jest ich w tym wspierać. To często praca u podstaw – realizujemy coraz więcej średniej wielkości transakcji, których jest coraz więcej i to one w dużej mierze budują realną obecność Polski za granicą. W ten sposób redefiniujemy naszą rolę w gospodarce światowej i z takim doświadczeniem wchodzimy do G20 – jako kraj przechodzący od odbiorcy do współtwórcy procesów gospodarczych – mówił Piotr Matczuk.

Udział Polski w G20 to nie tylko prestiż, lecz także narzędzie realnego wpływu na kształt globalnej gospodarki. W kolejnych latach kluczowe będzie przełożenie tej obecności na trwałe mechanizmy współdecydowania oraz dalsze wzmacnianie pozycji kraju w międzynarodowych strukturach decyzyjnych.

Przestrzeń rozmów i konkretów

Obok udziału w debatach, ważnym elementem obecności PFR na Kongresie była strefa Grupy Kapitałowej PFR. To właśnie tam, poza sceną główną, toczyły się rozmowy przekładające strategiczne wnioski na konkretne działania.

Strefa GK PFR była miejscem spotkań z przedsiębiorcami i partnerami, którzy mogli zapoznać się z ofertą narzędzi wsparcia – od finansowania inwestycji i ekspansji zagranicznej, po rozwój innowacji i transformację cyfrową.

eprasa.pl 71b18476c9

Bobowa inwestuje na szeroką skalę. Nowy parking, droga i rozbudowa centrum kultury już w realizacji

Lech Klimek
lech.klimek@polskapress.pl

Na terenie gminy Bobowa ruszyły kolejne inwestycje. Powstaje parking na 139 miejsc, trwa rozbudowa centrum kultury, a drogowcy modernizują jedną z ważnych dla mieszkańców ulicę.

W różnych częściach gminy trwają prace obejmujące rozwój układu komunikacyjnego, jak i modernizację obiektów publicznych. Wśród najważniejszych zadań znajdują się budowa parkingu typu Park & Drive, przebudowa zajezdni autobusowej, rozbudowa Centrum Kultury i Promocji oraz remont drogi gminnej w Bobowej. Wszystkie przedsięwzięcia są obecnie na różnych etapach realizacji, jednak - jak zapewniają władze - przebiegają zgodnie z harmonogramem.

Jedną z kluczowych inwestycji jest budowa parkingu przy ul. Św. Wawrzyńca, w sąsiedztwie cmentarza. Powstanie tam 139 miejsc postojowych, w tym 6 dla osób z niepełnosprawnościami. Zaplanowano również stację ładowania pojazdów elektrycznych.

Równolegle samorząd finalizuje dokumentację dotyczącą przebudowy zajezdni autobusowej, a przy ul. Grunwaldzkiej rozpoczęła się rozbudowa Centrum Kultury i Promocji Gminy Bobowa. Kolejnym zadaniem jest remont drogi gminnej nr 270065K - koszt tej inwestycji przekracza 440 tysięcy złotych.

©℗

FOT. NASZA BOBOWA

Na ul. Brzozowej prowadzone są prace ziemne. Modernizacja obejmuje również odwodnienie drogi

Rada Miejska przeciwko możliwości budowy krematorium przy Komunalnej

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

TARNÓW. **Radni 23 kwietnia większością głosów przyjęli negatywne stanowisko wobec potencjalnej budowy spopielarni zwłok przy ul. Komunalnej.**

Na osiedlu Krzyż od początku roku duże emocje wzbudza sprzedaż przez miasto działki w Strefie Aktywności Gospodarczej przy ul. Komunalnej przedsiębiorcy związanemu z branżą funeralną. Mieszkańcy obawiają się, że znany w Tarnowie biznesmen będzie chciał w tej części miasta wybudować spopielarnię zwłok. Wcześniej bowiem planował taką inwestycję w Mościcach.

Do miasta kilka tygodni temu wpłynęła petycja, pod którą podpisało się ponad tysiąc osób. W piśmie mieszkańcy osiedla Krzyż i okolic sprzeciwiają się potencjalnej budowie krematorium.

- Petycję podpisało mnóstwo mieszkańców i podkreślają oni, że gdyby się cokolwiek, nie daj Boże, zaczęło dziać w kierunku powstania krematorium, to będą pisać dalsze petycje, dalsze odwołania do sądów. Więc ta inwestycja jest mocno oprotestowywana - mówi Józef Gancarz, tarnowski radny z klubu PiS, który był jednym z inicjatorów przyjęcia na sesji uchwał wyrażających sprzeciw wobec budowy spopielarni zwłok w Krzyżu. - Ta działka znajduje się około trzysta metrów od domów, a od działek, które są działkami budowlanymi, to jest dwieście metrów. Gdyby krematorium powstało, to wartość tych działek budowlanych byłaby naprawdę zerowa, bo nikt by nie chciał kupić działki i budować domu koło takiej inwestycji - dodaje radny.

FOT. ARCHIWUM

Wniosku o budowę spopielarni jeszcze nie ma, sprzeciw radnych wobec takiej inwestycji już jest

Radni przeprowadzą kontrolę przetargu

Uchwała wyrażająca sprzeciw wobec możliwości budowy spopielarni zwłok w Krzyżu w czwartek (23 kwietnia) pojawiła się już po raz trzeci w porządku obrad sesji. Dwa miesiące temu została ona zdjęta z porządku obrad, a podczas marcowej sesji nie uzyskała poparcia większości radnych.

Teraz nastąpił przełom i przy 9 głosach „za", 7 „wstrzymujących się" i 4 „przeciw", uchwała w końcu została przyjęta. Dodatkowo przyjęto uchwałę w sprawie przystąpienia do zmian w planie zagospodarowania przestrzennego dla terenu, na którym jest działka, którą od miasta kupił właściciel zakładu pogrzebowego.

- Chodzi o to, żeby wpisać, że na tym terenie wyłączona jest możliwość budowy spopielarni zwłok - zaznacza Gancarz.

Jeżeli wniosek się pojawi, będzie opiniowany zgodnie z prawem budowlanym i zasadami planu zagospodarowania

Dodatkowo komisja rewizyjna ma się zająć kontrolą przetargu, w ramach którego działka w SAG Komunalna została sprzedana prywatnemu przedsiębiorcy działającemu w branży pogrzebowej.

- Pewnie będą powoływani biegli zewnętrzni. Robiona będzie kolejna wycena i analiza, jaki jest wpływ krematorium na pozostałe tereny, na pozostałe działki - mówi Józef Gancarz.

Nie ma wniosku o budowę krematorium

O potencjalnej budowie krematorium na działce przy ul. Komunalnej mówi się już od kilku miesięcy, ale do miasta nie wpłynął jeszcze żaden wniosek inwestora związany z budową spopielarni. Władze Tarnowa podkreślają, że jeśli tak się stanie, urzędnicy będą przeprowadzać procedury zgodnie z przepisami.

- Jeżeli wniosek będzie składany, to będzie on opiniowany zgodnie z prawem budowlanym, jak i z zasadami miejscowego planu zagospodarowania - wyjaśnia Maciej Włodek, zastępca prezydenta Tarnowa. Dodaje, że przy wydawaniu takiego pozwolenia uchwała w sprawie negatywnego stanowiska radnych może nie mieć znaczenia dla sprawy. - Opinia nie jest dokumentem obligatoryjnym - zaznacza wiceprezydent Włodek. ©℗

Plaga kleszczy w Małopolsce. Rośnie liczba zachorowań na choroby odkleszczowe

oprac. Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

W Polsce bserwujemy wzrost liczby zachorowań. Niepokojące dane napływają z Małopolski, gdzie w 2025 roku u blisko 20 tysięcy osób zdiagnozowano boreliozę.

Kleszcze to niewielkie pajęczaki, które występują nie tylko w lasach, ale również w parkach, ogrodach czy na łąkach. Ich ukąszenie jest bezbolesne, ale może prowadzić do poważnych konsekwencji zdrowotnych.

- Liczba osób z chorobami odkleszczowymi w Małopolsce rośnie. W ubiegłym roku do lekarzy rodzinnych, poradni specjalistycznych i szpitali zgłosiło się ponad 20 tys. osób - to o 15 procent więcej niż w 2020 roku - podkreśla Aleksandra Kwiecień, rzeczniczka Małopolskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia w Krakowie.

Najczęściej diagnozowaną chorobą jest borelioza - bakteryjna infekcja, która może rozwijać się przez długi czas i prowadzić do powikłań neurologicznych, kardiologicznych oraz stawowych. W regionie w 2025 roku zachorowało na nią 19,9 tys. osób.

Znaczący wzrost dotyczy również kleszczowego zapalenia mózgu (KZM).

Borelioza - co to za choroba?

Najczęstszą chorobą przenoszoną przez kleszcze jest borelioza. To choroba bakteryjna, powodowana przez krętki Borrelia. Jej nosicielami są tylko niektóre kleszcze. Może rozwijać się przez miesiące, a nawet lata. Nieleczona grozi powikłaniami neurologicznymi, zaburzeniami serca czy chorobami stawów. U chorych w ciągu 1- 6 tygodni od ukąszenia często pojawia się charakterystyczny rumień wędrujący - owalna zmiana, która w miarę upływu czasu powiększa się. Rozwojowi choroby mogą także towarzyszyć objawy grypopodobne - gorączka, zmęczenie, bóle głowy, uczucie rozbicia. W Małopolsce w 2025 r. zachorowało na nią 19,9 tys., w 2020 r. chorych było 17,2 tys.

FOT. PIXABAY.COM

Kleszcze mogą przenosić bakteryjną boreliozę, a także wirusowe kleszczowe zapalenie mózgu

Kleszczowe zapalenie mózgu (KZM)

W Małopolsce w 2025 r. na kleszczowe zapalenie mózgu zachorowało ponad dwa razy więcej osób niż w 2020 r. W 2020 r. KZM zdiagnozowano u 36 osób, w ubiegłym roku już niemal u 100 pacjentów.

Kleszczowe zapalenie mózgu to wirusowa choroba ośrodkowego układu nerwowego. U większości osób przebiega bezobjawowo, ale może przyjąć postać dwufazową. Podczas I fazy występuje zwykle gorączka, ból głowy i zmęczenie, natomiast podczas II mogą pojawić się objawy zapalenia opon mózgowych: sztywność karku, zaburzenia świadomości, porażenia mięśni.

Szczepienie przeciw kleszczowemu zapaleniu mózgu

W przypadku KZM dostępne jest skuteczne szczepienie ochronne, które zalecane jest szczególnie pracownikom leśnym, rolnikom i osobom często przebywającym na łonie natury. To szczepienie zalecane, odpłatne. Można się na nie zgłosić do poradni POZ, a w przypadku osób dorosłych także do aptek, które mają umowę z NFZ na wykonywanie szczepień. Lekarz rodzinny lub farmaceuta bezpłatnie zakwalifikuje do szczepienia, wystawi receptę i poda preparat, natomiast koszt szczepionki musimy pokryć z własnych środków.

W małopolskich aptekach skorzystało z niego od sierpnia 2025 r. do lutego 2026 r. ponad 500 osób.

W zapobieganiu ukąszeniom kleszczy kluczowe znaczenie ma odpowiedni ubiór podczas spacerów w miejscach, gdzie można trafić na kleszcza - długie spodnie, skarpetki, pełne buty, koszulka z długim rękawem, czapka. Sprawdzą się również środki odstraszające kleszcze. Po powrocie do domu należy zdjąć i wytrzepać ubranie oraz dokładnie obejrzeć całe ciało. ©℗

eprasa.pl 71b18476c9

Kultowe „Requiem dla snu” na deskach Starego Teatru. Bilety dawno wyprzedane

FOT. NN

„Requiem dla snu” to - jak zapowiada Jakub Skrzywanek - spektakl o samotności i tym, jak ją zagłuszamy

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Na kilka miesięcy przed premierą, która była w sobotę 25 kwietnia, bilety zostały wyprzedane. Takie zainteresowanie budzi najnowszy spektakl Jakuba Skrzywanka „Requiem dla snu”.

- To jest msza żałobna za nasze czasy ogromnego smutku i samotności, bardzo szybkiego dopaminowego karmienia, szybkich nagród, które w konsekwencji sprawiają, że jesteśmy jeszcze bardziej samotni - mówi reżyser Jakub Skrzywanek.

- O relacjach, w których tkwimy sami ze sobą, w braku kontaktu z innymi, o tym jak bardzo te braki i deficyty związane z nimi zasypujemy różnymi rzeczami. W książce Selby’ego to narkotyki, ale my myślimy o tym o wiele szerzej - dodaje Jakub Skrzywanek.

Jego „Requiem dla snu” to teatralna adaptacja powieści Huberta Selby’ego nazywanej księgą uzależnień, przeniesionej dwie dekady temu na ekran przez Darrena Aronofsky’ego.

„Requiem dla snu” to mroczna i wstrząsająca powieść o destrukcyjnej sile uzależnień, która prowadzi do upadku czwórki bohaterów z Coney Island. Książka opowiada o Harrym, jego dziewczynie Marion, przyjacielu Tyrone oraz matce Harry’ego, Sarze, którzy w pogoni za marzeniami o lepszym życiu wpadają w szpony nałogów – narkotyków i leków. Film pod tym samym tytułem ma dziś status produkcji kultowej.

Punktem wyjścia dla Jakuba Skrzywanka stała się powieść, ale jak podkreśla, jego wersja nie jest tak wiernym przeniesieniem jak film. Współtwórcą scenariusza i dramaturgiem jest Jan Czapliński. Ich historia opowiada o mechanizmach autodestrukcji, w których pragnienie lepszego życia stopniowo przekształca się w pułapkę, prowadzącą do izolacji i osobistej katastrofy.

- Nasza opowieść jest o relacji matki i syna. Zaczynamy spektakl sceną z powieści, gdy syn, który dorobił się na heroinie, przychodzi do matki, by podarować jej nowy telewizor i przeprosić ją za to, że był złym synem - wyjaśnia reżyser.

Jak zapowiada, jego „Requiem dla snu” jest przedstawieniem o tym, że wszyscy coś ćpamy, bo z jednej strony narkotyki nigdy nie były tak dostępne jak dziś, z drugiej strony temat został potraktowany o wiele szerzej.

- Dziś chodzi też o ćpanie rzeczywistości, w której algorytmy, social media są projektowane tak, by nas uzależniać. Sztab naukowców tak je projektuje, byśmy je nieustannie ćpali - dodaje reżyser.

Spektakl skierowany jest do osób powyżej 18. roku życia.

- Nie zapraszamy na miły wieczór w teatrze. Środki, które dobieramy, są mocne, bo o tym jest ta opowieść - zapowiada reżyser.

Muzykę - requiem skomponował Marcin Masecki, Stary Teatr już zapowiada płytę.

- Wracamy do praktyki, że najwięksi polscy artyści tworzą dla teatru. Tym razem to jeden z najbardziej rozchwytywanych polskich kompozytorów jazzowych, laureat Fryderyków skomponował dla nas niemal godzinę muzyki, która zostanie wykonana na wyjątkowym instrumencie z lat 80. Yamaha DX 80 - opowiada reżyser.

„Requiem dla snu” to koprodukcja Narodowego Starego Teatru w Krakowie i warszawskiego Teatru Studio. ©℗

Wawel otwiera nową trasę dla zwiedzających. Robi wrażenie

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Nie królowie, nie groby, ale smok jest najczęściej wyszukiwanym symbolem Wawelu przez zagranicznych turystów. Smocza Jama zaś jednym z ulubionych miejsc odwiedzin przez najmłodszych.

Wawel otworzył dla zwiedzających Smoczą Jamę po wielomiesięcznej modernizacji. Teraz stała się częścią nowej trasy zwiedzania - „Szukając smoka” łączącej podziemne lokum smoka z wystawą „Międzymurze”.

- Z jednej strony to niemal 70-metrowa jaskinia, ale z drugiej strony to dotykanie bardzo istotnej kultury niematerialnej, nie tylko Wawelu i Krakowa, ale w ogóle Polski, z tego względu, że na przełomie XII i XIII w. Wincenty Kadłubek zapisał w Kronice Polskiej legendę o całożercy, który mieszkał pod Wawelem. Od tego momentu ta legenda nam towarzyszy w bardzo różnych wersjach, dziś bardzo się infantylizując, gdy mamy do czynienia z zielonymi, pluszowymi smokami, które można spotkać w sklepach, zapominając o tym, jakie znaczenie smok miał u początków historii miasta. Pokonanie smoka sprawiło, że powstało miasto. Smok budził lęk i takim jest w naszej Smoczej Jamie - mówi dr Magdalena Młodawska, kuratorka Smoczej Jamy.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Wawel otworzył nową trasę „Szukając smoka”. Łączy ona podziemne lokum smoka z wystawą „Międzymurze”

Smocza Jama w nowej wersji jest opowieścią o historii tego wyjątkowego miejsca, zarówno w ujęciu geologicznym jak i legendarnym - ze smokiem, którego obecność w jaskini została po raz pierwszy w historii muzeum tak mocno podkreślona środkami audiowizualnymi - za sprawą teatru cieni i efektów dźwiękowych obecność smoka można tu dobitnie poczuć.

- Z całą świadomością odeszliśmy od popularnych wizualnych wersji, pozostając w klimacie klasycznego teatru cieni, pozwalającego zadziałać wyobraźni - dodaje kuratorka.

Ze Smoczej Jamy zwiedzający trafiają do Międzymurza, a tam czeka multimedialna opowieść m.in. o lokatorze Smoczej Jamy oraz rekonstrukcja szkieletu archozaura, który żył 210 milionów lat temu, a paleontolodzy nadali mu nazwę smok wawelski.

Przejście wyznaczoną trasą, wiodącą zarówno nad Smoczą Jamą, jak i wewnątrz, pozwoli zagłębić się w historię skały oraz jaskini – od jej powstania, poprzez jej odkrywców, aż do legendy o smoku.

- Staraliśmy się nie zrobić z tego miejsca Disneylandu, ale podjęliśmy się modernizacji tego miejsca, ponieważ Smocza Jama jest bardzo popularną i rozpoznawalną na całym świecie wystawą. Prace modernizacyjne trwały od jesieni ubiegłego roku. Wymienione zostało oświetlenie, dodaliśmy dźwięk i elementy wizualne - wyjaśnia dr Piotr Rabiej, pełnomocnik dyrektora ds. wydawniczych.

Smocza Jama znajduje się w zachodnim zboczu Wawelu. Od strony bulwarów wiślanych pilnuje jej ziejąca ogniem rzeźba Władysława Chromego, która stoi tu od lat 70. XX wieku. Sama jaskinia powstała około 12 milionów lat temu w wyniku krasowienia skały jurajskiej.

- Przez 12 mln lat wnętrze i urzeźbienie wzgórza kształtowały procesy krasowe, szczególnie intensywne w epoce pliocenu (5 – 2,6 mln lat temu). Wzdłuż spękań i szczelin w skałach wapiennych woda podziemna wydrążyła w wawelskiej skale pustki krasowe (skalne próżnice) w postaci korytarzy, kanałów, studni i sal, które stopniowo, łącząc się ze sobą, utworzyły dzisiejszą jaskinię – mówi kuratorka.

Odkrywanie Smoczej Jamy rozpoczęło się na początku wieku XIX. – Wówczas badacz historii i zbytków Krakowa Ambroży Grabowski dotarł do wnętrza niedostępnej wcześniej jaskini - w zaaranżowanej na nowo Smoczej Jamie został upamiętniony także on.

Do zwiedzania Smoczą Jamę przystosował profesor Adolf Szyszko-Bohusz po odzyskaniu w roku 1918 przez Polskę niepodległości. ©℗

Gitary zamiast karabinów. Pustynny blues grupy Tinariwen zabrzmi w Krakowie

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Gdyby szukać brzmienia, które najlepiej oddaje bezkres Sahary, nie byłyby to tradycyjne bębny, lecz dźwięk elektrycznej gitary, przesterowanej piachem i wiatrem.

Tak gra grupa Tinariwen, utworzona przez Tuaregów z północnego Mali. Jutro o godz. 20 będzie można posłuchać ich w krakowskim klubie Studio. Bilety od 180 zł.

Tinariwen od ponad czterech dekad udowadniają, że muzyka może być silniejsza niż broń, a pustynia nie jest pustką, lecz tętniącym życiem domem, o który warto walczyć.

Historia Tinariwen brzmi jak scenariusz filmu przygodowego, choć jej początki są naznaczone tragedią. Założyciel grupy, Ibrahim Ag Alhabib, jako dziecko był świadkiem egzekucji swojego ojca podczas tuareskiego powstania w 1963 roku. Dorastał w obozach dla uchodźców w Algierii i Libii, gdzie zbudował swoją pierwszą gitarę z puszki po oleju, kija i kawałka druta.

FOT. MARIE PLANEILLE

Tinariwen - mistrzowie pustynnego bluesa

W latach 80. on i jego towarzysze trafili do obozów szkoleniowych pułkownika Kadafiego. To tam, między ćwiczeniami wojskowymi, narodził się styl ishumar – pustynny blues. Nazwa pochodzi od francuskiego słowa chômeur (bezrobotny), co oddawało sytuację młodych Tuaregów bez ojczyzny i perspektyw.

Zamiast karabinów, w rękach rebeliantów coraz częściej pojawiały się gitary Fender Stratocaster. Ich piosenki, nagrywane na zwykłe kasety magnetofonowe, krążyły po pustyni jak zakazane manifesty, niosąc wieści o walce, tęsknocie i dumie koczowniczego ludu.

Muzyka Tinariwen to hipnotyzujące połączenie tradycyjnych rytmów afrykańskich, arabskich melodii i zachodniego rocka spod znaku Jimiego Hendrixa, Erica Claptona czy Dire Straits. Charakterystyczne dla ich piosenek „pływające” riffy gitarowe naśladują kołyszący chód wielbłąda, a transowe bębnienie wprowadza słuchacza w stan bliski medytacji.

Krytycy na Zachodzie szybko ochrzcili to brzmienie mianem „pustynnego bluesa”, choć sami muzycy wolą termin assouf, oznaczający nostalgię, ból istnienia i mroczną stronę duszy. To muzyka drogi – dosłownie i w przenośni. Teksty opowiadają o utraconym raju, o politycznych zdradach, ale też o pięknie nocnego nieba nad Saharą.

Choć Tinariwen odnieśli sukces, sytuacja w ich ojczyźnie pozostaje dramatyczna. Północne Mali wciąż targane jest konfliktami między tuareskimi separatystami, rządem a radykalnymi islamistami. Ci ostatni, wprowadzając szariat, zakazali muzyki, uznając ją za grzeszną. ©℗

eprasa.pl 71b18476c9

POLSKA *i* ŚWIAT

GDAŃSK

Na Westerplatte w sobotę został wmurowany kamień węgielny pod budowę Muzeum Westerplatte – oddziału Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Inwestycja, po zmianie harmonogramu, ma zostać zakończona w 2030 roku. Została podzielona na dwa etapy: pierwszy obejmuje przywrócenie historycznego układu terenu Wojskowej Składnicy Tranzytowej, drugi budowę nowego muzeum.

„Jeśli jesteśmy koalicją, to musimy działać solidarnie i lojalnie wobec siebie. Jeśli chcemy szkodzić, to stajemy się opozycją

Donald Tusk, premier RP

KRÓTKO

ZAKOPANE

Przyrodnicza sensacja w Tatrach

W Morskim Oku po raz pierwszy udało się nagrać bobra – pioniera, który od kilku lat wzbudza zainteresowanie przyrodników przy najwyżej położonym jeziorze w Tatrach. Zwierzę zostało uchwycone, gdy odpoczywało na topniejącej krze lodowej w towarzystwie kaczek.

Nagranie opublikowano w mediach społecznościowych TPN. „Bóbr z Morskiego Oka przyłapany na chillowaniu z krzyżówkami! W ciągu dnia najczęściej pozostaje on w swojej kryjówce. W spokojne, wiosenne dni może żerować na powierzchni, szczególnie tuż po zimie, jednak obserwacje takie jak ta należą do wyjątkowych. Naturalnym czasem aktywności tych zwierząt jest noc" – opisuje TPN.

Obecność bobra nad Morskim Okiem od kilku lat jest uznawana za przyrodniczą sensację. W wysokich partiach Tatr gatunek ten nie występował jeszcze do 2021 r. Przyrodnicy podkreślają, że pojawienie się bobrów w wyższych partiach Tatr wpisuje się w stopniową ekspansję gatunku.

WARSZAWA

Marsz na stołecznych ulicach

FOT. ALEKSY WITWICKI

W niedzielę ulicami stolicy przeszedł marsz „Zerwijmy łańcuchy". Uczestnicy protestowali przeciw brakowi decyzji w sprawie przepisów dotyczących ochrony zwierząt. W grudniu ub.r. prezydent zawetował nowelizację Ustawy o ochronie zwierząt, zakładającą m.in. całkowity zakaz trzymania psów na łańcuchach.

Potrafiliśmy się porozumieć dla większej sprawy

Adam Kielar
Warszawa

W sobotę w wieku 78 lat zmarł Andrzej Olechowski – były minister, kandydat na prezydenta i współtwórca Platformy Obywatelskiej.

„Zmarł Andrzej Olechowski, patriota oddany Polsce i szukający zawsze najlepszych rozwiązań dla kraju. Przyjaciel tryskający życiem i humorem. R.I.P" – napisała Lena Kolarska-Bobińska na portalu X.

O śmierci Olechowskiego napisał również dziennikarz Wojciech Mann.

„Andrzej Olechowski. Najdłuższa przyjaźń mojego życia. Niech Bóg się Nim zaopiekuje" – czytamy na jego profilu na Facebooku.

Odszedł polityk i dyplomata

Do informacji o śmierci Olechowskiego odniósł się premier Donald Tusk. „Odszedł Andrzej Olechowski, polityk, dyplomata, jeden z »trzech tenorów« Platformy Obywatelskiej. Niech spoczywa w pokoju" – napisał premier na X. W późniejszym wpisie opublikowanym na portalu Facebook premier podkreślił, że z Olechowskim spotkał się „w odpowiednim czasie i miejscu, by zbudować projekt na rzecz Polski silnej, nowoczesnej, europejskiej. Polski bez kompleksów. Polski, która na trwałe stała się częścią wspólnoty Zachodu".

FOT. SYLWIA DĄBROWA/ARCHIWUM

Były minister i kandydat na prezydenta zmarł w wieku 78 lat. Był żonaty, miał dwóch dorosłych synów

„Początek nie był prosty, przychodziliśmy do polityki z bardzo różnych miejsc, z niepasującymi do siebie biografiami i doświadczeniami. Ale wbrew wszystkim okolicznościom potrafiliśmy się porozumieć dla większej niż nasze uprzedzenia sprawy. Razem z Maciejem Płażyńskim powołaliśmy Platformę Obywatelską" – wspominał Tusk.

Odejście Andrzeja Olechowskiego poruszyło wielu polskich polityków. Wspominają byłego ministra.

„Odszedł Andrzej Olechowski. Były minister finansów i minister spraw zagranicznych. Ekonomista i dyplomata, człowiek głęboko zaangażowany w sprawy państwa. Współtworzył fundamenty polskiej transformacji, zawsze stawiając na odpowiedzialność, dialog i zdrowy rozsądek. Pozostanie w pamięci jako ktoś, kto myślał o Polsce w kategoriach dobra wspólnego" – napisał szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Swoje wspomnienie zamieściła także marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska.

„Ponad 20 lat temu jego poranny telefon zaprosił mnie do świata polityki. Będę o tym zawsze pamiętać. Wielka strata. Najbliższym składam wyrazy współczucia" – czytamy na X.

„Był człowiekiem, który może być wzorcem dla wielu ludzi i powinien być wzorcem do naśladowania, jeśli chodzi o sposób uprawiania polityki" – powiedział były prezydent Bronisław Komorowski o zmarłym Andrzeju Olechowskim.

„To zły tydzień dla Polski. Zmarł Andrzej Olechowski. Człowiek wielkiej kultury, rozwagi i odpowiedzialności za państwo. Cześć Jego pamięci. Kondolencje dla Rodziny" – czytamy we wpisie marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego.

Kim był Andrzej Olechowski?

Andrzej Olechowski był między innymi ministrem finansów w rządzie Jana Olszewskiego w 1992 roku, a także szefem MSZ w gabinecie Waldemara Pawlaka (1993-1995). Był także współtwórcą Platformy Obywatelskiej razem z Donaldem Tuskiem i Maciejem Płażyńskim. Dwukrotnie kandydował na prezydenta.

Był doktorem nauk ekonomicznych. W czasach PRL (w latach 70. i 80. XX wieku) pracował między innymi w sekretariacie Konferencji Narodów Zjednoczonych ds. Handlu i Rozwoju (UNCTAD) w Genewie oraz w Banku Światowym. Wykładał m.in. na Uniwersytecie Jagiellońskim, Akademii Teologii Katolickiej oraz Collegium Civitas.

REKLAMA 0011510924

eprasa.pl 71b18476c9

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011510842

Bezpieczeństwo energetyczne i gospodarka wymagają gazu ziemnego

X Kongres Polskiego Przemysłu Gazowniczego w Łodzi

Gaz ziemny stanowi niezwykle ważny element miksu decydującego o naszym bezpieczeństwie energetycznym, jest produktem stabilizującym system energetyczny oparty na odnawialnych źródłach energii (OZE) i surowcem niezbędnym dla wielu branż w przemyśle. Co więcej - postrzeganie jego roli, jako paliwa przejściowego zaczyna ewoluować. Takie wnioski wybrzmiały podczas X Kongresu Polskiego Przemysłu Gazowniczego „Gazownictwo po 2025 roku: odporność systemu i kierunki rozwoju", który odbył się 20 i 21 kwietnia w Łodzi. Organizatorem wydarzenia była Izba Gospodarcza Gazownictwa, a głównym partnerem koncern ORLEN.

Kongres Polskiego Przemysłu Gazowniczego już od prawie dwóch dekad jest flagowym wydarzeniem branżowym. Wydarzenie odbywa się co dwa lata i konsoliduje doświadczenia polskiego środowiska gazowniczego oraz partnerów europejskich.

– *Naszym działaniom towarzyszą dzisiaj duże turbulencje na rynku światowym* – podkreślał Wiesław Prugar, członek zarządu ds. upstream ORLEN S.A. i zarazem prezes Izby Gospodarczej Gazownictwa. – *Wydarzenia na świecie dobitnie pokazują, że bezpieczeństwo energetyczne to fundament stabilności gospodarki i warunek rozwoju. Ta sytuacja stawia przed branżą naftowo-gazowniczą trudne wyzwania. Sprostaliśmy im i mimo rosnącego zapotrzebowania oraz trudności związanych z kryzysem nie odnotowaliśmy w naszym kraju żadnych przerw w dostawach tych strategicznych surowców.*

W trakcie spotkań i dyskusji podkreślano, że rola gazu w najbliższych latach będzie rosła – zwiększy się zużycie, a co za tym idzie konieczne będzie dążenie do wzrostu i utrzymanie wysokiego poziomu wydobycia, systematyczne zwiększanie dostaw LNG, a także optymalne wykorzystanie możliwości magazynowania tego surowca. Trzeba bowiem pamiętać, że gaz ziemny trafia nie tylko do energetyki, ale też – jako surowiec do przemysłu oraz, co istotne, do milionów polskich domów. Przedstawiono nowe inwestycje w Polsce (m.in. kolejne odwierty na złożach gazu ziemnego – Jastrzębiec w województwie lubelskim oraz Sierosław w Wielkopolsce) i na świecie, zaangażowanie ORLENU w tworzenie hubu gazowego dla państw Europy Środkowej, przybliżono międzynarodową współpracę energetyczną.

- *Jestem przekonany, że nasz sektor jeszcze przez długie lata pozostanie obecny w gospodarce kraju i świata. Z jednej strony gospodarka i społeczeństwo nieustannie potrzebują energii, z drugiej – zyski z tradycyjnych obszarów działalności są potrzebne do tego, byśmy byli w stanie zrealizować transformację sektora energetycznego* – dodał prezes Wiesław Prugar.

Kongres rozpoczęła sesja poświęcona strategicznym uwarunkowaniom dla gazownictwa, w której udział wzięli m.in. prezes Wiesław Prugar i Robert Soszyński, wiceprezes zarządu ds. operacyjnych ORLEN S.A. Zastanawiano się m.in. nad potrzebami zwiększenia pojemności magazynowych, również w kontekście przyszłości i możliwości gromadzenia gazów zdekarbonizowanych, jak wodór. Omawiano także perspektywy wzrostu własnego wydobycia, rozwoju działalności handlowej – nie tylko importu, ale także reeksportu na sąsiednie rynki oraz uwarunkowania prawne dla branży.

– *W Polsce, na ubiegłoroczne zużycie około 20 miliardów metrów sześciennych gazu, wyprodukowaliśmy niecałe cztery miliardy* – wyliczał Wiesław Prugar. – *Ponad cztery miliardy metrów sześciennych osiągnęła produkcja ze złóż w Norwegii, których przesył do Polski realizowany jest przez połączenie Baltic Pipe. Pozostałą część sprowadzamy z różnych części świata, oprócz Rosji. Pracujemy nad dalszym dywersyfikowaniem kierunków w zakresie dostaw ropy i gazu ziemnego. Polska geologia i dobre rozpoznanie zasobów determinuje rozwój w pozyskiwaniu rodzimego gazu, dlatego m.in. stawiamy na intensyfikację wydobycia z już zagospodarowanych złóż. W Norwegii pozyskujemy nowe licencje i udziały w złożach, zwiększamy swoje aktywa w Kanadzie, przyglądamy się też innym rejonom świata. Jesteśmy coraz silniejszym graczem na globalnym rynku.*

Robert Soszyński natomiast, podkreślił, że ORLEN nie tylko jest przygotowany na zwiększone zapotrzebowanie na gaz w kolejnych latach, ale planuje również podjęcie się redystrybucji gazu do krajów Europy Środkowej. Wiąże się to z inwestycjami w infrastrukturę i rozwój relacji handlowych z dostawcami gazu ziemnego na całym świecie i jego obecnymi i potencjalnymi odbiorcami w krajach ościennych.

– *Długofalowa perspektywa wykorzystania gazu ziemnego wymusza dziś konkretne decyzje operacyjne i inwestycyjne nakierowane na stabilizację wydobycia gazu ziemnego przy równoczesnej poprawie efektywności operacyjnej* – wyjaśniał Jacek Ciborski, dyrektor wykonawczy ds. rozwoju upstream w ORLEN, uczestniczący w sesji poświęconej krajowym i zagranicznym źródłom dostaw gazu. – *Gaz ziemny przestaje być postrzegany wyłącznie jako krótkookresowy pomost między energetyką konwencjonalną a OZE, a zyskuje status paliwa trwale przejściowego, które będzie stabilizować system elektroenergetyczny i którego znaczenie będzie rozciągać się na kolejne dekady. Zakładamy, że szczyt zapotrzebowania w Polsce przypadnie około 2035 roku i może sięgnąć około 27 miliardów metrów sześciennych gazu rocznie. W tej sytuacji kluczowe stają się nowe technologie stosowane w upstreamie, które pozwalają zwiększać efektywność eksploatacji już zagospodarowanych złóż – nad takimi rozwiązaniami intensywnie pracujemy.*

Upstream, obejmujący poszukiwanie, rozpoznawanie i eksploatację złóż gazu ziemnego i ropy naftowej, a także stwarzający przestrzeń dla nowych linii biznesowych, jak magazynowanie dwutlenku węgla czy wielkoskalowe magazynowanie wodoru, został przedstawiony na kongresie jako perspektywiczny kierunek rozwoju branży oil & gas i jeden z filarów strategii ORLEN 2035. Wskazano przy tym na znaczenie nowych technologii, które należą do priorytetowych obszarów zainteresowania branży, potrzebującej w związku z tym nowoczesnych kompetencji. Spółka ORLEN niezmiennie szuka geologów, wiertników, inżynierów złóż, ale również specjalistów od AI, analityków danych pracujących na wielkich zbiorach informacji, automatyków, robotyków, programistów. A to wszystko dlatego, o czym można się było przekonać podczas dyskusji przedsiębiorców i naukowców w trakcie kongresu, że branża gazowa przeżywa jeden z najlepszych okresów w swojej historii.

eprasa.pl 71b18476c9

Strzały na kolacji z udziałem prezydenta Donalda Trumpa

Robert Szulc, AK
Waszyngton

Amerykańscy śledczy zatrzymali Cole'a Tomasa Allena, mężczyznę podejrzanego o oddanie strzałów na gali korespondentów Białego Domu w Waszyngtonie.

Niedługo po rozpoczęciu gali Stowarzyszenia Korespondentów Białego Domu w hotelu Hilton w Waszyngtonie, podczas której miał wystąpić prezydent, słychać było strzały. Trump, który przebywał na scenie, został ewakuowany. Ewakuowano też pierwszą damę Melanię Trump i wiceprezydenta J. D. Vance'a oraz innych członków gabinetu. Zdarzenie było transmitowane na żywo w telewizjach.

Oprócz członków gabinetu, np. sekretarza stanu Marco Rubio i szefa Pentagonu Pete'a Hegsetha, na sali obecne były setki dziennikarzy i politycy. Goście wydarzenia ukrywali się pod stołami w sali balowej.

FOT. DONALD TRUMP/TRUTH SOCIAL

Prezydent opublikował w serwisie Truth Social zdjęcia mężczyzny leżącego na podłodze oraz nagranie, na którym widać, jak przebiega przez kontrolę bezpieczeństwa

Napastnik nie dotarł do sali balowej, na której przebywał Trump, pierwsza dama, wiceprezydent i inni przedstawiciele gabinetu, a także setki dziennikarzy. Zdołał jednak strzelić do agenta Secret Service (odpowiednik polskiego SOP), pocisk zatrzymała na szczęście kamizelka kuloodporna.

Amerykańskie media informują, że ogień otworzył 31-letni Cole Tomas Allen z Kalifornii, raniąc jednego z agentów Secret Service.

Donald Trump powiadomił na konferencji prasowej w Białym Domu, że postrzelony tego wieczoru agent Secret Service jest w dobrym stanie.

Poinformował, że napastnik był uzbrojony w wiele sztuk broni. Według policji mężczyzna miał przy sobie strzelbę, pistolet i wiele noży. Trump nazwał napastnika „szaleńcem".

Prezydent w odpowiedzi na pytanie o to, czy sądzi, że był celem napastnika, odparł: Chyba tak. Dodał, że przed galą nie było ostrzeżeń dotyczących bezpieczeństwa.

Trump oświadczył też, że sobotnie zdarzenie nie powstrzyma go przed wygraniem wojny z Iranem, choć nie sądzi, by te kwestie były ze sobą powiązane.

Sprawca powiedział po zatrzymaniu, że jego celem byli członkowie administracji prezydenta USA Donalda Trumpa – przekazała w niedzielę stacja CBS, powołując się na dwa źródła.

Według amerykańskich mediów zamachowiec to 31-letni Cole Tomas Allen, mieszkający w Torrance (Kalifornia). W 2024 roku miał on wspierać kandydaturę Kamali Harris, jednak to jedyna jego aktywność polityczna w ostatniej dekadzie.

Pracował między innymi jako korepetytor w firmie C2 Education, zdobył nawet tytuł nauczyciela miesiąca. Jest absolwentem California Institute of Technology na kierunku inżynieria mechaniczna, ponadto ukończył kurs informatyki.

Policja ustaliła, że Allen miał wynajęty pokój w hotelu Hilton w Waszyngtonie, gdzie odbywała się gala.

Prokurator USA w Dystrykcie Kolumbii Jeanine Pirro poinformowała, że napastnikowi zostaną postawione dwa zarzuty: użycia broni palnej podczas popełnienia przestępstwa z użyciem przemocy oraz napaści na funkcjonariusza federalnego z użyciem niebezpiecznej broni – przekazała BBC.

Pirro podkreśliła, że chociaż w zdarzeniu ranny został tylko jeden agent Secret Service, „na podstawie tego, co na razie wiemy, jasne jest, że ten człowiek miał zamiar wyrządzić jak najwięcej krzywdy i szkód". Podkreśliła, że został zatrzymany tylko dlatego, że zadziałała kontrola bezpieczeństwa.

PAP

Atak rebeliantów na autostradzie

oprac. Anna Nagel
Bogota

Co najmniej 14 osób zginęło a kilkadziesiąt zostało rannych w wyniku zamachu bombowego na autostradzie w Kolumbii. W kraju miało miejsce 11 ataków przypisywanych rebeliantom.

W zamachu bombowym na odcinku autostrady panamerykańskiej w departamencie Cauca na południowym zachodzie Kolumbii zginęło 14 osób, a co najmniej 38 zostało rannych, w tym pięcioro niepełnoletnich – ogłosił w nocy z soboty na niedzielę czasu polskiego gubernator tego regionu Octavio Guzman.

Wcześniej gubernator informował o siedmiu zabitych i 20 rannych. „Stoimy w obliczu eskalacji terrorystycznej, która wymaga natychmiastowej odpowiedzi" – napisał, apelując o reakcję ministerstwa obrony.

Łącznie w piątek i sobotę odnotowano w kraju 11 ataków na instalacje wojskowe i ludność cywilną, o które władze oskarżają partyzantów z grupy Estado Mayor Central (EMC), kierowanej przez najbardziej poszukiwanego rebelianta w kraju, Ivana Mordisco – podał portal Infobae.

Do ataku w Cauca odniósł się prezydent Kolumbii Gustavo Petro, również oskarżając o to grupę Ivana Mordisco. Na platformie X określił zamachowców jako „terrorystów, faszystów i handlarzy narkotykami".

EMC to grupa paramilitarna wywodząca się z lewicowej partyzantki o nazwie Rewolucyjnych Sił Zbrojnych Kolumbii (FARC), która przez dziesięciolecia walczyła z siłami rządowymi, ale w 2016 podpisała z władzami umowę pokojową. Frakcja Ivana Mordisco odmówiła jednak złożenia broni i kontynuuje walkę przeciwko rządowi.

Seria ataków nasila napięcia w kampanii przed planowanymi na 31 maja wyborami prezydenckimi, w której centralną rolę pełni kwestia bezpieczeństwa.

Petro, pierwszy lewicowy prezydent w historii Kolumbii, nie może zgodnie z konstytucją ubiegać się o reelekcję, ale w sondażach prowadzi jego protegowany Ivan Cepeda. Na kolejnych miejscach plasują się prawicowi kandydaci Abelardo de la Espriella i Paloma Valencia. Wszyscy troje ogłosili, że otrzymywali groźby śmierci.

Rosyjski atak na Dniepr. Rakiety i drony ostrzeliwały miasto przez ponad 20 godzin

oprac. Anna Nagel
Kijów

Władze miasta Dniepr poinformowały w sobotę wieczorem, że wojska rosyjskie ostrzeliwały je przez ponad 20 godzin, zabijając ośmiu i raniąc prawie 50 mieszkańców.

„20 godzin... Przez ponad 20 strasznych godzin Rosjanie falami atakowali Dniepr. Zabili sześć osób, ranili 47" – napisał w komunikatorze Telegram szef wojskowej administracji obwodu dniepropietrowskiego Ołeksandr Hanża.

„W ciągu doby wrogie ataki na Dniepr pozbawiły życia ośmiu jego mieszkańców, rannych zostało 49" – dodał w kolejnym wpisie.

W godzinach porannych urzędnik informował o 18 rannych. Pisał wówczas o 10 godzinach rosyjskich ataków i poszukiwaniach ludzi pod gruzami zniszczonych domów. Przed południem przekazał informację o czterech ofiarach śmiertelnych i 27 rannych.

Dniepr został ponownie ostrzelany w sobotę wieczorem. Hanża podał, że rannych zostało wówczas 10 osób. Kolejni ludzie ucierpieli m.in. w ostrzałach miejscowości w rejonach (powiatach) nikopolskim i synelnikowskim.

PAP/EPA/STATE EMERGENCY SERVICE HANDOUT

Służby ratunkowe na miejscu rosyjskiego ataku na osiedle mieszkaniowe w Dnieprze

Szef administracji obwodowej powiadomił, że Rosjanie użyli do ataków rakiet i dronów uderzeniowych. „Walili z rozmysłem. Walili w dzielnice mieszkalne" – oświadczył.

„Zniszczone domy. Zrujnowane budynki. Spalone samochody. Ludzie stracili mieszkania. Ludzie stracili bliskich. Jest to świadomy terror. Jest to zbrodnia przeciwko ludziom" – podkreślił Hanża.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski zaapelował po atakach na Dniepr, by świat nie milczał o tym, co się tam stało. „Ważne jest, by świat nie milczał o tym, co się dzieje, i aby ta rosyjska wojna w Europie nie przestała przyciągać uwagi w związku z wojną w Iranie" – oświadczył.

Rosyjskie ataki trwały również w nocy z soboty na niedzielę.

Wiadomość o dwóch ofiarach śmiertelnych i czterech rannych przekazała administracja obwodu zaporoskiego w południowo-wschodniej Ukrainie. Rosja przeprowadziła tam 20 nalotów, atakując także z zastosowaniem dronów i artylerii.

W sąsiednim obwodzie dniepropietrowskim zginęła jedna, a ranne zostały cztery osoby. „Wróg atakował cztery rejony (powiaty – PAP) obwodu bezzałogowcami i artylerią" – napisał w komunikatorze Telegram szef władz obwodowych Ołeksandr Hanża.

Siedmioro ludzi zostało rannych w obwodzie chersońskim na południu Ukrainy, a kolejnych czworo w obwodzie charkowskim na północnym wschodzie.

Wicepremier Ukrainy Ołeksij Kułeba poinformował też, że Rosjanie ponownie zaatakowali porty w obwodzie odeskim nad Morzem Czarnym. „W wyniku ataku uszkodzone zostały obiekty infrastruktury portowej i logistycznej" – przekazał.

Powiadomił, że zaatakowany został m.in. statek pod banderą Palau; nikt z jego załogi nie ucierpiał.

Siły Powietrzne Ukrainy podały w niedzieknym komunikacie, że zlikwidowały 124 ze 144 rosyjskich dronów użytych w atakach. Jednocześnie poinformowały, że 19 bezzałogowców trafiło w cele w 11 miejscach.

eprasa.pl 71b18476c9

FOT. 123RF

Temida, symbol sprawiedliwego sądu, jest ślepa. Sądy czasem też nie wszystko widzą

NIEWINNY DOSTAŁ WYROK, O KTÓRYM NAWET NIE WIEDZIAŁ

Dwa i pół roku temu, podczas rutynowej kontroli drogowej pod Wejherowem życie Mariusza Gierżulisa legło w gruzach. Zawodowy kierowca o mało nie wylądował za kratami i zaskoczony dowiedział się, że kilkanaście miesięcy wcześniej otrzymał zakazał prowadzenia pojazdów

Jacek Wierciński

Za sądową pomyłkę należy się właściwie rekompensata, ale sytuacja w jakiej znalazł się skazaniec i wielomiesięczne „odkręcanie" całego bałaganu, chyba skutecznie zniechęciły go do polskiego wymiaru sprawiedliwości. A było tak...

Kontrola, czyli szczęście w nieszczęściu

W pierwszych dniach listopada 2023 roku policyjny patrol w niewielkim Rymaniu niedaleko Kołobrzegu do rutynowej kontroli drogowej zatrzymuje samochód ciężarowy. Sprawdzony w policyjnej bazie danych, 650 kilometrów od domu, Suwałczanin za kółkiem okazuje się zawodowym kierowcą z orzeczonym za jazdę po pijaku zakazem prowadzenia jakichkolwiek pojazdów mechanicznych.

– Nie miałem o niczym pojęcia – zarzekał się, gdy pół roku później rozmawialiśmy na sądowym korytarzu, zatrzymany wtedy przez drogówkę Mariusz Gierżulis.

Dwa lata temu był dopiero na początku wyjaśniania całego zamieszania. Dziś nie chce do tego wracać. Dziwić się trudno, zważywszy skutki absurdalnego doświadczenie. O szczegółach opowiada więc - doradzająca mu w przeszłości wyłącznie w sprawach cywilnych - adwokat, do której zadzwonił zaraz po zatrzymaniu w Rymaniu.

- Ta kontrola drogowa okazała się szczęściem w nieszczęściu – wspomina mecenas Agnieszka Sołtys. - Dzięki niej mój klient dowiedział się, że został prawomocnie skazany i na czas podjął odpowiednie kroki. W przeciwnym razie niewykluczone, że o wyroku dowiedziałby się dopiero, gdy ze względu na niezastosowanie się do orzeczonej kary ograniczenia wolności, zostałaby ona zamieniona na pozbawienie wolności, a policjanci zatrzymaliby go w celu przewiezienia do zakładu karnego – zaznacza.

Prawniczka przyjrzała się dokumentom, o których istnieniu sam zaskoczony skazaniec nie miał pojęcia. Dowiedziała się z nich, że orzeczona wobec niego prawomocnie, niezrealizowana kara to nakaz wykonywania przez 8 miesięcy 160 godzin przymusowych prac społecznych, 4-letni zakaz prowadzenia i obowiązek zapłaty 5 tysięcy złotych.

Wyrok przed Sądem Rejonowym w Wejherowie zapadł we wrześniu 2022 roku, a analiza akt tamtego postępowania wykazała, że dotyczył jazdy Mercedesem Sprinterem z około 2 promilami alkoholu w organizmie. Kluczowa była jednak lokalizacja, w której doszło do zatrzymania i ujawnienia przestępstwa: okolice podwejherowskiego miejsca zamieszkania brata, z którym Mariusz Grażulis od 20 lat nie utrzymywał kontaktu.

Dane ustalono bez weryfikacji

Pytany o ustalenia wielu różnych sądowych postępowań dotyczących zawodowego kierowcy, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Gdańsku do spraw karnych przyznaje, że przedtem nie wyobrażał sobie, że coś podobnego może mieć miejsce.

- Pan Marcin G. 9 kwietnia 2022 roku został zatrzymany pod zarzutem kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości. W trakcie kontroli podał on policjantom dane osobowe swojego brata Mariusza. Funkcjonariusze poprzestali na sprawdzeniu [przekazanych ustnie - red.] danych osobowych w Rejestrze Dowodów Osobistych. Nie weryfikowali tych danych – relacjonuje odtworzony później przez sądy przebieg zdarzeń, sędzia Mariusz Kaźmierczak.

I dodaje: - 6 czerwca 2022 roku przesłuchano Marcina G., który znowu podał się za Mariusza Grażulisa. Ponownie nie weryfikowano jego danych osobowych. Dane ustalono na podstawie wypowiedzi ustnej. Marcin G. przyznał się do popełnienia przestępstwa i dobrowolnie poddał się karze. Podał adres dla doręczeń - miejscowość Luzino, w której mieszkał.

- Na słowo uwierzono jednemu człowiekowi, doprowadzając do prawomocnego skazania drugiego: niewinnego i niemającego nic wspólnego z popełnionym przestępstwem. Rutyna, niesumienność, pobieżne działanie funkcjonariuszy, to chyba najdelikatniejsze określenia na to, co zaszło– mówi adw. Agnieszka Sołtys. – To jest kuriozum, które nie powinno w ogóle się wydarzyć.

Aparat zadziałał zgodnie z przepisami

Choć w obliczu skali, ujawnionej z opóźnieniem sądowej pomyłki, trudno w to uwierzyć - mimo że od początku „obiekt" działania był niewłaściwy - na kolejnych etapach procedury aparat sprawiedliwości zadziałał zgodnie z przepisami. Akt oskarżenia przeciw Mariuszowi Grażulisowi zawierał, (podpisany jego imieniem i nazwiskiem przez brata), wniosek o skazanie bez przeprowadzenia rozprawy, a więc również bez konieczności osobistego stawiennictwa oskarżonego. Z kolei sądowa korespondencja do zawodowego kierowcy, o której nie miał pojęcia, trafiała na (również podany przez brata) luziński adres.

W PIERWSZEJ KOLEJNOŚCI MÓWIMY O UTRACONYM DOCHODZIE PRZEZ BŁĘDNIE ORZECZONY WOBEC MOJEGO KLIENTA ZAKAZ PROWADZENIA POJAZDÓW

Od listopada 2023 roku Mariusz Grażulis, wspólnie z pełnomocniczką, walczył o powrót do normalności. Pozbawiony źródła utrzymania, na wymuszonym bezrobociu, składał kolejne wnioski „o przywrócenie terminu do złożenia wniosku o uzasadnienie wyroku (co wszczyna procedurę odwoławczą)" czy „wznowienie postępowania z urzędu" do sądów w Wejherowie i Gdańsku.

Równolegle toczyło się postępowanie „w przedmiocie przywrócenia terminu do wniesienia środków odwoławczych", a w pierwszych miesiącach 2024 roku udało się uchylić postanowienie o zatrzymaniu prawa jazdy i złożyć apelację obrony. Skazujący wyrok dla zawodowego kierowcy został tymczasem najpierw uchylony, a później (gdy prokuratura wycofała akt oskarżenia) postępowanie przeciw niemu umorzono i kosztami obciążono Skarb Państwa.

W międzyczasie, na ławie oskarżonych przed tym samym Sądem Rejonowym w Wejherowie zasiadł Marcin G. Za wprowadzenie policjantów w błąd i udawanie – sądząc ze zdjęcia, niezbyt podobnego z wyglądu - brata, wiążące się także ze składaniem „jego" podpisów pod pismami, skazany został na pół roku bezwzględnego więzienia. Wyrok jest prawomocny.

Dziesiątki tysięcy złotych od Skarbu Państwa

Po zastanowieniu się nad ewentualnym wnioskami do wyciągnięcia ze sprawy Mariusza Grażulisa, jego adwokat przyznaje, że trudno powiedzieć, by ta historia mogła kogoś przygotować na podobny ciąg zdarzeń. Jak tłumaczy istotne jest byśmy na bieżąco pilnowali swoich spraw, nie lekceważyli urzędowych doręczeń czy dbali o zabezpieczenie danych i dokumentów, ale w tym konkretnym przypadku żaden z tych czynników nie miał znaczenia, a wszystko działo się „ponad głową" czy „za plecami" jej klienta.

Pytana o inne ewentualne skutki prawnego galimatiasu, spowodowanego niesumiennością funkcjonariuszy drogówki, prawniczka tłumaczy z kolei, że niesłusznie skazany mężczyzna wciąż ma prawo, a być może rzeczywiście rozważa, wystąpienie do Skarbu Państwa o odszkodowanie i zadośćuczynienie. Dlaczego miałby je dostać?

- W pierwszej kolejności mówimy o utraconym dochodzie przez błędnie orzeczony wobec mojego klienta zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych - wylicza mec. Agnieszka Sołtys. - Jako zawodowy kierowca przez około cztery miesiące pozostawał bez pracy. Kolejna kwestia to olbrzymi stres dla osoby, która nigdy nie była karana, związany z koniecznością stawiennictwa w Komendzie Powiatowej Policji w Suwałkach i poddaniem się czynnościom związanym z zabezpieczeniem wizerunku, pobraniem odcisków palców, złożeniem zeznań. Zderzenie się z systemem doprowadziło do tego, że pan Mariusz był wystarczająco doświadczony przez szereg postępowań,w których nie z własnej woli musiał brać udział. Poza tym, pozostają jeszcze koszty adwokackie, jakie wiązały się z czasochłonną i skomplikowaną naprawą błędów popełnionych przez funkcjonariuszy policji. Mówimy więc o dziesiątkach tysięcy złotych, a do tego dochodzi jeszcze choćby kwestia rekompensaty olbrzymiego stresu, jaki ta kompletnie niezawiniona sytuacja oznaczała dla niego czy wysiłku, jaki musiał włożyć by ją „odkręcić" – podkreśla.

O konsekwencje wyciągnięte wobec policjantów, którzy doprowadzając do sądowej pomyłki, nie sprawdzali dokumentów Mariusza Grażulisa w poniedziałek zapytaliśmy Komendę Powiatową Policji w Wejherowie. Do zamknięcia tego wydania „Dziennika Bałtyckiego" nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Jesienią 2024 roku, gdy trwało jeszcze wyjaśnianie sprawy przez niesłusznie skazanego, informowano o przeprowadzonych z funkcjonariuszami rozmowach dyscyplinujących skutkujących wpisem do akt i zastosowanym wobec nich braku możliwości nagradzania przez okres jednego miesiąca.

eprasa.pl 71b18476c9

ZONDACRYPTO. OTO SCHEMAT OSZUSTWA

Afera zondacrypto nie jest wypadkiem przy pracy. Nie jest też, jak będą nam wmawiać lobbyści i internetowi katechiści bitcoina, „smutnym incydentem". Przeciwnie: jest właśnie modelem tej branży. Jest jej streszczeniem

Michał Piękoś

W jednej historii dostajemy wszystko: zaginionego założyciela, spółki rozrzucone po różnych jurysdykcjach, opowieści o portfelach z setkami milionów dolarów, do których nikt niby nie ma klucza, klientów ustawionych w kolejce po własne pieniądze, śledztwo prokuratury i wreszcie ten nieusuwalny smród półświatka, który ciągnie się za kryptowalutami od początku ich istnienia.

Znajome do bólu

Prokuratura Regionalna w Katowicach podała już, że szkoda w sprawie wynosi obecnie nie mniej niż 350 mln zł, a liczba pokrzywdzonych idzie w setki i rośnie.

Najbardziej groteskowe jest to, że w tej historii wszystko brzmi do bólu znajomo. Prezes Przemysław Kral tłumaczył, że rezerwy spółki są w bitcoinach, w portfelu, do którego klucze ma zaginiony przed laty Sylwester Suszek. Był on twarzą i współtwórcą giełdy BitBay (później przekształconej w zondacrypto). Jego nagłe zaginięcie w 2022 roku stało się symbolem nieprzejrzystości i potencjalnych powiązań tego sektora z przestępczymi interesami. Jest kluczowy, bo wiele wątków obecnej afery - od losów majątku po narrację o „zaginionych kluczach do portfeli" - bezpośrednio odwołuje się do jego osoby i niewyjaśnionej roli w całym systemie.

Mówimy więc o sytuacji, w której firma chce, byśmy uwierzyli, że opiera swoje bezpieczeństwo na aktywach, do których sama nie ma dostępu. W normalnym sektorze finansowym takie wyznanie byłoby polityczno-biznesowym samobójstwem. W krypto ma uchodzić za techniczny detal, za pech, za niezrozumiałą dla profanów specyfikę rynku. Tymczasem to nie żaden detal, lecz sedno problemu. Kryptowaluty od początku sprzedawano jako emancypację od instytucji, ale w praktyce stały się emancypacją od odpowiedzialności. Gdy bank gubi pieniądze klientów, odpowiada bank. Gdy giełda krypto „gubi klucz", okazuje się, że nie odpowiada nikt. I właśnie dlatego ten biznes kocha ludzi, którzy w zwykłej bankowości nie przeszliby nawet przez recepcję.

Portfel bez dostępu

W sprawie zondacrypto najbardziej niepokoi nie tylko sama skala możliwych strat, ale konstrukcja całej opowieści. Bo jeśli firma naprawdę utrzymuje, że jej rezerwy zależą od dostępu do portfela kontrolowanego przez człowieka zaginionego od lat, to znaczy, że albo przez lata nie miała żadnych sensownych procedur bezpieczeństwa, albo właśnie próbuje opakować coś znacznie brzydszego w technologiczną nowomowę. Money.pl zwracało uwagę, że prezentowany portfel z 4500 bitcoinami faktycznie istnieje, ale budzi poważne wątpliwości, bo ostatnie ruchy na nim miały miejsce w 2016, przed zniknięciem Suszka. A sam portfel nie tłumaczy, co stało się z późniejszymi środkami klientów. Innymi słowy: nawet jeśli portfel jest prawdziwy, nie wyjaśnia bieżącej dziury. To tak, jakby właściciel lombardu tłumaczył brak gotówki zdjęciem sejfu sprzed dekady. Ale to nie jest nawet jego sejf.

Cały ten spektakl powinien wreszcie zakończyć infantylną dyskusję o tym, czy kryptowaluty są „przyszłością finansów". Nie, nie są. Są raczej przyszłością wymówek.

Kiedy kolejna platforma się sypie, słyszymy ten sam zestaw zaklęć: run na wypłaty, zewnętrzny atak, przejściowe problemy z płynnością, niezrozumienie mediów, polityczna nagonka. A potem przychodzi brutalna proza: niewypłacalność, brak segregacji środków, znikające aktywa, spóźnione komunikaty i armia klientów odkrywających, że „wolność finansowa" oznacza tyle, iż zostali sami ze swoim problemem.

Polska dostała już zresztą kilka takich lekcji, ale z uporem maniaka postanowiła niczego się nie nauczyć. Przypadek BitMarketu z Olsztyna powinien był wystarczyć, by na zawsze przestać mówić o kryptogiełdach w tonie startupowej egzotyki. W lipcu 2019 r. Prokuratura Okręgowa w Olsztynie wszczęła śledztwo dotyczące doprowadzenia klientów giełdy do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Kilka dni później Tobiasz N., współwłaściciel BitMarketu, został znaleziony martwy w lesie pod Olsztynem z raną postrzałową głowy. Śledczy informowali potem, że nie stwierdzili udziału osób trzecich, ale sam fakt pozostaje porażający: kolejna wielka polska historia krypto kończy się nie bilansem i audytem, tylko śmiercią, śledztwem i setkami poszkodowanych. Jeśli w jednej branży kolejne „przygody biznesowe" kończą się trupem, zaginięciem albo postępowaniem karnym, to nie mamy do czynienia z innowacyjnym sektorem, tylko z rynkiem podwyższonego kryminalnego ryzyka.

To nie pierwszy raz, gdy Polacy oglądają ten sam mechanizm w innym opakowaniu. Afera Amber Gold była klasyczną piramidą finansową, w której klienci stracili około 700 mln zł , a realnie odzyskano zaledwie ułamek tej kwoty . Dziś - ponad dekadę później - sprawa wciąż się ciągnie, a była wiceprezes firmy nadal zmaga się z konsekwencjami, bo skala zobowiązań jest tak ogromna, że ich spłata w praktyce graniczy z fikcją . Mechanizm jest identyczny jak w kryptogiełdach: obietnica zysków, brak realnych zabezpieczeń, przepływ pieniędzy między podmiotami i w końcu moment, w którym system się zapada - zostawiając klientów bez środków, a organizatorów z czasem, by zniknąć, rozmyć odpowiedzialność albo przeczekać.

Wokół Sylwestra Suszka od dawna unosił się dokładnie ten sam mrok. Nie chodzi już nawet

REKLAMA 0011513547

AB.6740.2.8.2025

Bochnia, dnia 21.04.2026 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 10, art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r. poz. 1691),

STAROSTA BOCHEŃSKI

zawiadamia, że w dniu 21.04.2026 r. została wydana decyzja Starosty Bocheńskiego nr 1/2026, znak: AB.6740.2.8.2025 – o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. **rozbudowa drogi powiatowej nr 2084K Sobolów – Zawada od km 0+162.89 do km 0+291.50 wraz z zabezpieczeniem osuwiska nr 3807 oraz niezbędną infrastrukturą techniczną, budowlami i urządzeniami budowlanymi w m. Sobolów" w ramach zadania pn.: „Stabilizacja osuwiska nr 3807 wraz z odbudową drogi powiatowej nr 2084K Sobolów – Zawada w km 0+237 – 0+267 w m. Sobolów, gmina Łapanów, powiat bocheński"** – na wniosek Zarządu Powiatu w Bochni, ul. Kazimierza Wielkiego 31, 32-700 Bochnia, w imieniu którego występuje pełnomocnik: Pan Patryk Świst, z dnia 9.12.2025 r. (uzupełniony w wyniku wezwania w dniu 16.02.2026 r.).

Inwestycja zlokalizowana jest w województwie małopolskim, w powiecie bocheńskim, w miejscowości Sobolów, położona w gminie Łapanów, na działkach o następujących numerach ewidencyjnych:

1. **nieruchomości objęte inwestycją (położone na działkach ewidencyjnych w liniach rozgraniczających teren inwestycji):**
   - działki ewidencyjne numer: 161, 119/5 (119/2), 122/1 (122), 141/8 (141/1), 123/2 (123) w obrębie ewidencyjnym Sobolów [0011], jednostce ewidencyjnej 120105_2, Łapanów;
   (przed nawiasem podano numer działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia projektu podziału i będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie podano numer działki przed podziałem)
2. **nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi, dla których ustala się ograniczenie w korzystaniu ze względu na obowiązek rozbiórki istniejących obiektów budowlanych (istniejących rowów):**
   - działka ewidencyjna numer: 131/1 w obrębie ewidencyjnym Sobolów [0011], jednostce ewidencyjnej 120105_2, Łapanów;
3. **nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi, dla których ustala się ograniczenie w korzystaniu ze względu na obowiązek przebudowy sieci uzbrojenia terenu:**
   - działki ewidencyjne numer: 131/1, 123/1 (123), 141/9 (141/1) w obrębie ewidencyjnym Sobolów [0011], jednostce ewidencyjnej 120105_2, Łapanów;
   (przed nawiasem podano numer działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia projektu podziału i będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie podano numer działki przed podziałem)
4. **nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi, dla których ustala się ograniczenie w korzystaniu ze względu na obowiązek budowy urządzeń wodnych:**
   - działka ewidencyjna numer: 131/1 w obrębie ewidencyjnym Sobolów [0011], jednostce ewidencyjnej 120105_2, Łapanów;
5. **nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi, dla których ustala się ograniczenie w korzystaniu ze względu na obowiązek budowy i przebudowy zjazdów:**
   - działki ewidencyjne numer: 131/1, 122/2 (122), 123/1 (123), 141/9 (141/1) w obrębie ewidencyjnym Sobolów [0011], jednostce ewidencyjnej 120105_2, Łapanów;
   (przed nawiasem podano numer działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia projektu podziału i będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie podano numer działki przed podziałem)
6. **nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi, na których Inwestor będzie prowadził roboty budowlane, towarzyszące realizacji inwestycji w oparciu o uzyskane od właścicieli bądź użytkowników wieczystych tych nieruchomości oświadczenia wyrażające zgodę na dysponowanie nieruchomością na cele budowlane:**
   - działki ewidencyjne numer: 123/1 (123), 139/1 w obrębie ewidencyjnym Sobolów [0011], jednostce ewidencyjnej 120105_2, Łapanów;
   (przed nawiasem podano numer działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia projektu podziału i będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie podano numer działki przed podziałem)

Decyzji tej nadano rygor natychmiastowej wykonalności ze względu na ważny interes społeczny.

Informuje się, że zgodnie z art. 12 ust. 4 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, nieruchomości wydzielone liniami rozgraniczającymi teren drogi, które dotychczas nie są własnością Powiatu Bocheńskiego, stają się z mocy prawa własnością Powiatu Bocheńskiego z dniem, w którym przedmiotowa decyzja stanie się ostateczna, za odszkodowaniem ustalonym w odrębnej decyzji, wydanej przez Starostę Bocheńskiego.

Zgodnie z art. 18 ust. 1e ustawy, w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia:

1. doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji, o której mowa w art. 17 ustawy,
2. doręczenia postanowienia o nadaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej rygoru natychmiastowej wykonalności albo
3. w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna

– wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji o zezwoleniu na realizację ww. inwestycji drogowej oraz z dokumentacją sprawy, w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Bochni, ul. Kazimierza Wielkiego 31, 32-700 Bochnia, w godzinach pracy urzędu, tj. w poniedziałki godz. 8:00 - 16:00, w pozostałe dni tzn. od wtorku do piątku godz. 7:30 - 15:30 (z wyjątkiem wtorku - dzień wewnętrzny) - po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznie terminu wizyty w urzędzie, pod numerem telefonu: 14 6153700 wew. 860, 14 6153726.

Od wyżej wymienionej decyzji stronom przysługuje prawo wniesienia odwołania do Wojewody Małopolskiego w Krakowie – ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków, za pośrednictwem Starosty Bocheńskiego w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji.

Doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się obwieszczenia o wydaniu wyżej wymienionej decyzji Starosty Bocheńskiego.

Wyjaśnia się, że zgodnie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r. poz. 311) decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej doręcza się wnioskodawcy, natomiast pozostałe strony (w tym dotychczasowych właścicieli, których nieruchomości zostały przeznaczone pod drogę) zawiadamia się o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia. Wyżej wymieniony przepis zobowiązuje także organ wydający decyzję, do przesłania zawiadomienia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, dotychczasowemu właścicielowi lub użytkownikowi wieczystemu na adres określony w katastrze nieruchomości. Jednakże wymienionego wyżej przepisu nie stosuje się w przypadku nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym oraz w sytuacji, gdy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyją, a ich spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku (stosownie do zapisu art. 11f ust. 5 ww. ustawy). Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

Jednocześnie informuje się, iż obwieszczenie Starosty Bocheńskiego zostanie zamieszczone w prasie lokalnej, w Biuletynie Informacji Publicznej i na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Łapanów oraz Starostwa Powiatowego w Bochni.

eprasa.pl 71b18476c9

FOT. 123RF

Wspólny mianownik jest zawsze ten sam: brak przejrzystości, mit założyciela, asymetria wiedzy, technobełkot zamiast odpowiedzialności

o legendę „króla kryptowalut", ale o to, że z jego otoczenia wyłaniał się obraz branży tworzonej przez vatowskich oszustów, słupy i szemranych układy. W najnowszych doniesieniach wokół sprawy zondacrypto powracają wątki prania pieniędzy, niejasnych przepływów i grup przestępczych przewijających się przez wcześniejsze reportaże oraz obecne śledztwa. Widać wzór, który powtarza się z maniakalną konsekwencją: gdzie pojawia się wielki kryptomajątek, tam po chwili pojawiają się mafijne pieniądze, agresywni „inwestorzy", prawnicy od zacierania śladów i ludzie, którzy na pytania odpowiadają albo groźbą, albo próbą przekupienia dziennikarzy.

A reszta świata...

Ktoś powie: dobrze, ale Polska ma swoje patologie, a za granicą to przecież dojrzały rynek. Otóż nie. Najbardziej widowiskowym symbolem tej epoki pozostaje OneCoin i jego twórczyni Ruja Ignatova, Bułgarka z niemieckim obywatelstwem, celebrowana przez lata jako „Cryptoqueen". FBI umieściło ją na liście dziesięciu najbardziej poszukiwanych zbiegów, zarzucając udział w oszustwie na miliardy dolarów. Jej wspólnik Karl Sebastian Greenwood dostał w USA 20 lat więzienia. Jedna z najbardziej reklamowanych „kryptowalut" świata okazała się gigantycznym scamem, sprzedawanym ludziom pod szyldem technologicznej rewolucji. To ważne nie dlatego, że OneCoin było wyjątkiem, lecz dlatego, że obnażyło mechanizm: najpierw charyzmatyczna twarz, potem armia akwizytorów i influencerów, na końcu puste pudełko po wielkich obietnicach.

Podobny mechanizm widać w historii kanadyjskiej QuadrigaCX. Tam też mieliśmy legendę o człowieku, który jako jedyny kontrolował dostęp do środków. Po zagadkowej śmierci Geralda Cottena firma ogłosiła, że nie może dostać się do portfeli z kryptowalutami klientów. Brzmi znajomo? Owszem. Tyle że Ontario Securities Commission zakończyła tę historię druzgocącym wnioskiem: upadek Quadrigi wynikał z oszustwa popełnionego przez samego współzałożyciela i CEO, a to, co się stało, było „staromodnym oszustwem owiniętym w nowoczesną technologię". Trudno o lepszą definicję całego sektora. Blockchain jest tutaj jak błyszcząca folia wokół spleśniałego towaru. Niby nowa ekonomia, a w środku ta sama stara metoda: pieniądze klientów nie są tam, gdzie im obiecano, tylko tam, gdzie łatwiej je ukryć, przepalić albo przesunąć.

Jeszcze bardziej spektakularny był przypadek FTX, przez lata przedstawianego jako dowód, że krypto może być eleganckie, profesjonalne i kompatybilne z establishmentem. Sam Bankman-Fried chodził na konferencje, udzielał wywiadów, fundował politykom datki, nosił aurę ekscentrycznego geniusza. A potem SEC zarzuciła mu oszukiwanie inwestorów i ukrywanie transferu środków klientów FTX do Alameda Research, zaś w 2024 r. został skazany na 25 lat więzienia za przywłaszczenie miliardów dolarów klientów. W tym właśnie jest cały komizm i groza kryptowalut: branża tak dumna ze swojej „decentralizacji" nieustannie kończy na najbardziej prymitywnym modelu centralizacji ryzyka. Wszystko zależy od kilku ludzi. Jeśli kłamią, kradną albo obstawiają cudzymi pieniędzmi własne zakłady, klient może sobie co najwyżej napisać płaczliwy wpis na forum.

Był też Celsius, jedna z tych platform, które miały zapewniać zwykłym ludziom wyższe zyski niż skostniały sektor bankowy. W praktyce SEC zarzuciła Celsiusowi i Alexowi Mashinsky'emu oszustwo, wprowadzanie klientów w błąd i manipulację, a FTC oskarżyła firmę o zwodzenie konsumentów oraz roztrwonienie miliardów dolarów depozytów użytkowników. Znów: nie mówimy o jakimś marginesie rynku, tylko o jednym z jego najbardziej rozpoznawalnych podmiotów. Gdy słyszę po tym wszystkim, że „nie można oceniać całego sektora po jednostkowych aferach", mam ochotę zapytać: po ilu jeszcze miliardach, po ilu jeszcze bankructwach i po ilu jeszcze tysiącach poszkodowanych ta seria przestanie być „jednostkowa"?

Można dołożyć turecki Thodex. Platforma padła w 2021 r., jej założyciel uciekł do Albanii, a potem doszło do kolejnych aresztów w sprawie. Ostatecznie Faruk Fatih Özer został w Turcji skazany za oszustwa. Można wrócić do Mt. Gox, największej niegdyś giełdy bitcoina, której upadek po utracie setek tysięcy bitcoinów na lata stał się symbolem anarchii i nieprzejrzystości rynku. Można wreszcie przywołać dziesiątki mniejszych „exit scamów", o których nie pamięta już nikt poza ofiarami. Wspólny mianownik jest zawsze ten sam: brak przejrzystości, mit założyciela, asymetria wiedzy, technobełkot zamiast odpowiedzialności i pieniądze klientów traktowane nie jak powierzony depozyt, tylko jak paliwo do gier.

Technologiczny raj przestępców

To wszystko nie dzieje się obok technologii. To dzieje się dzięki niej i dzięki ideologii, która ją obudowała. Przez lata wciskano nam, że kryptowaluty są remedium na zepsucie tradycyjnych finansów, że uwolnią człowieka od banków, pośredników i państwa. W praktyce uwolniły raczej oszustów od prostych pytań. Skąd są te pieniądze? Gdzie są rezerwy? Kto ma kontrolę nad kluczami? Jak wygląda segregacja aktywów klientów? Kto odpowiada, gdy platforma przestaje wypłacać? Jak działa nadzór, gdy właściciel jest w Monako, spółka w Estonii, aktywa w Szwajcarii, a klienci w Polsce? Na większość z tych pytań zondacrypto odpowiada marketingiem, a gdy marketing nie wystarcza, odpowiada histerią o „atakach na wolność".

I dlatego skandal z zondacrypto trzeba czytać nie jako odrębny skandal, lecz jako ostateczny dowód w sprawie. Dowód, że kryptobiznes od początku był wymarzonym środowiskiem dla brudnych pieniędzy, przestępczego kamuflażu i agresywnej spekulacji. Dowód, że pod cekinami sponsoringu, konferencji i influencerskich tyrad siedzi ta sama stara logika: cudzy kapitał, prywatny zysk, rozmyta odpowiedzialność. Dowód, że gdy państwo zbyt długo zachwyca się „innowacją", kończy jako statysta przy kolejnym wielkim przekręcie. A przede wszystkim dowód, że dla zwykłego człowieka rynek krypto nie jest dziś żadną drogą do emancypacji, tylko jednym z najbardziej niebezpiecznych miejsc, w jakie można zanieść własne oszczędności. Po BitMarkecie, OneCoin, Quadridze, FTX, Celsiusie, Thodexie i aferze zondacrypto naprawdę nie trzeba już więcej dowodów. Trzeba tylko wreszcie przestać udawać, że to wszystko są przypadki. To nie są przypadki. To jest model biznesowy. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA ROZWOJU GMINY KLESZCZÓW 0011493721

Od Węgla do Atomu. Innowacyjny Kleszczów na EKG w Katowicach

Bełchatów stoi u progu historycznej zmiany: od giganta węgla brunatnego do serca polskiego atomu. Podczas EKG 2026 w Katowicach eksperci i politycy nakreślili plan transformacji regionu, która dzięki nowoczesnej edukacji i miliardom z UE ma przynieść tysiące miejsc pracy oraz tanią energię dla całego kraju.

Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach odbyła się debata „Od Węgla do Atomu – innowacyjny Kleszczów" z udziałem: Dariusza Michałka, Wójta Gminy Kleszczów, Dariusza Jońskiego, Posła do Parlamentu Europejskiego oraz Grzegorza Kiernera z Departamentu Przedsiębiorczości i Sprawiedliwej Transformacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego. Dyskusja toczyła się nad przyszłością największego w Polsce zagłębia energetycznego. Bełchatów, który przez dekady był symbolem energii opartej na węglu brunatnym, stoi dziś przed dziejową szansą, staje się najpoważniejszym kandydatem na lokalizację drugiej polskiej elektrowni jądrowej.

Polityczny impuls. Strategiczne partnerstwo z Francją

Podczas debaty dyskusję zdominowały doniesienia o zacieśnieniu współpracy polsko-francuskiej. **Poseł Dariusz Joński** podkreślił wagę niedawnych wizyt dyplomatycznych i ich wpływ na sektor energetyczny.

– *Francja ma największe doświadczenia, jeśli chodzi o energetykę jądrową w całej Europie, ale też najtańszy prąd. Jesteśmy w przededniu podjęcia decyzji, myślę o rządzie premiera Donalda Tuska. Która lokalizacja? Wiemy, że pod uwagę są brane Wielkopolska i Łódzkie. Mówi się: Konin albo Bełchatów* – zaznaczył Dariusz Joński.

Poseł dodał również, że decyzja o lokalizacji ma zapaść najprawdopodobniej jeszcze w tym roku, a Bełchatów posiada kluczowe atuty: istniejącą infrastrukturę przesyłową, wykwalifikowane kadry i ogromne znaczenie dla PKB województwa łódzkiego.

Gospodarcza transformacja. Co wypełni lukę po węglu?

Proces wygaszania kopalni odkrywkowej i elektrowni Bełchatów już się rozpoczął. Dla regionu, w którym kompleks energetyczny generuje tysiące miejsc pracy, kluczowe jest zagospodarowanie okresu między wyłączeniem bloków węglowych a uruchomieniem reaktora jądrowego (co może potrwać od 20 do 30 lat).

Grzegorz Kierner z Departamentu Przedsiębiorczości i Sprawiedliwej Transformacji przedstawił plan działań w ramach tzw. Obserwatorium Obszaru Transformacji.

– *Sprawiedliwa transformacja to transformacja nie tylko energetyczna, ale transformacja społeczna, transformacja gospodarcza. Chcemy pokazywać tereny inwestycyjne obszaru transformacji, bo obszar transformacji to nie tylko Bełchatów, a 35 gmin położonych w całym obrębie* – wyjaśnił Grzegorz Kierner.

Zwrócił on uwagę na fundusze. 375 mln euro z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji ma zostać przeznaczone na wsparcie przedsiębiorców oraz tworzenie nowych specjalizacji zawodowych.

Samorząd w działaniu. Strefa Kleszczów 5.0

Gmina Kleszczów, znana jako najbogatsza gmina w Polsce, nie czeka biernie na decyzje rządu. **Wójt Dariusz Michałek** podkreślił, że gmina od lat buduje infrastrukturę pod „życie po węglu".

– *My jako gmina Kleszczów jesteśmy jednym z pierwszych, o ile nie jedynym samorządem, [...] który stworzył już 30 lat temu strefy przemysłowe. I u nas funkcjonuje idea, że będzie jednak życie po węglu i trzeba jakoś to życie zbudować* – powiedział wójt Dariusz Michałek.

Nowym projektem jest Strefa Kleszczów 5.0, dedykowana nowym technologiom. Wójt wskazał, że atutem gminy są własne grunty i sieci energetyczne, co skraca procesy inwestycyjne. Zaproponował również rozszerzenie hubu elektromobilności (kojarzonego ze Śląskiem) w stronę Bełchatowa.

Transformacja regionu to nie tylko zmiana technologii wytwarzania energii, ale przede wszystkim gigantyczna operacja na rynku pracy. Szacuje się, że przy samej budowie elektrowni jądrowej zatrudnienie znajdzie nawet 20 tysięcy osób, a docelowa eksploatacja stworzy kilka tysięcy stałych, wysokopłatnych miejsc pracy. To wyzwanie wymaga całkowitego przemodelowania systemu kształcenia.

Szkolnictwo zawodowe. Mechatronika i automatyka to nowa baza

Gmina Kleszczów już teraz pełni rolę lidera w przygotowaniu kadr przyszłości. Prowadzone tam Technikum Nowych Technologii regularnie wygrywa ogólnopolskie rankingi, kształcąc specjalistów w kierunkach krytycznych dla energetyki jądrowej.

Profilowanie pod atom: Kształcenie techników automatyków i mechatroników to dopiero początek. Podczas debaty podkreślono konieczność uruchomienia szkół branżowych, które będą dostarczać pracowników bezpośrednio na plac budowy i do obsługi technicznej obiektów.

Edukacja 5.0: Jak zauważył poseł Dariusz Joński, nowoczesna edukacja musi uczyć krytycznego myślenia i inteligentnego korzystania z technologii, a nie tylko obsługi maszyn.

Szkolnictwo wyższe. Akademicki hub jądrowy w Łodzi

Współpraca z Politechniką Łódzką oraz Politechniką Częstochowską ma na celu stworzenie unikalnych programów studiów dedykowanych inżynierii jądrowej.

Kadry zarządcze i badawcze: Region potrzebuje nie tylko techników, ale i naukowców oraz wysokiej klasy managerów bezpieczeństwa jądrowego. Programy te są już opracowywane, aby zdążyć z wykształceniem specjalistów, zanim ruszy pierwszy reaktor.

Local Content. Polskie firmy w globalnym łańcuchu dostaw

Kluczowym celem transformacji jest to, aby lokalne firmy z regionu Bełchatowa nie były tylko obserwatorami, ale aktywnymi uczestnikami inwestycji.

Certyfikacja i standardy: Lokalne przedsiębiorstwa muszą zostać przygotowane do rygorystycznych norm sektora atomowego.

Eksport kompetencji: Ambicją regionu jest, aby bełchatowskie firmy stały się poddostawcami dla elektrowni jądrowych w całej Europie (m.in. we Francji), wykorzystując doświadczenie zdobyte przy polskim projekcie.

Bełchatów u progu energetycznej rewolucji

Region bełchatowski znajduje się w dziejowym punkcie zwrotnym. Deklaracje złożone podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach dają zielone światło dla atomu, jednak uczestnicy debaty zgodnie studzą nadmierny optymizm, to projekt na pokolenia, który wymaga żelaznej konsekwencji.

Województwo łódzkie nie zostaje z tym wyzwaniem samo. Kwota 1,2 mld zł z unijnego Funduszu Sprawiedliwej Transformacji (FST) to realne narzędzie do przeprowadzenia regionu przez najtrudniejszy okres.

Inwestycje w ludzi: Pieniądze te zostaną przeznaczone na przekwalifikowanie pracowników górnictwa i energetyki konwencjonalnej oraz na wsparcie samorządów w budowie nowej infrastruktury.

Bezpieczeństwo energetyczne. Tani prąd magnesem dla inwestorów

Budowa elektrowni jądrowej w Bełchatowie to klucz do niskich cen energii. Nowy miks energetyczny (OZE + Atom) ma być fundamentem konkurencyjności polskiego przemysłu.

Magnes dla gigantów: Stabilna i tania energia to warunek konieczny dla przyciągnięcia energochłonnych inwestycji, takich jak centra danych (AI) czy fabryki nowoczesnych technologii (np. huby elektromobilności). Bełchatów, dzięki doskonałej sieci przesyłowej, ma tu przewagę nad każdą inną lokalizacją w kraju.

Społeczeństwo: Atut, którego nie mają inni

Unikalnym czynnikiem w przypadku Bełchatowa jest wysokie poparcie społeczne. Mieszkańcy regionu od pokoleń żyją z wielkiego przemysłu i rozumieją potrzebę stabilnego źródła energii.

Brak barier psychologicznych: W przeciwieństwie do innych potencjalnych lokalizacji, w Bełchatowie lęki przed atomem są marginalne, a inwestycja jest postrzegana jako jedyna droga do uniknięcia wyludnienia regionu.

Bełchatów jest gotowy. Zdaniem rozmówców region posiada nie tylko infrastrukturę przesyłową o mocy 5,5 GW, ale przede wszystkim determinację władz lokalnych, np. Gminy Kleszczów, i poparcie rządu. Budowa elektrowni jądrowej właśnie tutaj jest najbardziej logicznym, ekonomicznym i sprawiedliwym społecznie rozwiązaniem dla polskiej transformacji energetycznej.

eprasa.pl 71b18476c9

Gazeta Krakowska
Poniedziałek, 27.04.2026

JAK REZA SZACH PAHLAWI CHCIAŁ UCZYNIĆ Z IRANU POTĘGĘ

25 kwietnia 1926 r. w Pałacu Golestan w Teheranie koronowano Rezę Szacha Pahlawiego, założyciela prozachodniej dynastii Pahlawich

Mariusz Grabowski

Podczas koronacji Reza Pahlawi wziął koronę i sam umieścił ją na swojej głowie. Miało to symbolizować jego siłę i niezależność, a zarazem nawiązywać do legendarnego gestu Napoleona. Tej samej korony użyto w 1967 r. podczas koronacji jego syna - Mohammada Rezy Pahlawiego.

W tle czekają Anglicy

Zamiana zacofanego, biednego kraju, gdzie obowiązują zasady islamu szyickiego, w demokrację typu zachodniego nie była łatwa. Zwłaszcza że podjął się tego człowiek wywodzący się z konserwatywnych kręgów wojskowych i dobrze zdający sobie sprawę, że jego kraj interesuje zachodnie mocarstwa jedynie ze względu na strategiczny surowiec, jakim dysponuje - ropę naftową.

W 1926 r. Reza Ali, późniejszy szach, miał 48 lat. Przez całe dorosłe życie służył w wojsku, w stworzonej na wzór rosyjski perskiej Brygadzie Kozackiej, która pełniła funkcję gwardii królewskiej dynastii Kadżarów. Kozacy chronili członków rodziny panującej oraz zagranicznych dyplomatów odwiedzających Persję (nazwa „Iran" obwiązuje od 1935 r.).

21 lutego 1921 r. Ali, pod nazwiskiem Reza Chan Mirpandż, wyprowadził ze stolicy dwa tys. żołnierzy brygady, których udało mu się podburzyć przeciwko rządowi. W tym samym dniu żołnierze wrócili do Teheranu i dokonali masowych aresztowań członków rządu. Dziś wiadomo, że do zamachu stanu przekonali Rezę Brytyjczycy, którzy chcieli w ten sposób umocnić swoje wpływy w Iranie.

Biedna Persja

Persja była ówcześnie najbardziej zacofanym krajem Środkowego Wschodu. Faktycznie rządy w niej sprawowali od XIX w. Rosjanie i właśnie Anglicy, którzy od 1919 r. sprawowali tu oficjalnie protektorat. Ci drudzy najgłośniej obiecywali Persom modernizację państwa.

A było co modernizować. System dróg był mało rozbudowany, podróżowanie po nim było bardzo trudne i niebezpieczne, na każdym kroku władzę sprawowała lokalna bandyterka. Systemy prawny i wychowawczy były w rękach mułłów, urzędników w strukturze religijnej szyizmu. Armia była słaba, szerzyły się bieda i analfabetyzm. Dodatkowym wielkim problemem były konflikty na tle religijnym.

Opcja zamachu stanu i związanie się politycznie z Anglikami miała jeszcze jedną zaletę - powstrzymywała rosnące wpływy Rosjan i lokalnych wodzów plemiennych.

Kadżarowie „wymarli"

Zamach stanu dał Rezie - wtedy używał nazwiska Reza Chan Sardar Sepah - stanowisko ministra wojny. Ale mierzył wyżej, zaaranżował więc sprytny polityczny manewr: zrezygnował ze wszystkich funkcji i wyjechał do małej wioski pod pretekstem kontemplacji i medytacji.

Oczywiście był wielokrotnie nagabywany o powrót do rządów przez swoich zwolenników. Początkowo odmawiał, jednak gdy zadeklarował swój powrót - jako Ahmad Szah - ówczesne zgromadzenie narodowe, czyli Madżlis, ogłosiło koniec władającej dotąd Persją dynastii Kadżarów (stwierdzono, że „wymarła") i zaoferowało tron Rezie.

25 kwietnia 1926 r. został on koronowany jako Reza Szah Pahlawi, obierając jako nazwę swej dynastii słowo „Pahlavi", tj. określenie języków średnioperskiego i partyjskiego, którymi posługiwano się przed podbojem arabskim.

Reformy pod przymusem

Niemal natychmiast po koronacji Szach ogłosił reformy. Już w 1926 r. wprowadzono obowiązkową służbę wojskową oraz ujednolicono podatki gruntowe. W rok później zorganizowano Bank Centralny i rozpoczęto budowę kolei transirańskiej. W tym samym roku wprowadzono również przepisy dotyczące ewidencji ludności.

W 1929 r. wprowadzono przymus noszenia odzieży zachodniej przez mężczyzn, zaś w osiem lat później - zakaz noszenia chust przez kobiety. W 1935 r. otwarto w stolicy kraju uniwersytet oraz dopuszczono do pracy w administracji publicznej kobiety. Dodajmy do tego uprzemysłowienie kraju, poprawę higieny mieszkańców Iranu i zmniejszenie wpływu duchowieństwa islamskiego na życie państwa.

Pomimo iż Reza Szah Pahlawi reformował co się dało, w pamięci rodaków pozostał jako władca, który rządził przy pomocy terroru. Ale w oczach świata zasługiwał na uznanie - w 1929 r. został odznaczony polskim Orderem Orła Białego.

FOT. CC

Reza Szach z dziećmi (1920 r.). Na kolanach ojca siedzi kolejny szach Iranu Mohammad Reza, obok córki: Szams i Aszraf

Iran to ropa

Angielskie zainteresowanie Persją miało głęboko pragmatyczny charakter. Już w roku 1909 r. założono angielsko-perską kompanię Naftową (Anglo-Persian Oil Company - APOC), na użytek której powstały ogromne zbiorniki ropy naftowej, a także pierwsza w ówczesnej Persji rafineria.

Z kolei zbudowany w 1912 r. rurociąg, który doprowadzał tam ropę, posłużył Wielkiej Brytanii w czasie Wielkiej Wojny za pretekst do wprowadzenia na teren Persji swojego korpusu ekspedycyjnego. Perska ropa naftowa była wówczas głównym paliwem dla brytyjskich okrętów wojennych.

Po wojnie APOC miała już rozbudowaną infrastrukturę na południu kraju: dysponowała własną flotą tankowców, drogami dojazdowymi, linią kolejową, a także osiedlami dla robotników.

Reza i monopole

Prozachodnie nastawienie Rezy Pahlawiego sprawiło, że podczas drugiej wojny światowej doszło do wkroczenia na teren Iranu sił sowiecko-brytyjskich. W 1942 r. Iran otrzymał gwarancję suwerenności i integralności, w 1943 r. wypowiedział wojnę Rzeszy, a przez jego teren prowadził jeden ze szlaków lend-lease'u, w ramach którego Amerykanie dostarczali pomoc ZSRR. Także w postaci irańskiej ropy.

Warto odnotować pewien paradoks: mimo że już pod koniec lat 30. Iran był czwartym na świecie, po ZSRR, Wenezueli i USA, producentem ropy naftowej, nie czerpał z tego faktu prawie żadnych korzyści. Winą za taki stan rzeczy należy obarczyć rządzących krajem, którzy w 1909 r. zawarli z APOC układ koncesyjny, na mocy którego udział rządu irańskiego w zyskach z ropy naftowej wyniósł 16 proc. po odliczeniu kosztów wydobycia, przetworzenia itp., zaś jej eksport nie podlegał opłatom celnym i był poza kontrolą rządu.

Tego stanu rzeczy nie zmienił także Reza Pahlawi, bowiem każda próba złamania monopolu brytyjskiego i amerykańskiego kończyła się klęską.

Trudna miłość do Zachodu

Zilustrujmy to przykładem: w 1951 r. premierem Iranu został Mohammad Mosaddegh. inicjator nacjonalizacji irańskich zasobów ropy naftowej. Oskarżony przez rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii o „inklinacje komunistyczne", został obalony w zorganizowanym przez CIA i MI6 wojskowym zamachu stanu w 1953 r.

„Irańska ropa naftowa jako przedmiot sankcji i embarga wielokrotnie stawała się narzędziem regulowania stosunków międzynarodowych - czytamy w tekście Małgorzaty Abbasy „Irańska ropa naftowa. Znaczenie strategiczne i symboliczne". - W roku 1951 rząd Wielkiej Brytanii oraz angielsko-Irańskie towarzystwo Naftowe (Anglo-Iranian Oil Company - ALOC) ogłosiły bojkot na irańską ropę jako protest wobec nacjonalizacji tego surowca przez rząd Mohammada Mosaddeqa. Ponadto nałożyły ograniczenia na transakcje walutowe i zakazały eksportowania do Iranu ważnych dla tego kraju produktów, takich jak cukier, stal, metale kolorowe. W atmosferze patriotyzmu i resentymentu Irańczycy odczytali działania Wielkiej Brytanii jako kontynuację jej kolonialnej polityki z XIX i początków XX w.".

Reformy i ich brak

Osobiste życie Rezy Szacha Pahlawiego było dość bujne. Był sześciokrotnie żonaty - tylko ze związku z czwartą żoną Tadż ol-Molouk miał czworo dzieci. To z tego związku narodził się Mohammad Reza Pahlawi, który - gdy Amerykanie i Anglicy doprowadzili 16 września 1941 r. do abdykacji jego ojca - objął irański tron. Ex króla Brytyjczycy wywieźli do RPA, gdzie zmarł w 1944 r.

Całkowicie zależny od obcych ambasadorów młody szach był średnio zainteresowany sprawami reformy państwa, choć ogłosił tzw. Białą Rewolucję, nadając szereg praw kobietom. Stał się raczej bywalcem salonów Europy: latał prywatnym samolotem, czas spędzał na uprawianiu sportów i zabawie. Był osobą mało popularną w kraju, obracał się jedynie w najwyższych kręgach wojskowych.

Kiedy wspomniany wyżej premier Mossadegh odmówił ustąpienia z urzędu, CIA zorganizowała w Teheranie demonstrację poparcia dla szacha, w wyniku której doszło do zamieszek i obalenia rządu. Pahlawi poparł pucz po otrzymaniu potężnych łapówek z rąk agentów wywiadu Stanów Zjednoczonych.

Koniec „przyjaźni" z USA

Z upływem lat rządy szacha coraz częściej były krytykowane za korupcję i brutalne praktyki założonej przez niego w 1957 r. tajnej policji politycznej SAWAK. Nie pomogła nawet huczna koronacja na Szahinszacha („Króla Królów") w 1967 r. Na upiększenie dlań korony ojca zużyto 32 szmaragdy, 33 spinele i rubiny, 105 pereł i 1469 diamentów.

Po serii zamieszek w 1978 r. król chcąc uniknąć upadku władzy wykonał wyraźne gesty pod adresem opozycji islamskiej, zamykając bary i kasyna, uwolnił również więźniów politycznych i doprowadził do aresztowania skompromitowanych urzędników. Działania te nie wystarczyły, by doprowadzić do zakończenia antyrządowych protestów. Po kolejnych manifestacjach i ich stłumieniu przez policję (symbolem stał się tzw. Czarny Piątek w Teheranie 8 września 1978 r.) chaos w państwie coraz bardziej się potęgował, aż końcu doprowadził do wybuchu irańskiej rewolucji islamskiej i obalenia szacha w 1979 r.

Monarchię zastąpiła republika islamska, a w wyniku referendum zatwierdzono nową konstytucję, oficjalnie nadającą państwu klerykalny charakter. Na czele państwa stanął najwyższy przywódca duchowy i polityczny narodu - Ruhollah Musawi Chomejni. Ogłosił Stany Zjednoczone „Największym wrogiem Iranu".

eprasa.pl 71b18476c9

ŚLAD WSKAZAŁ JASNOWIDZ

Pięć miesięcy od zamordowania 11-letniej Danusi na miejscu zbrodni znaleziono telefon dziewczynki. Tam, gdzie wcześniej szukała policja

Alina Gierak

Bliscy ofiar zbrodni, ludzi zaginionych, osoby znajdujące się w sytuacjach krytycznych lub szukające odpowiedzi na pytania dotyczące przyszłości, w desperacji, poczuciu, że nie wszystko zostało wyjaśnione, zwracają się o pomoc do jasnowidza. Tak zrobili rodzice 11-letniej Danusi, którą zamordowano pięć miesięcy temu w Jeleniej Górze. Poprosili jasnowidza Krzysztofa Jackowskiego o pomoc w namierzeniu telefonu dziewczynki. I znaleźli go. W miejscu, który wskazał Jackowski.

Jasnowidz: Odnalazłem telefon ofiary – Danusi z Jeleniej Góry

Krzysztof Jackowski, najsłynniejszy polski jasnowidz, w swoich mediach społecznościowych kilka dni temu zamieścił film, w którym opowiada o odnalezieniu telefonu 11-letniej ofiary, Danusi z Jeleniej Góry. Cytuje także list, który dostał od mamy dziewczynki.

„Rodzina Danusi zwróciła się do mnie, bo nie można było odnaleźć telefonu 11-latki. Policja wcześniej przeszukała dokładnie cały teren" - relacjonuje jasnowidz.

Jackowski opisuje, że poczuł, iż sprawczyni miała ten telefon w ręku.

„Potem długo nie miała do niego dostępu, bo odrzuciła go przed siebie, do wody. Stało się to między 20. a 40. metrem od miejsca zdarzenia. Telefon jest w wodzie" - przekazał rodzinie jasnowidz.

„Mamusiu. Jesteś niezłomna. I za to cię podziwiam"

Jackowski opowiada, że wkrótce potem otrzymał od mamy dziewczynki list z podziękowaniami. Kobieta opisuje, jak wypożyczyli z mężem wykrywacz metali i szukali telefonu córki nad strumykiem oraz w wodzie.

- Mąż odnalazł telefon w warstwie mułu. 20 metrów od miejsca zabójstwa i 40 metrów od kładki nad strumykiem, przy której Danusia skręcała do domu - opisywała mama 11-latki.

Dodała jeszcze wzruszające wspomnienie. Dzień przed tragedią Danusia powiedziała jej: „jesteś niezłomna. I za to cię podziwiam".

Policja: szukaliśmy telefonu przez kilka dni

Odnaleziony w mule przy strumyku, przy miejscu śmierci dziewczynki, telefon komórkowy jej rodzice przekazali policji.

Edyta Bagrowska z jeleniogórskiej policji potwierdza, że w niedzielę (19 kwietnia) mama Danusi przyniosła na komendę telefon córki. Nic nie mówiła o okolicznościach jego odnalezienia.

- Tuż po tragedii przeczesaliśmy dokładnie cały teren. Policjanci powrócili tam jeszcze kilka razy. Szukali telefonu Danusi w wodzie oraz koło strumyka. To były bardzo dokładne poszukiwania - podkreśla Edyta Bagrowska.

- Telefon został zabezpieczony i przekazany do Sądu Rodzinnego celem powołania biegłego. Specjalista określi, czy uda się odzyskać dane zawarte w urządzeniu - dodaje policjantka.

Jasnowidz ostatnią deską ratunku

Mundurowi, gdy nic nie znaleźli, ostatecznie odpuścili sprawę zaginionego telefonu. Rodzice Danusi nie dali za wygraną. Kontynuowali poszukiwania i sięgali po różne metody. Zwrócili się, jak wiele innych osób dotkniętych tragedią, do jasnowidza.

Krzysztof Jackowski jest najsłynniejszym polskim jasnowidzem. Zawsze podkreśla, że największą satysfakcją są dla niego podziękowania za pomoc. Na swojej stronie internetowej publikuje ich wiele jako „dowody jasnowidzenia". Najczęściej proszony jest o pomoc w odnalezieniu osób zaginionych. Ludzie, którzy zgłaszają się do jasnowidza z Człuchowa, czują, że są już pod ścianą. Jasnowidz jest dla nich, po policji i prywatnych detektywach, ostatnią deską ratunku.

- Policja nie zwraca się do jasnowidzów po pomoc. Ale rodziny ofiar, bliskich osób zaginionych, często to czynią - przyznaje Edyta Bagrowska.

FOT. ALINA GIERAK

Krzysztof Jackowski wskazał, że telefon znajduje się 20-40 metrów od miejsca tragedii. Ojciec Danusi, idąc za tymi wskazówkami, odnalazł telefon w mule przy strumyku

FOT. ALINA GIERAK

Marsz Ciszy upamiętniał Danusię

Profesor sceptyczny

Prof. Tadeusz Tomaszewski, kierownik Katedry Kryminalistyki Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, w wywiadzie dla „Polityki" sceptycznie odnosi się do korzystania z usług jasnowidza. „(...) jasnowidztwo nie jest dyscypliną naukową, nie można przyjmować opartych na nim opinii (...). Nie ma możliwości rozwiązania wszystkich spraw kryminalnych. A ponieważ chce się uzyskiwać jakieś informacje, to korzysta się z „ostatniej deski ratunku" (...). Głównym inspiratorem wprowadzania jasnowidzów do spraw dotyczących zaginięć czy podejrzenia zabójstwa, gdy nie można znaleźć zwłok, są osoby bliskie, rodzina" - czytamy w rozmowie profesora Tomaszewskiego z Violettą Krasnowską w „Polityce".

Tragedia w Jeleniej Górze

11-letnia Danusia, uczennica Szkoły Podstawowej nr 10 w Jeleniej Górze, została zamordowana 15 grudnia 2025 roku. Ciało dziewczynki odnaleziono nad potokiem w pobliżu domów jednorodzinnych i szkoły, przy ścieżce, którą dzieci wracały do domów.

Danusię zamordowała 12-latka, uczennica tej samej szkoły.

Ewa Węglarowicz-Makowska, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Jeleniej Górze, zawiadamiając pięć miesięcy temu o tej wstrząsającej tragedii, podała, że na ciele 11-latki były rany spowodowane ostrym narzędziem. Śledczy zabezpieczyli na miejscu zbrodni nóż - „finkę", którym zadano ciosy.

17 grudnia 2025 roku sędzia Agnieszka Makowska, wiceprezes Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze poinformowała, że sprawa zabójstwa Danusi została utajniona. Wiadomo jedynie, że odbyło się posiedzenie sądu z udziałem 12-letniej sprawczyni.

- Sąd zastosował wobec nieletniej środek tymczasowy - informowała sędzia. Nie wyjaśniła, o jaki środek tymczasowy chodzi.

Marsz Ciszy, debata o bezpieczeństwie dzieci, spotkania z rodzicami

Jeleniogórzanie nie zapomnieli o tej tragedii. Starają się, by słowa mamy dziewczynki „Ta śmierć nie może być po nic", inspirowały do działania na rzecz bezpieczeństwa dzieci i młodzieży. Rodzice, pedagodzy, psychiatrzy zawiązali w tym celu grupę Kolektyw Dobro Dzieci.

- Chcemy, aby każdy głos dzieci i nastolatków został usłyszany, a ich bezpieczeństwo stało się priorytetem dla dorosłych i wszystkich instytucji publicznych - mówili członkowie Kolektywu o swojej inicjatywie.

W styczniu zorganizowali w Jeleniej Górze Marsz Ciszy upamiętniający Danusię. Wśród haseł, które wyrażały cele i powody zorganizowania marszu, na pierwszy plan wysuwało się jedno „Ratunku". To było ostatnie słowo Danusi. Portret dziewczynki w mundurku harcerskim nieśli członkowie i przyjaciele jej rodziny. Oni także szli na początku marszu, wspierając się wzajemnie i dodając otuchy. Wzięły w nim udział setki osób. Nie tylko z Jeleniej Góry. Wiele z nich przyszło z dziećmi. Wszyscy podkreślali, że przyjechali specjalnie, by pokazać, że łączą się w bólu z rodzicami dziewczynki i by nie musieli się bać o swoje dzieci.

Kolejnym działaniem Kolektywu i samorządu jeleniogórskiego była debata o bezpieczeństwie dzieci i młodzieży. Spotkanie z ekspertami uzmysłowiło zgromadzonym, że nie mają bladego pojęcia o słownictwie, zainteresowaniach młodego pokolenia, kim są ich idole i co robią w sieci.

Ta tematyka jest kontynuowana na spotkaniach, warsztatach i wykładach organizowanych przez Kolektyw. Najbliższy zaplanowano na 11 maja o godz. 18.00 w Teatrze im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze. Łukasz Gierek, prezes Fundacji Hejt OFF, wykładowca akademicki, trener edukacyjny, na spotkaniu „TikTokowi patoinfluencerzy czy patointeligencja?" opowie, kim są idole młodzieży i nastolatków. Spotkanie to pomoże zrozumieć zarówno pozytywne aspekty, jak i zagrożenia czyhające na dzieci w sieci, takie jak cyberprzemoc czy presja związana z rywalizacją.

eprasa.pl 71b18476c9

0011515505

„Na zawsze pozostaniesz w naszych sercach”

Z głębokim bólem i smutkiem
zawiadamiamy, że w dniu 18 kwietnia 2026 r.
przeżywszy lat 25,
odszedł od nas

ś†p

Mateusz Andrzejewski

Najdroższy i Najukochańszy
Syn, Brat, Wnuczek

Msza Święta Żałobna odprawiona zostanie
w środę, dnia 29 kwietnia 2026 roku, o godzinie 13.00,
w kościele pw. Św. Stanisława Kostki
ul. Konfederacka 6, Kraków, Dębniki
Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
o godzinie 14.00 na Cmentarzu w Pychowicach,
ul. Sodowa, Kraków.

Prosimy o modlitwę
Rodzice, Siostry i Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji
podczas ceremonii pogrzebowej.

REKLAMA 0011515229

KOMUNIKAT
Burmistrza Starego Sącza
Działając w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)
Burmistrz Starego Sącza
zawiadamia,
że w dniu 27 kwietnia 2026 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Starym Sączu oraz na stronie internetowej www.starysacz.um.gov.pl został zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia, oddania w dzierżawę, najem i użyczenie.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 508 26 26 84,
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 516-065-033

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU! Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 60+ w maju od 1050 zł dostępny masaż leczniczy / dowóz, tel.: 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem dla Seniorów. 601-585-510 www.danaustronie.pl

REKLAMA 0011514768

Ogłoszenie o sprzedaży udziału w nieruchomości będącej współwłasnością Sylwestra Wojnara

Przedmiotem sprzedaży jest 1/16 udziału przypadającego Sylwestrowi Wojnarowi, nieprowadzącemu działalności gospodarczej w upadłości, we własności do nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Niepołomicach, składającej się z działki ewidencyjnej o numerze 1564 o powierzchni równej 4.127 m². Dla przedmiotowej nieruchomości Sąd Rejonowy w Wieliczce VII Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych z siedzibą w Niepołomicach jest prowadzona księga wieczysta o numerze KR2I/00027884/0.

Sprzedaż udziału może nastąpić za cenę nie niższą niż **9.000,00 zł** *(słownie złotych: dziewięć tysięcy złotych 00/100)*.

Podana powyżej cena jest ceną brutto. Dłużnik nie jest podatnikiem podatku od towarów i usług. Z tytułu sprzedaży nieruchomości nie będzie wystawiona faktura VAT.

Oferty pisemne należy składać w zamkniętych, zapieczętowanych kopertach z napisem „Przetarg Sylwester Wojnar w upadłości – sygn. akt: VIII GUp 398/18/S” i dopiskiem „NIE OTWIERAĆ” w terminie do dnia 29 maja 2026 r. pod adresem: Kancelaria Notarialna notariusz Agnieszka Rusak-Łach, ul. Wieniawskiego 66, 31-436 Kraków (DECYDUJE DATA WPŁYWU DO KANCELARII).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej to jest kwoty **900,00 zł** *(słownie złotych: dziewięćset złotych 00/100)*. Wadium należy wpłacać na rachunek bankowy prowadzony w Krakowskim Banku Spółdzielczym Oddział w Nowym Brzesku nr 72 85910007 6100 0457 9803 0001 najpóźniej do dnia 29 maja 2026 r. (DECYDUJE DATA WPŁYWU PIENIĘDZY NA RACHUNEK BANKOWY).

Oferta winna zawierać:
a) pełne dane oferenta – firmę lub imię i nazwisko, dokładny adres,
b) nr rachunku bankowego, na który winno być zwrócone wadium w przypadku nieprzyjęcia oferty,
c) podpis osób upoważnionych do reprezentowania oferenta zgodnie z aktualnym wpisem do właściwego rejestru i zasadami reprezentacji,
d) aktualny dokument wskazujący status prawny oferenta (zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej, aktualny wyciąg z KRS itp.),
e) propozycję zakupu przedmiotu oferty, oferowaną cenę i warunki płatności,
f) dowody wpłaty wadium,
g) oświadczenie, że Oferent zobowiązuje się do poniesienia kosztów zawarcia umowy notarialnej i innych opłat związanych z zawarciem umowy,
h) oświadczenie, że Oferent zapoznał się z warunkami przetargu, stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu,
i) wszelkie zezwolenia (promesy) lub zgody, jeżeli ze względu na osobę czy firmę nabywcy są one wymagane według stanu prawnego na dzień składania oferty.

O wyborze oferty decyduje najwyższa cena spośród złożonych ofert. W przypadku ofert, które nie zostały przyjęte, wadium będzie zwracana na rachunek bankowy oferentów w terminie 7 dni, licząc od dnia otwarcia ofert.

Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta zostanie wybrana jako najkorzystniejsza, zostanie zaliczone na poczet ceny sprzedaży udziałów w nieruchomości. Pozostała do wpłaty część oferowanej kwoty winna być wpłacona na rachunek bankowy masy upadłości PRZED zawarciem umowy sprzedaży. W razie uchylenia się oferenta od zawarcia umowy sprzedaży wadium przepada na rzecz masy upadłości, zgodnie z art. 704 § 2 kc.

Regulamin przetargu dostępny jest do wglądu w biurze syndyka, ul. Bulwarowa 33a w Krakowie, w godzinach od 8.00 do 14.00.

Rozpatrzenie ofert i wybór najkorzystniejszej oferty nastąpi w Kancelarii Notarialnej notariusz Agnieszki Rusak-Łach, ul. Wieniawskiego 66, 31-436 Kraków po dniu 30 maja 2026 r.

Syndyk przeprowadzi licytację ustną wobec oferentów, których oferty będą spełniały warunek minimalnej ceny i nie będą niższe niż 90% wartości najwyższej złożonej oferty. Termin i miejsce przeprowadzenia licytacji zostanie podany do wiadomości oferentów, których oferty będą spełniały powyższy warunek.

REKLAMA 0011514239

Prezydent Miasta Krakowa

informuje, że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy placu Wszystkich Świętych 3-4 i przy ul. Kasprowicza 29 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa i w Biuletynie Informacji Publicznej Województwa Małopolskiego – zostały podane do publicznej wiadomości następujące wykazy dotyczące nieruchomości stanowiących własność **Skarbu Państwa**, odpowiednio w dniach:

od 27 kwietnia 2026 r. do 18 maja 2026 r.

- działki ewidencyjne nr: 137/38, 137/39, 137/42 o powierzchni 1553 m², obręb 6, jednostka ewidencyjna Krowodrza, położonej przy ul. Balicka, przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu,
- działki ewidencyjne nr: 15/143, 15/144 o łącznej powierzchni 6812 m², obręb 27, jednostka ewidencyjna Podgórze, położonej przy ul. Kosiarzy, przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu.
- działki ewidencyjne nr: 17/28, 17/38 o łącznej powierzchni 7528 m², obręb 104, jednostka ewidencyjna Podgórze, położonej przy ul. Półłanki, przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu.

REKLAMA 0011513822

ZAWIADOMIENIE

Burmistrz Miasta Chrzanowa

zawiadamia, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Chrzanowie, Aleja Henryka 20, oraz na stronie internetowej Urzędu www.chrzanow.pl, w zakładce obrót nieruchomościami - użyczenia, dzierżawy, najem – nieruchomości gruntowe, w dniach **od 27.04.2026 r. do 18.05.2026 r.** wykłada się do publicznego wglądu wykazy dotyczące nieruchomości przeznaczonych do oddania w:
a) dzierżawę/najem w drodze bezprzetargowej, obejmujące działki oznaczone nr:
- obręb Chrzanów – 1156/546, 3102/242, 1156/459, 3998/323
- obręb Kąty – 304/8
- obręb Luszowice – 3108/18, 3006/4

REKLAMA 0011514211

Prezydent Miasta Krakowa

informuje,

że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy placu Wszystkich Świętych 3-4 i przy ul. Kasprowicza 29, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa zostały podane do publicznej wiadomości następujące wykazy dotyczące nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Kraków:

od dnia 27 kwietnia do dnia 18 maja 2026 r.
- działka ewidencyjna nr 74/3, obręb 2, jednostka ewidencyjna Nowa Huta, położonej na os. Piastów w Krakowie, przeznaczonej do sprzedaży bez przetargu jej użytkownikowi wieczystemu,

od dnia 27 kwietnia do dnia 17 maja 2026 r.
- działka ewidencyjna nr 85/8 o pow. 174 m2 obręb 30 jednostka ewidencyjna Nowa Huta położona przy ul. Drożyska, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej w celu poprawy warunków zagospodarowania nieruchomości przyległych.

od dnia 27 kwietnia do dnia 18 maja 2026 r.
- wykazy nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Miejskiej Kraków, przeznaczonych do oddania w dzierżawę, na czas nieoznaczony, w trybie bezprzetargowym, obejmujące:

1. część działki nr 931/15, obr. 23-Śródmieście, przy ul. Macieja Miechowity, na cel: usługi/handel, 1 pozycja na wykazie,
2. część działki nr 132, obr. 39-Nowa Huta, przy ul. Chałupki, na cel: dojście i droga dojazdowa, 1 pozycja na wykazie,

oraz
wykaz nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Miejskiej Kraków oddanej w dzierżawę oraz przeznaczonej do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym, na czas nieoznaczony, obejmujący działkę nr 2/1 obr. 22 – Śródmieście, w związku ze zmianą powierzchni ewidencyjnej działki oraz zmianą sposobu zagospodarowania, pozycja 1 na wykazie.

REKLAMA 0011502056

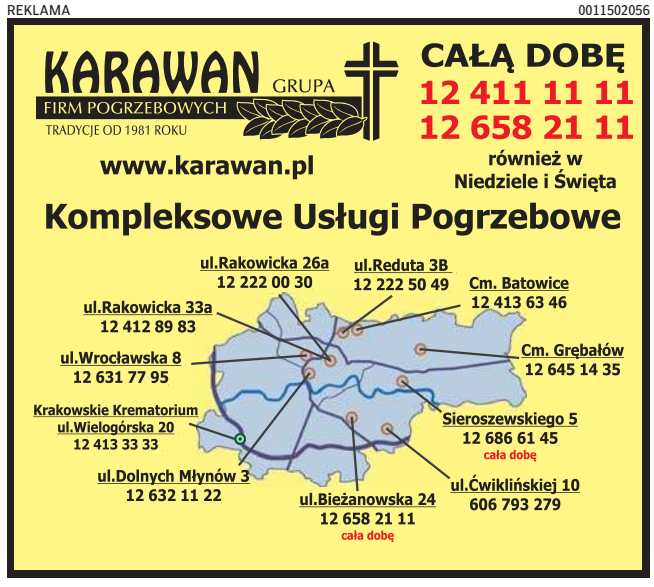

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A

tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

eprasa.pl 71b18476c9

Gazeta Krakowska
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN SPORTOWY 4

Cracovia z nowym trenerem na ławce Bartoszem Grzelakiem długo przegrywała z Pogonią. Remis uratowała w doliczonym czasie gry STR. 18

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Debiut Grzelaka nie był wymarzony

Derby Małopolski Wisły z Puszczą na remis. Swój mecz wygrała Wieczysta STR. 19

W II lidze wygrane Sandecji Nowy Sącz i Podhala Nowy Targ. Remis Hutnika Kraków STR. 20

Cztery medale Polek w mistrzostwach Europy w zapasach w Tiranie STR. 23

eprasa.pl 71b18476c9

Ekstraklasa piłkarska Debiutant Bartosz Grzelak ma o czym myśleć

„Pasy" uratowały się w ostatniej chwili

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

Cracovia nie umarła, jeszcze żyje, ale już była w stanie przedzawałowym. Do respiratora podłączył ją jednak Kahveh Zahiroleslam.

Cracovia	1 (0)
Pogoń Szczecin	1 (1)

Bramki: 0:1 Acosta 18, 1:1 Zahiroleslam 90+5.
Cracovia: Madejski - Wójcik [89], Henriksson, Traore (81 Praszelik) - Piła, Knap (58 Klich), Dominguez (81 Zahiroleslam), Perković - Hasić, Minczew (58 Sans) - Batoum (72 Kameri).
Pogoń: Cojocaru - Loncar, Keramitis, Szalai, Borges (60 Koutris) - Agger (81 Ali), Acosta (46 Biegański), Ulvestad, Ława (60 Greenwood) - Cuić, Mukairu (87 N'Diaye).
Sędziowali: Damian Sylwestrzak (Wrocław) oraz Adam Karasewicz (Wrocław), Michał Sobczak (Bydgoszcz). **Widzów:** 10 067.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Przepraszający Martin Minczew. Tak, Bułgar miał za co się kajać w sobotnim meczu

Kończyła się właśnie piąta minuta doliczonego czasu gry gdy Mateusz Klich wziął rozbieg i idealnie dośrodkował z prawej strony wykonując rzut wolny, wprost na głowę Kahveha Zahiroleslama. Amerykanin świetnie złożył się do strzału i piękną główką pokonał Valentina Cojocaru. W ten sposób akcja rezerwowych przyniosła „Pasom" gola, który dał upragniony remis.

W tym bardzo kluczowym dla układu dolnych rejonów tabeli meczu chodziło o zdobycie trzech punktów. Kto by tego dokonał, zyskałby ogromnu zapas tlenu. Niekomu się nie udało, choć Pogoń była tego znacznie bliższa. Od powodzenia dzieliły ją centymetry, bo w 84 min mogła „zamknąć" ten mecz. To wtedy Filip Cuić podawał do Paula Mukairu, który mając przed tylko bramkarza, strzelił w słupek. Gdyby piłka wpadła do siatki gospodarze by się już nie podnieśli. - Mieliśmy w drugiej połowie okres, gdy przejęliśmy inicjatywę i właśnie w taki sposób można było kontrolować ten mecz - mówił trener Pogoni Thomas Thomasberg.

W poniedziałek Cracovia zmieniła trenera - Lukę Elsnera zastąpił Bartosz Grzelak. Miał zaledwie kilka dni na popracowanie z zespołem, który od dłuższego czasu oglądał.

Nowy trener chciał od razu wprowadzić własne porządki. Mówi, że jest trenerem pragmatycznym i umie wyciągać zespoły z kryzysu. Zrobił to z AIK Solna oraz w Ujpescie.

Skład jaki zaproponował różnił się od dotychczasowych. W pierwszej jedenastce znalazł się choćby Karol Knap, a nie było Klicha. W sumie szkoleniowiec dokonał aż pięciu zmian w porównaniu z poprzednim meczem: postawił na Brahima Traore, wspomnianego Knapa, Maxime Domingueza, Martina Minczewa i Jeana Batouma, którzy zagrali za Bosko Sutalo, Klicha, Pau Sansa, Dijiona Kameriego i Amira Al-Ammariego, który musiał pauzować za czerwoną kartkę.

Czy Cracovia zagrała lepiej niż za Elsnera? Niekoniecznie, choć miała kilka szans, a najlepszą zmarnował Minczew. Zanim jednak do tego doszło to Pogoń zdobyła gola w 18 min. Już minutę wcześniej był sygnał ostrzegawczy dla Cracovii. Pogoń bardzo groźnie zaatakowała, strzelał Mukairu, ale Sebastian Madejski zachował się jak na rasowego bramkarza przystało i odbił piłkę nogą. Po minucie jednak goście mieli rzut z autu, było kilka przebitek, w końcu uderzał zza pola karnego Kellyn Acosta i tym razem Madejski dał się zaskoczyć, popełniając błąd.

Ten mecz reklamowano także jako akcję MiSięToPodoba czyli rzucanie misiów na murawę stadionu po golu dla Cracovii. Skoro nie padł w pierwszej połowie, kibice musieli rzucać w przerwie. Z niesmakiem, bo było wtedy 0:1.

- Znając ten wynik przed meczem powiedziałbym, że to są stracone dwa - ocenił szkoleniowiec „Pasów". - Ale po nim powiem, że wygraliśmy ten punkt, choć chcieliśmy trzy.

Dodajmy, że do dość nieoczekiwanej sytuacji doszło po meczu. Na konferencję prasową przyszedł prezes Pogoni Alex Haditaghi. - Świat jest taki, że czasem ludzie popełniają błędy i boją się do nich przyznać, a według mnie powinno się to robić - powiedział. - Kilka miesięcy temu w Internecie kłóciłem się z kibicami Cracovii i dodałem taki komentarz, który był społecznie nieakceptowalny, a ja go dodałem na swoje social media. Jako właściciel klubu, lider, człowiek, którego oglądają młodzi ludzie powinienem się zachowywać lepiej. Chciałbym bardzo szczerze przeprosić Cracovię, jej kibiców, kibiców całej Ekstraklasy i Pogoni także za ten komentarz.

Ładny gest, doceniamy. A Cracovia? Wciąż jest zamieszana w walkę o utrzymanie, nic się nie wyjaśniło. ©℗

Waleczne „Słonie" grały w Lubinie do samego końca

Piotr Pietras
piotr.pietras@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. **Zespół z Niecieczy w meczu wyjazdowym w Lubinie zaprezentował niesamowitą wolę walki i niespodziewanie pokonał 2:1 faworyzowanego rywala.**

Zagłębie Lubin	1 (1)
Bruk-Bet Termalica	2 (0)

Bramki: 1:0 Reguła 20, 1:1 Hilbrycht 60, 1:2 Durdov 90+4.
Zagłębie: Burić - Orlikowski, Nalepa, Michalski, Corluka - Grzybek (64 Lucić), Dąbrowski (77 Kowalczyk), Radwański (64 Sypek), Dziewiatowski (64 Kocaba) - Reguła [66], Szabo (77 Kossidis).
Bruk-Bet Termalica: Chovan - Matysik (46 Isik), Masoero, Kasperkiewicz - Boboc, Ambrosiewicz, Strzałek (83 Biniek), Hilbrycht - Fassbender (64 Kurzawa), Zapolnik (78 Durdov), Jimenez.
Sędziowali: Damian Kos (Wejherowo) oraz Paweł Sokolnicki (Płock) i Dariusz Bohonos (Gdańsk). **Widzów:** 4722.

W pierwszych dwóch kwadransach inicjatywa należała do zespołu z Dolnego Śląska. Lubinianie, mimo że zdecydowanie częściej był w posiadaniu piłki, długo nie potrafili sobie wypracować klarownej sytuacji strzeleckiej. Inna sprawa, że przyjezdni dobrze się bronili i do 20 minuty utrzymywali wynik bezbramkowy.

Wtedy to, po podaniu Igora Orlikowskiego niemal z linii środkowej boiska, pozostawiony bez opieki w polu karnym Marcel Reguła, strzałem głową pokonał Adriana Chovana.

Niecieczanie „obudzili się" dopiero w ostatnim kwadransie pierwszej połowy i odważniej zaatakowali bramkę Zagłębia. Pierwszy celny strzał na bramkę rywali w 33 min oddał Igor Strzałek. Uderzenie było jednak zbyt słabe, by zaskoczyć 39-letniego Jasmina Buricia. Jeszcze lepszą okazję w 38 min miał Morgan Fassbender, lecz po jego uderzeniu w dalszy róg piłkę zmierzającą do bramki w pole wybił były zawodnik „Słoni" Michał Nalepa.

Po zmianie stron nadal aktywniejszy w ofensywie był zespół z Niecieczy. Znakomitą okazję na doprowadzenie do remisu w 51 min miał Maciej Ambrosiewicz. Po kapitalnym podaniu Damiana Hilbrychta pomocnik Bruk-Betu Termaliki strzelając z 12 metrów posłał jednak futbolówkę wprost w ręce Buricia. Mimo niepowodzenia niecieczanie nie rezygnowali ze zmiany niekorzystnego wyniku i w 60 min po asyście Jesusa Jimeneza w dobrej sytuacji znalazł się Hilbrycht. Lewy pomocnik „Słoni" sam postanowił wykończyć akcję i mocnym uderzeniem tuż przy bliższym słupku pokonał bramkarza Zagłębia.

Chwilę później w zupełnie niegroźnej sytuacji na połowie rywali Reguła sfaulował Gabriela Isika za co zobaczył drugą żółtą i w konsekwencji czerwoną kartkę. Przyjezdni natychmiast próbowali wykorzystać grę z przewagą jednego zawodnika i w 72 min Strzałek indywidualną akcję w polu karnym Zagłębia zakończył płaskim strzałem w dalszy róg, po którym Burić z trudem wybił futbolówkę na na rzut rożny. Po chwili kolejną okazję do zdobycia gola miał Jimenez, ale tym razem piłkę po uderzeniu Hiszpana zablokował Nalepa.

W emocjonującej końcówce dwukrotnie uderzenia Jimeneza bronił Burić, natomiast w 87 min Ambrosiewicz z bliska skierował piłkę do siatki, ale po interwencji sędziów VAR arbiter gola nie uznał, gdyż pomocnik „Słoni" był na spalonym. Mimo to napór gości nie ustawał i w doliczonym czasie gry, po dośrodkowaniu Radu Boboca, Ivan Durdov strzałem głową z bliska posłał piłkę do bramki, zapewniając swojej drużynie zwycięstwo. ©℗

30. KOLEJKA – WYNIKI EKSTRAKLASY

Jagiellonia Białystok - Górnik Zabrze 1:2 (0:0), Pululu 90+3 - Mazurek 64 samob., Janicki 90+8 k.; **Korona Kielce - GKS Katowice 1:1 (0:1),** Pięczek 66 - Jędrych 35; **Lechia Gdańsk - Raków Częstochowa 1:2 (1:1),** Bobcekl 10 k., - Repka 20, Braut Brunes 90+3; **Wisła Płock - Radomiak 0:1** Maurides 73; **Widzew Łódź - Motor Lublin 2:0 (1:0),** Isaac 15, Lerager 55; **Lech Poznań - Legia Warszawa 4:0 (4:0),** Gholizadeh 3, Ishak 31, 42, Gurgul 38. **Dziś:** Piast Gliwice - Arka Gdynia (19).

Najlepsi strzelcy:
16 goli - Bobcek (Lechia), Czubak (Motor);
15 - Braut Brunes (Raków), Ishak (Lech);
13 - Imaz (Jagiellonia).

Następna kolejka (1-13.05): Korona - Piast (pt. 17.30), Legia - Widzew (pt. 20.30), Motor - Lech (s. 20.15), GKS - Bruk-Bet Termalica (n. 12.15), Zagłębie - Cracovia (n. 14.45), Pogoń - Wisła (n. 17.30), Radomiak - Lechia (pn. 19), Arka - Górnik (13.05, g. 18), Raków - Jagiellonia (13.05, g. 20.30). **(ŻUK)**

JEDENASTKA 30. KOLEJKI

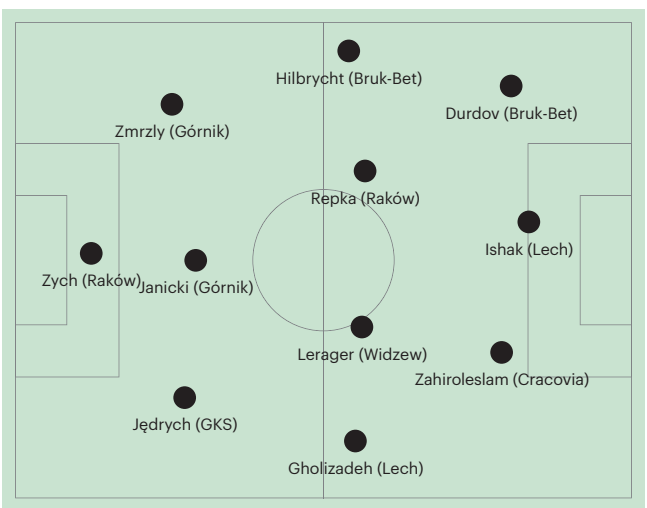

30. KOLEJKA – TABELA EKSTRAKLASY

1.	Lech Poznań	30	52	14-10-6	55-41
2.	Górnik Zabrze	30	49	14-7-9	43-34
3.	Jagiellonia Białystok	30	46	12-10-8	48-37
4.	Raków Częstochowa	30	46	13-7-10	43-37
5.	Wisła Płock	29	45	12-9-8	32-27
6.	GKS Katowice	30	44	13-5-12	43-41
7.	Zagłębie Lubin	30	44	12-8-10	43-36
8.	Radomiak	30	40	10-10-10	46-43
9.	Motor Lublin	30	39	9-12-9	39-45
10.	Lechia Gdańsk	30	38	12-7-11	57-54
11.	Korona Kielce	30	38	10-8-12	37-36
12.	Cracovia	30	38	10-10-10	35-38
13.	Pogoń Szczecin	30	38	11-5-14	40-45
14.	Legia Warszawa	30	37	8-13-9	34-36
15.	Widzew Łódź	30	36	10-6-14	36-37
16.	Piast Gliwice	29	36	10-6-13	35-39
17.	Arka Gdynia	29	34	9-7-13	30-50
18.	Bruk-Bet Termalica Niecieczа	30	28	7-7-16	36-55

Lechia zaczęła sezon z -5 pkt (kara za zaległości finansowe)

eprasa.pl 71b18476c9

I liga piłkarska Puszcza miała Gjoniego, który pomógł jej zdobyć punkt

Wiśle do awansu pozostał tylko jeden krok

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

Wisła Kraków zagrała w piątek najlepszy mecz od dłuższego czasu, ale to nie wystarczyło na Puszczę Niepołomice, która miała w składzie niesamowitego Amarildo Gjioniego.

Wisła Kraków	2 (1)
Puszcza Niepołomice	2 (0)

Bramki: 1:0 Duarte 45+3, 1:1 Gjoni 58, 2:1 Sanchez 71, 2:2 Gjoni 77.
Wisła: Letkiewicz - Giger, Kutwa, Grujcić, Krzyżanowski (82 Mikulec) - Omić (60 Sanchez), Igbekeme - Bozić, Duda, Lelieveld - Duarte.
Puszcza: Perchel - Barczak, Kasolik, Sołowiej (46 Śmigłewski), Przybyłko (62 M. Stępień) - Nascimento (46 Walski), Piekarski - Iwao (62 Simon), Hajda, Cholewiak - Gjoni (90 Mroziński).
Sędziował: Paweł Malec (Łódź). **Widzów:** 29 703.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ
Sanchez strzela gola dla Wisły, ale to nie dało jej do wygranej

„Biała Gwiazda" przystępowała do meczu z bardzo dobrze grającą wiosną Puszczą mocno osłabiona, ale zmiennicy dali radę. Krakowianie zaskoczyli przyjezdnych agresywną, zdecydowaną grą, ale też dołożyli do tego po prostu piłkarską jakość. W pierwszej połowie byli lepsi, co zwieńczyli piękną akcją w doliczonym czasie i sprytnym uderzeniem głową Frederico Duarte, a co skończyło się golem na 1:0.

Po przerwie Wisła też grała dobrze, też potrafiła zamykać Puszczę w jej polu karnym i też strzeliła gola, a tym razem wpisał się na listę strzelców wracający po kontuzji Jordi Sanchez, który wykazał najwięcej sprytu i zdecydowania w ogromnym zamieszaniu w polu karnym.

Miała Wisła dobre momenty również dlatego, że dobrze funkcjonowała jej druga linia, ale też nie ustrzegli się Krakowianie błędów, bo zdecydowanie nie był to dzień Patryka Letkiewicza w bramce czy Darijo Grujcicia w obronie. A że po drugiej stronie był wspomniany na wstępie Amarildo Gjioni, to goście mogli dwa razy cieszyć się z odrobienia strat, a na koniec z jednego punktu, wywalczonego przy 30-tysięcznej publiczności.

Nie można jednak przy omawianiu tego meczu uciec niestety również od osoby sędziego Pawła Malca, bo jego decyzje - nazywając rzeczy po imieniu - miały bardzo konkretny wpływ na wynik tego spotkania. Kontrowersji było dużo, wszystkie rozpatrzone na korzyść Puszczy. Przede wszystkim wiślacy mogą mieć spore pretensje o brak zdecydowania w pokazywaniu kartek i to odpowiedniego koloru. O czerwoną kartkę mocno ocierało się bowiem wejście nakładką w piszczel Jamesa Igbekeme, czego dopuścił się spóźniony Kosei Iwao. Skończyło się tylko na żółtej. Bardzo kontrowersyjny był brak drugiej żółtej kartki i w konsekwencji czerwonej dla Kacpra Przybyłki, który od tyłu równo z trawą wyciął Marko Bozicia, a jeśli dodamy, że piłkarz Wisły znalazłby się w korzystnej sytuacji do wyprowadzenia bardzo groźnego ataku, to podstawy do wyciągnięcia w tej sytuacji kartki były przynajmniej dwie. No i mamy wreszcie wyraźne popchnięcie Ervina Omicia tuż przed akcją Puszczy, która przyniosła jej pierwszego gola. Trochę za dużo tych kontrowersji, jak na jeden mecz…

Frustracja wiślaków po tym spotkaniu nieco mogła osłabnąć natomiast w sobotę, gdy w Warszawie z Polonią przegrał Chrobry Głogów. Dzisiaj Wisła nad tym zespołem ma jedenaście punktów przewagi na cztery kolejki przed końcem sezonu. Dziewięć punktów zapasu mają wiślacy nad Wieczystą, która wskoczyła na trzecie miejsce. Koniecznie trzeba nadmienić, że z nią Wisła ma równy bilans bezpośrednich spotkań, ale zdecydowanie lepsze bramki. „Biała Gwiazda" plus 34, drużyna Kazimierza Moskala plus 17. Po co wspominamy o tym wszystkim? Żeby wykazać, że tak naprawdę Wisła, żeby zapewnić sobie awans do ekstraklasy potrzebuje może na dzisiaj matematycznie czterech punktów, ale faktycznie trzech. Nie można też wykluczyć, że wystarczyć może nawet jeden punkt i to będą wiślacy wiedzieć jeszcze przed meczem ze Stalą Rzeszów. Tak się stanie jeśli przed tym spotkaniem Chrobry nie wygra z Tychami, a Wieczysta przegra na wyjeździe z Pogonią Grodzisk Mazowiecki. ©℗

Wieczysta na fali. Rosną jej szanse w walce o ekstraklasę

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. **Wieczysta wygrała dwa ostatnie spotkania, w czterech zdobyła 10 punktów. Nadal ma szansę na bezpośredni awans.**

Wieczysta Kraków	2 (0)
GKS Tychy	0

Bramki: 1:0 Feiertag 45, 2:0 Maigaard 63 karny.
Wieczysta: Mikułko - Fila, Djermanović, Pazdan (79 Olsson), Pietrzak - Gajos (70 Knezević), Piazon, Maigaard - Villar (64 Semedo), Feiertag (84 Carlitos), Dzięgielewski (84 Trąbka).
GKS: Mądrzyk - Makowski (71 Łysiak), Lipkowski, Wuwer (77 Krawczyk), Błachewicz - Szpakowski, Keiblinger, Barański, Kubik - Kądzior, Ryguła (71 Jankowski).
Sędziował: Piotr Rzucidło (Warszawa).
Widzów: 811.

Wieczysta w czwartek po zaległym, szalonym meczu pokonała 4:3 Polonię Bytom (do przerwy przegrywała 0:2). Wczoraj pewniej wygrała z zamykającym tabelę GKS-em i jej strata do wicelidera Śląska wynosi tylko 4 punkty.

Gospodarze wygrali jak najbardziej zasłużenie, choć starcie z outsiderem do łatwych nie należało. W I połowie faworyci „męczyli się". Mieli przewagę, ale marnowali dobre okazje. Najwięcej na sumieniu miał Stefan Feiertag, który wiosną najczęściej był rezerwowym, a tym razem zaczął spotkanie w wyjściowym składzie. Austriak w 45 min „odkupił" winy, bo w zamieszaniu po rzucie wolnym trafił na 1:0.

Goście przed przerwą mieli tylko jedną solidną okazję (strzał Damiana Kądziora obronił Antoni Mikułko), po zmianie strone musieli odważniej zaatakować. Na otwarciu gry nic nie zyskali, a jeszcze stracili gola. Natan Dzięgielewski najpierw zmarnował dobrą okazję (Jakub Marzyk obronił jego strzał), po chwili wywalczył karnego (faul Kasjana Lipkowskiego), którego na gola - dość szczęśliwie (bramkarz wyczuł intenecje i nawet dotknął piłkę) - zamienił Mikkel Maigaard.

Patrząc na dotychczasowy układ sił na boisku, trudno było liczyć, że GKS jeszcze odwróci losy spotkania. Może byłoby ciekawiej, gdyby wkrótce okazję wykorzystał Kądzior, ale znów górą byl Mikułko. Później emocji już nie było.

WIECZYSTA KRAKÓW - POLONIA BYTOM 4:3 (0:2)
Bramki: 0:1 Andrzejczak 32, 0:2 Wojtyra 38, 1:2 Dzięgielewski 52, 2:2 Djermanović 61, 3:2 Dzięgielewski 65, 4:2 Maigaard 84 karny, 4:3 Matić 86.
Wieczysta: Mikułko - Fila (90 Dankowski), Djermanović, Pazdan, Pestka - Knezević (46 Gajos), Piazon, Maigaard - Villar (77 Semedo), Paulinho (46 Feiertag), Trąbka (46 Dzięgielewski).
Polonia: Banasik - Szymusik, Szymański, Matić - Apolinarski, Łabojko, Gajda (72 Bakala), Wołkowicz (76 Stefański) - Kwiatkowski (75 Łąbędzki), Wojtyra (72 Łukowski), Andrzejczak (72 Sarmiento).
Sędziował: Albert Różycki (Łódź).

Inne mecze: Odra Opole - Polonia Bytom 0:2 (0:0), Kwiatkowski 62, Apolinarski 70; **Pogoń Siedlce - Miedź Legnica 2:0 (1:0)**, Flis 48, Podliński 63; **Polonia Warszawa - Chrobry Głogów 1:0 (0:0)**, Zjawiński 89; **Stal Mielec - Śląsk Wrocław 2:3 (2:2)**, Kruszelnicki 18, Szeliga 32 - Banaszak 21 karny, 45+4 karny, Mokrzycki 81; **ŁKS Łódź - Stal Rzeszów 2:1 (1:1)**, Craciun 37, Norlin 68 - Kądziołka 27; **Znicz Pruszków - Górnik Łęczna 2:2 (2:1)**, Ciepiela 28, Borecki 34 - Hołownia 43, Jaroszyński 79. Dzisiaj: **Ruch Chorzów - Pogoń Grodzisk Mazowiecki** (18).

1.	Wisła Kraków	30	59	65-31
2.	Śląsk Wrocław	30	54	60-44
3.	Wieczysta Kraków	30	50	60-43
4.	Chrobry Głogów	30	48	41-29
5.	Polonia Warszawa	30	47	46-43
6.	ŁKS Łódź	29	44	44-42
7.	Ruch Chorzów	29	43	42-40
8.	Miedź Legnica	30	43	47-50
9.	Puszcza Niepołomice	30	42	41-37
10.	Pogoń Grodzisk Maz.	28	42	45-42
11.	Polonia Bytom	30	41	47-40
12.	Stal Rzeszów	30	39	42-49
13.	Odra Opole	30	38	28-35
14.	Pogoń Siedlce	30	36	31-32
15.	Stal Mielec	30	29	43-58
16.	Górnik Łęczna	30	27	37-51
17.	Znicz Pruszków	30	25	34-58
18.	GKS Tychy	30	21	35-64

31. kolejka (1-3.05): Puszcza - Znicz (pt. 18), Pogoń GM - Wieczysta (sb. 19.30), Stal Rz. - Wisła (nd. 20.15). ©℗

FOT. ARTUR BOGACKI
Tak Stefan Feiertag fetował zdobycie bramki w meczu z GKS. Austriak jest najlepszym strzelcem Wieczystej

Jop: Jest niedosyt. Tułacz: To nie ostatnie słowo

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. **Bardziej zadowolony z rezultatu wydawał się trener gości Tomasz Tułacz, a Mariusz Jop, opiekun „Białej Gwiazdy" mówił o niedosycie.**

FOT. ANDRZEJ BANAŚ
Mariusz Jop, trener Wisły nie był do końca zadowolony

Tomasz Tułacz mówi: - Za nami dosyć emocjonujący mecz, to co chcieliśmy by się wydarzyło - by do końca był o coś i tak się działo. Gratuluję chłopakom, dwa razy odwrócić losy meczu, przy takim dopingu to klasa. Natomiast Wisła zasługuje na ekstraklasę.

Bohaterem był Gjoni, autor dwóch bramek dla Puszczy i najlepszy zawodnik meczu. - Duży wkład w ten transfer miał Piotrek Cholewa, który wypatrzył go, pojawiła się możliwość pozyskania tego zawodnika i skorzystaliśmy z tego - mówi Tułacz. - To nie jest tak, że mieliśmy z NASA informację i liczby się zgadzały z naszymi wzorami. Liczą się te rzeczy pod kątem profilu zawodnika, pod kątem profilu gry zespołu. Rozmawialiśmy z nim, z menedżerem. Powiem uczciwie, że w pierwszym kontakcie to jest to, czego potrzebujemy. Grał ze złamaną kością dłoni, to jest trudność, bo on bazuje na utrzymaniu piłki tyłem.

Czy można głośno mówić, że Puszczy zależy na barażach? - W styczniu czy lutym myśleliśmy o innych rzeczach – mówi trener „Żubrów". - Cieszę się, że poprawiliśmy pewne elementy, jesteśmy jednym z najlepiej strzelających bramki wiosną zespołów, tracimy mało w stosunku do tego, co było. Jeżeli utrzymamy tę falę, to nie powiedzieliśmy jeszcze ostatniego słowa. W naszej sytuacji byłoby to coś nieprawdopodobnego gdybyśmy znaleźli się w barażach, a gdybyśmy wrócili tam, gdzie byliśmy to byłby kosmos.

Mariusz Jop trener Wisły Kraków tak ocenił mecz: - Spotkaliśmy się z zespołem, który nieprzypadkowo zdobył tyle punktów po przerwie zimowej - mówi. I bardzo skutecznym, bo strzelił dwie bramki nie mając wielu okazji. My musimy dać więcej, by zapobiegać takim sytuacjom. Jest niedosyt, ale cenimy ten punkt, przybliża nas on do celu. Niedosyt jest bo straciliśmy bramki zbyt łatwo. Nastąpiły trzy, cztery przebitki po wyrzucie piłki z autu. Puszcza ma zdecydowaną przewagę wzrostu i korzysta z tego. Broniliśmy się dzielnie przy stałych fragmentach gry. Każdy rzut wolny, aut na naszej połowie kończy się tym, że jest dośrodkowanie na wielu rosłych piłkarzy. Zawiodła chłopaków intuicja, zbyt łatwo, z zerowego kąta Gjoni wcisnął bramkę, a my powinniśmy zrobić więcej przy pierwszej sytuacji. Piłka nie szła nawet w bramkę, interwencja była nieszczęśliwa.

Była też mowa o kontrowersjach sędziowskich. - To nie pierwszy mecz w którym są – mówi Jop. - Sędziowie pewnie się wybronią, nie chcę oceniać ich pracy, zakładam, że każdy z nich chce pracować najlepiej jak potrafi. ©℗

eprasa.pl 71b18476c9

Seria Hutnika trwa. Wygrane Sandecji i Podhala

BP, WOJT, MZ
redakcja@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. **Dwie wygrane i remis - taki jest dorobek małopolskicj drużyn w minoonej kolejce II ligi.**

Hutnik Kraków	1 (1)
Chojniczanka Chojnice	1 (0)

Bramki: 1:0 Basse 44, 1:1 Sabala 67.
Hutnik: Wróblewski - Hołuj (75 Guerrier), Bracik, Kędziora (60 Gandziarowski) - Kieliś (60 Daniel Hoyo-Kowalski), Semik (80 Jopek), Burka, Urbańczyk, Zawada - Basse, Sowiński (75 Szablowski).
Chojniczanka: Primel - Goliński, Bykow, Tkocz - Bąkowicz, Szczepanek (66 Nowacki), Olejnik (46 Żywicki), Firlej (66 Oleksiewicz) - Sabala, Kozina.
Sędziował: Aleksander Borowiak (Poznań).
Widzów: 500.

FOT. JOANNA URBANIEC

Adam Basse (z prawej) strzelił dla Hutnika bramkę w spotkaniu z Chojniczanką

Trwa dobra seria piłkarzy z Nowej Huty, było to ich siódme spotkanie bez porażki. Obydwa zespoły nie zasłużyły na zwycięstwo. Ich szkoleniowcy byli w swej ocenie jednomyślni. I choć mówili, że są zadowoleni z remisu, to widać było, że czują niedosyt.

- Mam mieszane odczucia, to nie był dla nas dobry dzień. Po naszym błędzie straciliśmy gola i w przerwie musiałem zmienić nastawienie drużyny, przypominając, że przyjechaliśmy wygrać i dalej gramy o awans - stwierdził trener gości Marek Brzozowski. Z kolei hutniczy szkoleniowiec, Krzysztof Świątek dopowiadał: - Było to trudne dla nas spotkanie. Brakowało w nim płynności i przeważnie była to taka szarpana gra. Mogliśmy jednak coś z niej więcej wycisnąć. Popełniliśmy też trochę błędów, zbyt łatwo zwłaszcza straciliśmy bramkę. Remis jest sprawiedliwym rozstrzygnięciem.

W pierwszej połowie oba zespoły oddały po dwa strzały w światło bramki, ale tylko jeden wywołał wybuch emocji. Po prostopadłym podaniu Patryka Kielisia przejął je w polu karnym Adam Basse i ogrywając dwóch rywali, posłał piłkę w długi róg. To prowadzenie krakowian sprawiło, że po przerwie przyjezdni trochę więcej i szybciej biegali, ale sytuacji dalej nie było nic więcej. Dopiero w 67 min Marcin Kozina „posadził„ jednego z gospodarzy na trawie, posyłając piłkę wzdłuż linii bramkowej i Valerijs Sabala wepchnął ją do siatki. **(BP)**

Śląsk II Wrocław	0
Sandecja Nowy Sącz	4 (0)

Bramki: 0:1 Wołczek 52, 0:2 Wołczek 60, 0:3 Oure 66, 0:4 Brenkus 85.
Śląsk II: Klint (82 Korytkowski) - Ł. Gersteinstein (64 Chodera), Cegliński, Muszyński, Tudruj - Milewski, Kamiński (67 Dziuba), Schierack, Zulewski - Niewiarowski (67 Kobelczuk), Kosmalski (64 O. Gersteinstein).
Sandecja: Jeleń - Pleśnierowicz, Błyszko, Danek (82 Słaby), Ogorzały - Skałecki (43 Kołbon), Wołczek, Żurawski (75 Brenkus), Pietraszkiewicz - Oure (75 Talar), Piszczek (82 Smajdor). Sędziował: Maciej Kuropatwa (Katowice).
Widzów: 100.

Pierwsza połowa to gra z przewagą Sandecji, ale zespół gospodarzy mądrze się bronił. Sądeczanie byli aktywni, ale brakowało wykończenia. Gole padły dopiero w drugiej połowie, gdy przyjezdni poprawili precyzję strzałów.

Drugą połowę gospodarze zaczęli lepiej, grali szybciej. Ale to przyjezdni byli skuteczniejsi. W 52 min z rzutu rożnego Aleksander Wołczek (piłkarz wypożyczony ze Śląska) dośrodkował, Klint popełnił błąd i piłka trafiła do jego bramki.

W 57 min Żurawski po przejęciu piłki uderzył za wysoko. Lepiej zachował się w 60 min. Podał na wolne pole do Wołczka, który po raz drugi trafił do siatki.

W 66 min Pietraszkiewicz zacentrował w pole karne, piłka minęła obrońców, uderzył ja głową Oure i po koźle trafił do bramki.

Gospodarze mieli dwie okazje, ale Maksymilian Dziuba nie potrafił ich wykończyć. Miejscowych dobił w 85 min Adam Brenkus. Po akcji Ogorzałego z Kacprem Talarem, Pietraszkiewicz przepuścił piłkę, a Brenkus przymierzył precyzyjnie. **(WOJT)**

NKP Podhale Nowy Targ	3 (1)
Świt Szczecin	1 (1)

Bramki: 0:1 Kort 31, 1:1 Michota 37, 2:1 Lelito 72, 3:1 Chojecki 78.
Podhale: Styrczula - Salak, Vosko (60 Kumorek), Michota - Seweryn (83 Cielemęcki), Mikołajczyk, Lelito, Burkiewicz (83 Rubiś), Marcinho (60 Hamed), Lipień - Giel (70 Chojecki).
Świt: Klon - Ciechanowski (82 Kisły), Obst, Rogala, Remisz, Woźniak (46 Maszało) - Kort, Wojdak, Tkaczuk (46 Nowicki), Aftyka (68 Kapelusz) - Ropski (60 Lebedyński).
Sędziował: Paweł Szuta (Piła).

Spory wpływ na przebieg gry miał silny wiatr. Losowanie wygrali goście i w pierwszej części to oni grali z jego pomocą, co potrafili wykorzystać. W 31 min Świt objął prowadzenie po uderzeniu Dawida Korta. Pomocnik gości popisał się świetnym strzałem, choć nie da się ukryć, że sprzymierzeńcem zawodnika ze Szczecina był również wspomniany wiatr.

Podhale zareagowało bardzo dobrze i w 37 min świetną akcję przeprowadził Marcin Michota. Wbiegł on w pole karne i precyzyjnym strzałem doprowadził do wyrównania.

Po zmianie stron z każdą kolejną minutą rosła przewaga Podhala. Kluczowy moment nadszedł w 70 min, gdy na boisku pojawił się Adam Chojecki. Rezerwowy Podhala bardzo szybko zaznaczył swoją obecność. Już chwilę po wejściu popisał się kapitalnym prostopadłym podaniem do Bartosza Lelito, a ten precyzyjnym strzałem dał prowadzenie gospodarzom. W 78 min po dośrodkowaniu z rzutu rożnego najwyżej w polu karnym wyskoczył Adam Chojecki i skutecznym strzałem głową ustalił wynik spotkania. **(MZ)**

Inne mecze: Podbeskidzie Bielsko-Biała - Zagłębie Sosnowiec 2:0 (2:0), Kizyma 9, Matras 23 samob.; **Resovia - ŁKS II Łódź 3:0 (0:0)**, Czyżycki 70, Banach 72, Jaroch 89; **Stal Stalowa Wola - Rekord Bielsko-Biała 1:1 (1:1)**, Żemło 45+1 - Kasprzak 23; **Unia Skierniewice - Sokół Kleczew 2:0 (1:0)**, Bida 44, 59; **KKS 1925 Kalisz - GKS Jastrzębie 3:0 w.o.**; **Olimpia Poznań - Warta Grudziądz** - mecz zakończył się po zamknięciu numeru.

1.	Unia Skierniewice	29	59	58-38
2.	Olimpia Grudziądz	28	53	57-33
3.	Warta Poznań	28	52	46-31
4.	Podhale Nowy Targ	29	48	40-28
5.	Sandecja Nowy Sącz	29	47	47-35
6.	Podbeskidzie B.-B.	29	45	53-41
7.	Śląsk II Wrocław	29	43	50-42
8.	Chojniczanka Chojnice	29	42	46-39
9.	Świt Szczecin	29	40	46-51
10.	Resovia	29	39	42-39
11.	Hutnik Kraków	29	39	42-36
12.	Rekord Bielsko-Biała	29	37	40-44
13.	Stal Stalowa Wola	29	35	47-41
14.	Sokół Kleczew	29	34	43-48
15.	Zagłębie Sosnowiec	29	30	33-55
16.	KKS 1925 Kalisz	29	28	32-46
17.	ŁKS II Łódź	29	24	29-53
18.	GKS Jastrzębie	29	6	18-69

GKS Jastrzębie wycofał się z rozgrywek po 24. kolejce.
30. kolejka (3.05): Sandecja - Podhale (nd. 12), Hutnik - Warta (nd. 14.30). ©℗

PIŁKA NOŻNA III liga

WIŚLANIE SKAWINA - AVIA ŚWIDNIK 1:2 (0:1)
Bramki: 0:1 Pigiel 1, 0:2 Kamiński 64, 1:2 Morawski 81.
Wiślanie: Pietruszewski - Zięba, Morawski, Szywacz - Kron (75 Stachera), Banik (60 Gut), Bahonko (75 Woyna-Orlewicz), Gądek (81 Żołądź), Sowa (60 Cytacki), Kłos - Radwanek
Avia: Białka - Rozmus, Orzechowski, Zbozień (59 Terechow), Pigiel - Uliczny, Kamiński (68 Jodłowski), Assuncao (68 Niepsuj), Zuber, Łącki [71]- Remeniuk.
Sędziował: Hubert Zięba (Pińczów). **Żółta kartka** także Kursa (Avia) na ławce. **Widzów:** 200.

Do Skawiny przyjechał lider i łatwo zgarnął trzy punkty. Co ciekawe Wiślanie Skawina wiosną graja fatalnie na własnym boisku - przegrali na nim wszystkie mecze. Można było się spodziewać, że przeprawa z Avią będzie trudna i taka rzeczywiście była.

Gorzej to spotkanie nie mogło się zacząć dla gospodarzy. Już 115 sekundzie gry do długiego podania doszedł Pigiel, ograł obrońcę i z kilku metrów strzelił do siatki.

W drugiej połowie Świdniczanie podwyższyli prowadzenie - po centrze z prawej strony zawodnik Avii wygrał walkę o piłkę i uderzył ją głową, futbolówkę musnął jeszcze głową Kamiński i tak wpadła ona do siatki. Gdy Morawski na 9 min przed końcem strzelił kontaktowego gola (gospodarze grali wtedy w przewadze, bo czerwoną kartkę zobaczył Łącki), odżyły jeszcze w Skawinie nadzieje. Bezpodstawnie. **(ŻUK)**

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - CRACOVIA II 2:0 (0:0)
Bramki: 1:0 Maluga 77, 2:0 Wnuk 90+2.
Podlasie: Jeż - Nojszewski, Konaszewski, Dmitruk - Maluga, Orzechowski, Andrzejuk, Mróz - Kopytow, Wnuk, Grochowski
Cracovia II: Cymerys - Walaszek, Wilczek, Nowakowski, Żołądź (80 Kolec) - Hyla, Skoczylas (60 Polak), Dej, Sowiecki Wierzbicki (60 Strózik) - Mustafajew.
Sędziował: Łukasz Olszewski (Suwałki). **Czerwona kartka:** Oleksiuk (trener Podlasia za dwie żółte, 71).

Wyprawa do Białej Podlaskiej nie była dla Cracovii II łatwa. Grała bowiem z zespołem, który był wyżej od niej w tabeli o trzy miejsca i miał aż o 12 punktów więcej. Z kolei podopieczni trenera Michała Guji ponieśli aż 7 porażek w ostatnich 9 meczach, to wyraźnie wskazywało, kto jest faworytem.

FOT. WIŚLANIE SKAWINA

W akcji Piotr Kron z Wiślan. Ciężko gra się u siebie...

Po pierwszej bezbramkowej połowie, gospodarze dopięli swego w 77 min gdy po podaniu Wnuka Cymerysa pokonał Maluga strzałem głową. Ten sam zawodnik po raz drugi „ukłuł" gości w drugiej minucie doliczonego czasu gry.

Z kolei „Pasy" w I połowie próbowały strzelić bramkę po uderzeniach z rzutów wolnych w wykonaniu Mustafajewa i Żołądzia, ale Jeż odbijał piłkę. W II połowie Polak nie trafił czysto w piłkę po dośrodkowaniu Strózika w dobrej sytuacji w polu karnym, a Mustafajew wyszedł z kontrą, mógł zagrywać, ale zdecydował się ogrywać rywali i nieczysto trafił w piłkę. **(ŻUK)**

WISŁOKA DĘBICA - WISŁA II KRAKÓW 1:0 (0:0)
Bramka: 1:0 Kulon 83.
Wisłoka: Huczek - Paśko, Panasiuk, Gaubert - Czernysz, Fedan, Feret (73 Kieraś), Pranica (73 Kupidura) - Czuchra (46 Łanucha), Zawiślak (67 Żmuda), Kulon (85 Pereira).
Wisła II: Kowalski - Pachel, Woś, Skała, Prochwicz (66 Kaczówka) - Gap, Daczewski, Olejarka, Dusik (85 Benedytkowicz), Furman (73 Wójcik) - Rodado (85 Sarga).
Sędziował: Mateusz Kowalski (Radomsko).

Drugi zespół Wisły pojechał do Dębicy w osłabionym składzie, bo nie dość, że ze względu na sytuację kadrową pierwszej drużyny nie za bardzo można było liczyć na wzmocnienia z niej, to jeszcze mieliśmy kartkową absencję Sławomira Chmiela i Dominika Kościelniaka. W dodatku na ławkę w meczu pierwszej drużyny z Puszczą Niepołomice poszedł etatowy boczny obrońca „dwójki" Kuba Wiśniewski.

Wisłoka wygrała po golu w końcówce meczu, ale więcej okazji miała przed przerwą. Wiślacy dobrze się jednak bronili, a gospodarze grali nieskutecznie.

W drugiej połowie mecz był już bardziej wyrównany, ale goście nie ustrzegli się błędów. W 83 min Dominik Kulon wystartował do podania ze swojej połowy. Przed polem karnym ograł dość łatwo Dawida Gapa, już w „szesnastce" z kolei Antoniego Wójcika, a strzał obok Jakuba Kowalskiego był już tylko formalnością.

Wisła mogła jeszcze wyrównać w ostatniej akcji meczu gdy strzelał Eryk Daczewski, ale piłkę po jego uderzeniu złapał Jan Huczek. **(BK)**

Inne mecze: Chełmianka - Korona II Kielce 4:1 (3:1), Kuzdra 22, Cichocki 30, Okoniewski 38, Tomczyk 75 - Toboła 6; **Czarni Połaniec - Stal Kraśnik 1:1 (0:0)**, Kierys 82 - Łukawski 86; **KSZO Ostrowiec Św. - Pogoń-Sokół Lubaczów 1:1 (1:0)**, Kroczek 58 - Łukasz Mazurek 90+2; **Naprzód Jędrzejów - Siarka Tarnobrzeg 0:0**; **Sokół Kolbuszowa D. - Star Starachowice 1:2 (0:0)**, Kapuściński 60 - Orlik 66, Winsztal 68; **Świdniczanka - Sparta Kazimierza W. 4:1 (1:0)**, Białek 45+3, 60, Figiel 54, Łuczuk 66 - Dudczenko 85.

1.	Avia Świdnik	28	63	69-30
2.	KSZO Ostrowiec Św.	28	59	54-23
3.	Chełmianka Chełm	28	58	52-25
4.	Star Starachowice	28	50	43-30
5.	Wiślanie Skawina	28	46	48-42
6.	Wisłoka Dębica	28	44	30-23
7.	Czarni Połaniec	28	44	48-40
8.	Korona II Kielce	28	43	52-49
9.	Siarka Tarnobrzeg	28	42	50-37
10.	Pogoń-Sokół Lub.	28	42	48-35
11.	Podlasie Biała Podl.	28	41	45-42
12.	Wisła II Kraków	28	37	51-46
13.	Naprzód Jędrzejów	28	35	41-45
14.	Cracovia II	28	26	29-55
15.	Sokół Kolbuszowa D.	28	24	28-50
16.	Stal Kraśnik	28	20	30-48
17.	Świdniczanka Świdnik	28	19	33-64
18.	Sparta Kazimierza W.	28	10	25-92

29. kolejka (1-2.04): Wisła II - Korona II (pt. 12), Wiślanie - Chełmianka (pt. 16), Sparta - Cracovia II (sb. 15). ©℗

eprasa.pl 71b18476c9

Ligi zagraniczne. Grabara czekał na to pół roku

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Kamil Grabara po raz pierwszy od pół roku zachował czyste konto, jednak jego Wolfsburg wciąż pozostaje w poważnych tarapatach w walce o utrzymanie.

Kamil Grabara wreszcie zachował czyste konto w barwach Wolfsburga. Bezbramkowy remis z Borussią Mönchengladbach oznaczał dla niego pierwszy mecz „na zero z tyłu" w Bundeslidze od października ubiegłego roku, gdy jego zespół wygrał 1:0 z Hamburgerem SV w 8. kolejce. Polski bramkarz mógł odetchnąć po słabszym okresie – licznik straconych goli przez 27-latka z Rudy Śląskiej na razie zatrzymał się na liczbie 66.

W spotkaniu 31. kolejki nie miał jednak zbyt wiele pracy i interweniował na dobrą sprawę tylko dwukrotnie, co nie przeszkodziło mu w uzyskaniu jednej z lepszych ocen w zespole. Mecz zakończył się bezbramkowym remisem, a Wolfsburg trzy kolejki przed końcem sezonu wciąż pozostaje w strefie spadkowej. I na finiszu szykuje się do walki o miejsce w play-offach z przedstawicielem 2. Bundesligi.

W Niemczech kolejny cały mecz rozegrał wypożyczony z Wolfsburga do FC Köln Jakub Kamiński, który jednak nie zdołał pomóc swojej drużynie w odwróceniu losów rywalizacji. Drużyna z Kolonii przegrała bowiem z Bayerem Leverkusen 1:2 po dwóch golach Patricka Schicka.

W Hiszpanii błysnął kapitan reprezentacji Polski Robert Lewandowski, który decyzją niemieckiego trenera Hansiego Flicka wyszedł w podstawowym składzie i rozegrał cały mecz 32. kolejki La Liga z Getafe, wygrany przez Dumę Katalonii 2:0. Polak miał swój udział przy drugim golu. Przejął piłkę we własnym polu karnym i zainicjował kontratak, uruchamiając długim podaniem Marcusa Rashforda. Dla Lewandowskiego była to druga asysta w obecnym sezonie La Liga.

Liderem klasyfikacji strzelców pozostaje Kylian Mbappé z Realu Madryt, który ma na koncie 24 trafienia. Drugi jest Vedat Muriqi z Mallorki (21), a podium uzupełnia klubowy kolega Lewandowskiego, kontuzjowany do końca sezonu po ostatnim meczu z Celtą Vigo skrzydłowy Lamine Yamal (16).

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Bramkarz reprezentacji Polski Kamil Grabara wreszcie zachował czyste konto w klubie

Tomasz Kędziora rozegrał pełne 120 minut (podstawowy czas gry i dogrywkę) w finale Pucharu Grecji, w którym PAOK Saloniki zmierzył się z OFI Kreta. Polak zaliczył asystę przy pierwszym golu, jednak jego zespół przegrał ostatecznie z niżej notowanym rywalem. Gwoździem do trumny okazało się trafienie Jeremejffa w 105. minucie.

We Włoszech z perspektywy polskich kibiców działo się niewiele. Jan Ziółkowski pojawił się na boisku dopiero w doliczonym czasie w meczu Romy z Bologną (2:0). Z kolei poza kadrą na spotkanie z Pisą znalazł się napastnik młodzieżowej reprezentacji Polski Daniel Mikołajewski.

W MLS Mateusz Bogusz z Houston Dynamo przegrał z Austin 0:2, a Julian Hall z New York Red Bulls (łączony z kadrą Polski) uległ Cincinnati 0:2.©℗

WYNIKI MECZÓW LIG TOP5

34. kolejka Premier League:
Sunderland - Nottingham 0:5, Fulham - Aston Villa 1:0, Liverpool - Crystal Palace 3:1, West Ham - Everton 2:1, Wolverhampton - Tottenham 0:1, Arsenal - Newcastle 1:0.

Półfinał Pucharu Anglii:
Chelsea - Leeds 1:0.

31. kolejka Ligue 1:
Brest - Lens 3:3, Lyon - Auxurre 3:2, Angers - PSG 0:3, Toulouse - Monaco 2:2, Le Havre - Metz 4:4, Lorient - Strasburg 2:3, Paris FC - Lille 0:1, Rennes - Nantes 2:1

32. kolejka LaLiga:
Betis - Real Madryt 1:1, Alaves - Mallorca 2:1, Getafe - Barcelona 0:2, Valencia - Girona 2:1, Atletico Madryt - Athletic Bilbao 3:2, Vallecano - Sociedad 3:3, Oviedo - Elche 1:2.

31. kolejka Bundesligi:
RB Lipsk - Union Berlin 3:1, Heidenheim - St. Pauli 2:0, Köln - Leverkusen 1:2, Mainz - Bayern 3:4, Augsburg - Eintracht 1:1, Wolfsburg - Borussia M'gladbach 0:0, HSV - Hoffenheim 1:2, Stuttgart - Werder 1:1, Dortmund - Freiburg 4:0.

34. kolejki Serie A:
Napoli - Cremonese 4:0, Parma - Pisa 1:0, Bologna - Roma 0:2, Hellas - Lecce 0:0, Fiorentina - Sassuolo 0:0, Genoa - Como 0:2, Torino - Inter Mediolan 2:2.

Konstantin Vassiljev: Pozostał żal do trenera Fornalika, ale życzę mu jak najlepiej

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

W naszej ekstraklasie miał swój wspaniały czas, zapamiętali go nie tylko kibice Jagiellonii Białystok, z którą w sezonie 2016/2017 został wicemistrzem Polski, i Piasta Gliwice.

Dziś Konstantin Vassiljev, rekordzista pod względem występów w reprezentacji Estonii (159), realizuje się jako trener Flory Tallinn i sięgnął z nią po tytuł mistrza kraju w 2025 roku.

Łatwiej jest być szkoleniowcem czy piłkarzem?
Zdecydowanie łatwiej piłkarzem. Trener podejmuje najtrudniejsze decyzje i częściej popełnia błędy, o wielu sprawach dowiaduje się już po fakcie, bo w sporcie wszystko można dopasować do wyniku. Staram się dużo rozmawiać z zawodnikami, żeby wiedzieć, jakie mają oczekiwania, gdzie na boisku czują się najlepiej, jaka taktyka im odpowiada – normalne sprawy w futbolu.

To, że grałeś jeszcze nie tak dawno w piłkę, pomaga Ci w pracy trenerskiej?
To zależy w jakich momentach. Początek w trenerce miałem dobry, ale zawiesiłem sobie poprzeczkę wysoko, a liga estońska też się rozwija pod każdym względem. W tym sezonie więcej drużyn bije się o tytuł mistrza, kluby są coraz lepiej zorganizowane. Szkoda, że na mecze nie przychodzi więcej kibiców, ale na frekwencję wpływ mają różne czynniki, między innymi pogodowe. Późno wchodzimy na boiska naturalne – w maju, ale wcześniej się nie da. Na pewno naszej piłce przydałby się sukces reprezentacji – awans na wielki turniej i klubu – przebicie się do fazy ligowej choćby Ligi Konferencji. Kilka lat temu Flora awansowała jeszcze do grupy Ligi Europy i pokazała, że można.

Dawno temu zaplanowałeś sobie, że zostaniesz trenerem?
Zacząłem o tym myśleć po trzydziestce, kurs UEFA C zrobiłem w Białymstoku. Powoli się przygotowywałem do pracy szkoleniowej, dużo obserwowałem, starałem się wziąć coś od każdego trenera.

Od którego szkoleniowca najwięcej się nauczyłeś?
Najwięcej meczów rozegrałem u trenera Michała Probierza i na pewno skorzystałem na tej współpracy. Podczas swojej kariery trafiałem na bardzo dobrych fachowców, dużo zawdzięczam choćby Tarmo Ruutliemu, który zaufał mi w Levadii i postawił na mnie w reprezentacji Estonii. Gdy zaczynałem przygodę z kadrą, nie spodziewałem się, że rozegram w niej 159 meczów i pobiję rekord kraju. Miałem przyjemność mierzyć się z najlepszymi piłkarzami świata, zdobywać bramki z przeciwnikami pokroju Polski – zepsułem debiut w roli selekcjonera Waldemarowi Fornalikowi, Turcji, Belgii, Urugwaju, Chorwacji, Holandii, Serbii czy Irlandii. Żałuję, że nie przebiliśmy się do finałów Euro 2012. Nie wyszedł nam kompletnie pierwszy mecz barażów z Irlandią, przegraliśmy aż 0:4, chyba zabrakło doświadczenia w play-off. Dla takiego małego kraju jak Estonia awans na wielki turniej byłby czymś niesamowitym, przyciągnąłby więcej ludzi do piłki.

FOT. JAROMIR KRUK

Kosta Vassiljev płynnie wszedł do zawodu na trenera. Na zdjęciu z dobrze w Polsce znanym Kenem Kallaste

Co sądzisz o Waldemarze Fornaliku, który zakończył Twoją karierę w ekstraklasie i w Piaście Gliwice odesłał Cię do rezerw? Pozostał żal?
Nie spotkaliśmy się ponownie od momentu mojego rozstania z Piastem. Uważam, że o swojej decyzji powinien mi powiedzieć trener Fornalik, nie jakiś pracownik klubu. Takie sytuacje załatwia się w inny sposób. Czy mam żal? Pewnie tak, ale to już historia. Trenerowi Fornalikowi życzę jak najlepiej.

Chciałbyś wrócić do ekstraklasy w innej roli?
W Polsce piłka nożna jest bardzo ważna dla kibiców. Na mecze przychodzi mnóstwo kibiców. Przeżyłem piękne chwile w ekstraklasie jako zawodnik, poznałem wspaniałych ludzi i z wieloma utrzymuję wciąż kontakt. Na razie jednak skupiam się na Florze Tallinn, a ten sezon jest bardzo wymagający. Konkurenci poważnie się wzmocnili i walka o czołowe lokaty zapowiada się naprawdę pasjonująco. Cieszę się z każdego meczu w roli szkoleniowca, cały czas zdobywam doświadczenie, uczę się i jestem weryfikowany przez rynek. Nauczyłem się tego, że w piłce nożnej niczego nie można wykluczać.

Zaskakuje Cię spłaszczona tabela ekstraklasy?
Ekstraklasa w tym sezonie to szalone rozgrywki. Wszystko szybko się zmienia, wygrasz dwa mecze i walczysz o europejskie puchary, przegrasz dwa i bronisz się przed spadkiem. To jest bardzo trudna liga, tam się meczu nie wygra na stojąco i nie dziwi mnie bardzo wyrównany poziom.

Grałeś w najwyższych ligach Polski, Słowenii i Rosji. Nie było nigdy propozycji z najlepszych lig zachodnich?
Jakieś tematy się pojawiały, coś dochodziło do mnie, spekulowały media, ale obyło się bez konkretów. Nie mogę jednak narzekać na swoją karierę piłkarską, nie ma sensu rozpatrywać jej w kategoriach co byłoby gdyby. Grałem na pięknych stadionach, przy dużej liczbie widzów, udawało się dawać radość kibicom, sobie. Pobiłem rekord Estonii, co jest doceniane, i nawet dostałem zaproszenie od rodzimej federacji na finał tegoroczny Ligi Mistrzów do Budapesztu. Zobaczę, jak wielkie wydarzenie wygląda z innej perspektywy. ©℗

eprasa.pl 71b18476c9

Posłały Śląskowi Kulkę w końcówce meczu...

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

EKSTRALIGA KOBIET. **Emocjonujący mecz rozegrały w sobotę 25 kwietnia drużyny KS UJ Kraków i Śląska Wrocław w ekstralidze kobiet. Mecz zakończył się sprawiedliwym remisem 2:2.**

KS UJ KRAKÓW - ŚLĄSK WROCŁAW 2:2 (1:1)
Bramki: 1:0 Romuzga 23, 1:1 Jędrzejewska 45+2, 1:2 Gec 53 karny, 2:2 Kulka 83.
KS UJ: Klabis - Sabuda (77 Kulka), Urna, Wiktoria Malinowska, Dziób (85 Stachurska) - Smaza - Bińkowska, Dyśkowska, Romuzga, Szafran (63 Pleban) - Kaczmarek.
Śląsk: Wieczerzak - Jędrzejewska, Sokołowska, Piórkowska, Guzik - Buś (72 Piksa), Gec - Wyrwas (90 Musiałowska), Sitarz, Ziemba (79 Cwynar) - Białoszewska.
Sędziowała: Katarzyna Misiewicz (Warszawa).
Widzów: 200.

W 23 min, po dobrze rozegranym rzucie rożnym i strzale Anity Romuzgi, Hanna Wieczerzak nie miała nic do powiedzenia, a KS UJ objął prowadzenie.

Do końca pierwszej połowy aktywniejsze były Krakowianki i mogły kilka razy podwyższyć prowadzenie. Grały jednak nieskutecznie, a w doliczonym czasie pierwszej części po rzucie rożnym głową strzelała Kinga Wyrwas, piłka odbiła się jeszcze od słupka, a z najbliższej odległości dobiła Julia Jędrzejewska.

Jędrzejewska do siatki trafiła też na początku drugiej połowy po dośrodkowaniu z rzutu wolnego i ogromnym zamieszaniu w polu karnym. Był jednak faul i gola nie było. Wrocławianki jednak po zmianie stron przycisnęły. W 52 min po faulu na Paulinie Guzik dostały rzut karny. Chwilę później mocno w środek uderzyła Karolina Gec i zrobiło się 1:2.

Po zdobyciu bramki jeszcze przez kilka minut Śląsk miał przewagę, ale z czasem mecz się wyrównywał, a „Jagiellonki" atakowały coraz odważniej. Duże ożywienie wniosła do gry Lidia Kulka. I właśnie ta zawodniczka w 83 min precyzyjnym strzałem z pola karnego wyrównała.

Końcówka meczu była bardzo emocjonująca. Obie strony szukały zwycięskiej bramki, ale ostatecznie te już nie padły i drużyny podzieliły się punktami. ©℗

PIŁKA NOŻNA IV, V liga

IV LIGA

Pcimianka Pcim - Beskid Andrychów 1:1, Watra Białka Tatrzańska - Garbarnia Kraków 1:0, Orzeł Ryczów - Metal Tarnów 1:0, Dalin Myślenice - Wieczysta II Kraków 3:1, Poprad Muszyna - Unia Tarnów 0:1, MKS Trzebinia - Limanovia Limanowa 0:1, Puszcza II Niepołomice - Kalwarianka Kalwaria Zebrzydowska 0:0, Glinik Gorlice - Hutnik II Kraków 0:0, Okocimski KS Brzesko - BKS Bochnia1:4.

1.	Orzeł Ryczów	26	61	50-18
2.	Beskid Andrychów	26	55	61-33
3.	Wieczysta II Kraków	27	54	90-40
4.	Dalin Myślenice	26	45	45-37
5.	Glinik Gorlice	27	42	49-32
6.	Lubań Maniowy	26	40	34-25
7.	Limanovia Limanowa	26	38	45-52
8.	Poprad Muszyna	26	37	41-41
9.	Watra Białka Tatrz.	26	37	48-54
10.	Bocheński KS	25	37	49-38
11.	Kalwarianka Kalwaria Z.	26	34	47-38
12.	Hutnik II Kraków	26	33	36-45
13.	Garbarnia Kraków	26	32	40-43
14.	Okocimski KS Brzesko	27	30	37-48
15.	Metal Tarnów	27	28	27-55
16.	Unia Tarnów	27	28	34-50
17.	Pcimianka Pcim	26	27	40-58
18.	Puszcza II Niepołomice	27	23	27-48
19.	MKS Trzebinia	27	9	22-67

V LIGA

Grupa zachodnia: Brzezina Osiek - Świt Krzeszowice 1:0, Sokół Kocmyrzów Baranówka - Tempo Białka 2:1, Kmita Zabierzów - Orzeł Myślenice 2:0, Raba Dobczyce - Radziszowianka Radziszów 0:2, Victoria 1918 Jaworzno - Błękitni Modlnica 1:1, Niwa Nowa Wieś - Orzeł Piaski Wielkie 1:2, KS Chełmek - Unia Oświęcim 0:2, Jutrzenka Giebułtów - Legion Bydlin 3:0 w.o. Legion Bydlin wycofał się z rozgrywek po rundzie jesiennej.

1.	Victoria 1918 Jaworzno	21	49	58-27
2.	Błękitni Modlnica	22	46	61-42
3.	Radziszowianka	22	41	38-26
4.	Niwa Nowa Wieś	22	36	45-35
5.	Orzeł Piaski Wielkie	22	33	23-26
6.	Świt Krzeszowice	22	32	33-36
7.	Jutrzenka Giebułtów	22	31	45-28
8.	Sokół Kocmyrzów B.	21	31	44-39
9.	Tempo Białka	21	28	51-33
10.	Kmita Zabierzów	22	28	43-42
11.	Orzeł Myślenice	22	27	36-52
12.	Brzezina Osiek	22	27	33-46
13.	KS Chełmek	22	25	35-44
14.	Unia Oświęcim	22	24	31-38
15.	Raba Dobczyce	21	11	17-45
16.	Legion Bydlin	22	12	20-54

Grupa wschodnia: Turbacz Mszana Dolna - KS Nowa Jastrząbka-Żukowice 1:3, Szreniawa Nowy Wiśnicz - Gród Podegrodzie 2:5, Sokół Słopnice - Poprad Rytro 1:2, Tarnovia Tarnów - MLKS Żabno 2:4, Dunajec Nowy Sącz - Bruk-Bet Termalica II Nieciecza 2:3, Kolejarz Stróże - LKS Szaflary 1:1, Błyskawica Proszówki - Wolania Wola Rzędzińska 1:2, Jordan Jordanów - Wisła Czarny Dunajec 1:2.

1.	Bruk-Bet Termalica II	21	53	78-13
2.	Wolania Wola Rz.	22	53	63-12
3.	Poprad Rytro	22	44	46-34
4.	Gród Podegrodzie	21	34	42-39
5.	MLKS Żabno	22	34	37-40
6.	Tarnovia Tarnów	22	32	49-48
7.	Turbacz Mszana Dolna	22	32	52-43
8.	Wisła Czarny Dunajec	21	31	46-38
9.	Dunajec Nowy Sącz	21	28	42-39
10.	KS Nowa Jastrząbka-Ż.	22	27	34-32
11.	Kolejarz Stróże	22	25	23-31
12.	Sokół Słopnice	22	23	30-51
13.	Jordan Jordanów	22	20	38-58
14.	Szreniawa N. Wiśnicz	22	18	22-72
15.	Błyskawica Proszówki	21	15	39-63
16.	LKS Szaflary	21	13	26-54

Żużel Niespodziewana porażka ekipy z Nowej Huty

Niemcy zdobyli Kraków

FOT. SZYMON KORTA

Oba spotkania w tym sezonie KLŻ Speedway Kraków rozegrał na swoim torze

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

W swoim drugim meczu w Krajowej Lidze Żużlowej Speedway Kraków przegrał z ekipą z Niemiec.

Speedway Kraków	38
Landshut Devils	51

Speedway: Mielniczuk 4 (0, 0, -, 1), Rempała 8 (3, 3, d, 2, 0), Lawson 15 (3, 2, 3, 2, 3, 2), Łobodziński 3+1 (2*, 0, 1, -, -), Lewiszyn 9 (3, 3, 2, 0, 1), Grzeszczyk 2 (1, 1, w, w), Bęczkowski 0 (0, 0, -), West 0 (d, 0).
Devils: Nilsson 8+2 (1*, 2, 3, 2*, -), Grunwald 5+1 (1, 1*, 2, 1), Knudsen 10 (2, 1, 3, 3, 1), Flint 12 (2, 3, 1, 3, 3), Woelbert 2+1 (0, 1*, w, 1, -), Haeusl 5 (3, 0, 2, w), Konzak 7+1 (2*, 2, 3, 2),
Bieg po biegu: 3:3, 1:5 (4:8), 5:1 (9:9), 4:2 (13:11), 2:4 (15:15), 3:3 (18:18), 3:3 (21:21), 2:4 (23:25, 0:5 (23:30), 4:2 (27:32), 1:5 (28:37), 2:4 (30:41), 2:4 (32:45), 4:2 (36:47), 2:4 (38:51).

W składzie gości nastąpiła zmiana w porównaniu do awizowanego zestawienia. Na torze ścigała się kobieta, Hannah Grunwald. Mistrzyni świata nie tylko nawiązywała walkę z rywalami, ale całkiem nieźle punktowała. Dołożyła swoją cegiełkę do zwycięstwa.

Wynik długo oscylował wokół remisu. Niby Krakowianie indywidualnie wygrywali biegi - 5 z 7 pierwszych (21:21) - ale żużlowcy z Niemiec lepiej jeździli drużynowo.

Problemy Nowhucian zaczęły się w 8. biegu. Wówczas po raz pierwszy w tym meczu lepszego od siebie znalazł lider drużyny Marko Lewiszyn, przegrał z Jonasem Knudsenem (23:25). W kolejnej próbie goście powiększyli dystans, i to o aż 5 punktów. Do mety po defektach nie dotarli bowiem dotychczas bezbłędny Dawid Rempała oraz Michael West (pierwszy występ, jako rezerwa zwykła). Żal tym większy, że ten wyścig początkowo układał się po myśli gospodarzy.

Speedway w 10. biegu zmniejszył dystans do 5 „oczek" (27:32). Tyle że następną gonitwę goście wygrali podwójnie, a później już kontrolowali przebieg rywalizacji i triumfowali w całym spotkaniu. Trochę niespodziewanie, ale zasłużenie

Inne mecze KLŻ: Start Gniezno - Wybrzeże Gdańsk 45:45, Kolejarz Opole - Lokomotiv Daugavpils 51:36, pauza: Śląsk Świętochłowice.

1. Start Gniezno	3	5	+14
2. Landshut Devils	3	4	+18
3. Kolejarz Opole	3	3	+11
4. Wybrzeże Gdańsk	2	2	0
5. Śląsk Świętochłowice	2	2	-5
6. Speedway Kraków	2	1	-13
7. Lokomotiv Daugavpils	3	1	-25

Ekstraliga: ORLEN OIL Motor Lublin - Falubaz Zielona Góra 48:42, Włókniarz Częstochowa - Pres GD Toruń 37:53, Unia Leszno - Stal Gorzów Wlkp. 50:40, GKM Grudziądz - Sparta Wrocław - po zamknięciu wydania; zaległy: Falubaz - GKM 37:51.

1. Motor Lublin	3	6	+66
2. Pres GD Toruń	3	4	-4
3. Sparta Wrocław	2	4	+40
4. Unia Leszno	3	4	+36
5. GKM Grudziądz	2	3	+14
6. Stal Gorzów Wlkp.	3	1	-12
7. Falubaz Zielona Góra	3	0	-58
8. Włókniarz Częstochowa	3	0	-82

2. Ekstraliga, mecz zaległy: Polonia Piła - Ostrovia Ostrów Wlkp. 57:32.

1. Polonia Bydgoszcz	3	6	+44
2. Orzeł Łódź	3	5	+18
3. Polonia Piła	3	4	+27
4. Stal Rzeszów	2	3	+2
5. Wilki Krosno	3	2	-10
6. Ostrovia	3	2	-13
7. ROW Rybnik	3	0	-24
8. PSŻ Poznań	2	0	-44

©℗

Juvenia Kraków wróciła bez punktów z meczu w Gdyni

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRALIGA RUGBY. **W trzeciej kolejce rundy mistrzowskiej Juvenia Kraków zmierzyła się na wyjeździe z Life Style Catering Arką Gdynia.**

Mecz, który mógł podtrzymać szansę „Smoków" na pozostanie w walce o medale, od początku nie układał się po ich myśli. Mimo dobrych fragmentów gry, w ich poczynania wkradło się zdecydowanie zbyt dużo błędów i wyraźnie lepsze okazały się „Buldogi". Juvenia pojechała do Gdyni z mocno przetrzebionym składem. Z powodu urazów nie mogli zagrać m.in. Peet Vorster, Arsenii Pastuchow, czy Patrick Różycki. Po otrzymaniu trzech żółtych kartek w sezonie, jeden mecz przerwy musiał zrobić sobie Michael Masindi. To wszystko sprawiło, że Ciaran Hearn musiał przebudować ustawienie zespołu, który jednak nadal miał spory potencjał, by powalczyć o zwycięstwo.

- Nie udało nam się utrzymać fizycznej gry i agresji w obronie, jaką zaprezentowaliśmy przed tygodniem, co przy braku koncentracji w kilku kluczowych momentach sprawiło, że musieliśmy gonić wynik. Zabrakło nam determinacji i za bardzo czekaliśmy aż coś się wydarzy, zamiast przejmować inicjatywę - skomentował mecz trener Ciaran Hearn.

LIFE STYLE CATERING ARKA GDYNIA - JUVENIA KRAKÓW 32:14 (24:7)
Punkty: Shashero 10, Banaszek 7, Weronko 5, Eujaan Botha 5, Misailegalu 5 -Jurczyński 5, Kliś 5, Van Heerden 4.
Juvenia: Norbert Zastawnik (Antczak), Wieczorkowski, Matsiuk (Grabski), Wiertek, Nell (Wiśniewski), Nohe (Dorywalski), Jaworczuk (Kliś), Chornyi (Skoczeń), Polgun, Van Zyl, Lewicki (Juszczak), Jurczyński, Polakiewicz, Sakwa, Van Heerden. ©℗

Krótko

Awans Hutnika
Siatkarze Hutnika Kraków awansowali do II ligi. Przepustkę wywalczyli w turnieju w Przeworsku , wraz z miejscowym Feniksem Heronem. Odpadły ProSport Czudec (3.) i Wawel Kraków (4.). **(ART)**

Pokonali Słoweńców
Przygotowująca się do mistrzostw świata Dywizji 1A reprezentacja Polski w hokeju na lodzie pokonała Słowenię 5:2 (3:1, 1:1, 1:0) w towarzyskim meczu rozegranym w Tychach. Dzień wcześniej Słoweńcy wygrali 3:2. **(ŻUK)**

Remis Wisły
Wisła Kraków zremisowała w wyjazdowym meczu Centralnej Ligi Juniorów U-19 2:2 z Miedzią Legnica. **(BK)**

Porażka Królewskiego
W meczu 4. kolejki Polskiej Ligi Boksu Królewski Kraków przegrał w Toruniu z Pomorzaninem Boxing Team 4:14. Mecz RTX Golden Team Nowy Sącz z WKB Rushh Kielce zakończył się po zamknięciu numeru **(BK)**

Sport w telewizji
Poniedziałek: 11, 13, 15, 17, Polsat Sport 1, 19, 21, Polsat Sport 3, tenis, **turniej ATP w Madrycie**; 11, 13.30, 16, 22, Canal Plus Sport 2, tenis, **turniej WTA w Madrycie**; 17.55, TVP Sport, piłka nożna, **Ruch Chorzów - Pogoń Grodzisk Mazowiecki (I liga)**; 18:55, Canal+ Sport 5, piłka nożna: **Arka Gdynia - Piast Gliwice (ekstraklasa). (BK)**

Lotto
Piątek, 24.04. Multi Multi, 14: 3, 5, 7, 8, 20, 21, 22, 24, 25, 28, 34, 36, 38, 44, 63, 66, 70, 78, 79, 80; plus 34. **Multi Multi, 22:** 4, 5, 9, 10, 11, 20, 21, 23, 29, 34, 39, 41, 43, 48, 54, 55, 62, 64, 71, 73; plus 54. **Kaskada, 14:** 4, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 13, 15, 18, 20, 22. **Kaskada, 22:** 2, 4, 6, 8, 11, 12, 16, 17, 20, 21, 23, 24. **Ekstra Pensja:** 3, 11, 19, 27, 32 - 1. **Ekstra Premia:** 6, 22, 29, 32, 35 - 4. **Mini Lotto:** 15, 17, 31, 37, 41. **Eurojackpot:** 6, 21, 29, 39, 44 - 1, 5.
Sobota, 25.04. Multi Multi, 14: 7, 12, 21, 23, 25, 32, 35, 37, 38, 39, 40, 45, 49, 53, 58, 59, 60, 72, 75, 76; plus 60. **Multi Multi, 22:** 3, 9, 12, 15, 17, 18, 23, 24, 34, 35, 50, 55, 56, 60, 61, 65, 73, 76, 77, 80; plus 65. **Kaskada, 14:** 3, 4, 5, 6, 7, 10, 11, 12, 15, 16, 19, 21. **Kaskada, 22:** 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 10, 14, 16, 23; Lotto: 13, 19, 20, 23, 34, 41. **Ekstra Pensja:** 18, 22, 25, 26, 31 - 2. **Ekstra Premia:** 3, 12, 15, 20, 27 - 1. **Mini Lotto:** 4, 15, 26, 30, 35. **Lotto:** 13, 19, 20, 23, 34, 41. **Lotto Plus:** 3, 12, 13, 40, 45, 47.
Niedziela, 26.04. Multi Multi, 14: 6, 11, 13, 18, 22, 24, 25, 27, 34, 35, 39, 45, 49, 50, 56, 66, 73, 75, 77, 78; plus 27. **Kaskada, 14:** 2, 4, 5, 9, 11, 12, 13, 15, 17, 19, 22, 23.

eprasa.pl 71b18476c9

Głodek-Liszewska mistrzynią Europy w zapasach

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Biało-Czerwone przywiozły z mistrzostw Europy w zapasach w Tiranie cztery medale: złoty Magdaleny Głodek-Liszewskiej, srebrne Jowity Wrzesień i Wiktorii Chołuj oraz brązowy Natalii Kubat.

FOT. PAP/UNITED WORLD WRESTLING

Magdalena Głodek-Liszewska sięgnęła na ME w zapasach w Tiranie po złoty medal

Magdalena Głodek-Liszewska (KS Bloczek Team Pelplin) została w Tiranie mistrzynią Europy w wadze 57 kg. W finale pokonała Turczynkę Elvirę Suleyman 5:1, dominując w pojedynku i potwierdzając świetną dyspozycję w całym turnieju.

Wcześniej przez tusz przy stanie 8:1 Magda pokonała Norweżkę Felicitas Domajevę oraz przy 6:0 Ukrainkę Solomiię Wynnyk, a w niezwykle zaciętym półfinale, punktując jako ostatnia, przy stanie 3:3 wygrała ze Szwedką Eveliną Hulthen.

– Zostałam mistrzynią, więc czuję się znakomicie. To było jedno z moich marzeń, ale uważam je za mały krok, bo moim głównym celem są igrzyska olimpijskie. (...) Do turnieju byłam bardzo dobrze przygotowana. Dobrze czułam przeciwniczki. Zaskoczyła mnie trochę walka z Ukrainką. Myślałam, że dłużej się potoczy. Aczkolwiek, finalnie jestem zadowolona – przyznała bohaterka kadry, cytowana na stronie Polsatu Sport.

„Dominujący turniej, świetna forma i potwierdzenie najwyższej klasy na europejskich matach" – tak występ Głodek-Liszewskiej podczas mistrzostw podsumował Polski Związek Zapaśniczy.

Srebrny medal wywalczyły Jowita Wrzesień (MOS CSiR Dąbrowa Górnicza) w wadze 59 kg, która o złoto przegrała z Ukrainką Marią Winnik 4:8, a także Wiktoria Chołuj (AKS Białogard), która w finale kategorii 72 kg uległa również Ukraińce Nadii Sokołowskiej 3:5. To kolejne bardzo dobre występy Polek na arenie międzynarodowej.

Na najniższym stopniu podium stanęła Natalia Kubaty (ZKS Slavia Ruda Śląska), która w walce o brąz w kategorii 65 kg pokonała Francuzkę Iris Thiebaux 10:6.

Blisko podium była rutynowana Roksana Zasina (ZTA Zgierz) w kategorii 53 kg. W walce o brązowy medal, mimo prowadzenia 3:2 z Niemką Anniką Wendle, przegrała przez położenie na łopatki i ostatecznie zajęła piąte miejsce.

W czempionacie zaprezentowało się dziewięć podopiecznych trenerów Petara Kasabowa, Marka Garmulewicza, Adama Bloka i Macieja Pozorskiego. Polki zabrakło jedynie w kategorii 55 kg.

Znacznie gorzej od zapaśniczek spisali się reprezentanci Polski. Patryk Ołenczyn (do 70 kg, LKS Dąb Brzeźnica) przegrał w ćwierćfinale z Mołdawianinem Alexandrem Gaidarli 2:12. Zbigniew Baranowski (do 97 kg, AKS Białogard) uległ również w ćwierćfinale Gruzinowi Giwimowi Matczaraszwiliemu 1:2. W walkach eliminacyjnych Cezary Sadowski (do 86 kg, MLUKS Karlino) został zdominowany przez Niemca Joshuę Morodiona 0:11, Filip Szucki (do 92 kg, MLUKS Karlino) uległ nie dał rady Turkowi Fatihowi Altunbasowi 5:10, a Kamil Kościółek (do 125 kg, ZKS Stal Rzeszów) przegrał przez położenie na łopatki z Ormianinem Chaczaturem Chaczatrianem.

W bokserskim Pucharze Świata w brazylijskim Foz do Iguacu Damian Durkacz (70 kg) i Emilia Koterska zdobyli złote medale. Oboje jednogłośnie wypunktowali w finałach Durkacz Brazylijczyka Kaiana Reisa, a Koterska Norweżkę Sofię Sorensen. Brązowe medale zdobyli Aneta Rygielska (60 kg), która w półfinale przegrała z Kazaszką Wiktorią Grafeiewą 0:5, Barbara Marcinkowska (70 kg), która uległa Chince Liu Yang 0:5 i Mateusz Urban (75 kg), który poległ z Brazylijczykiem Thauanem Silvą 0:5. W swojej pierwszej walce w 1/8 finału, co było nie lada sensacją, z turniejem pożegnała się srebrna medalistka olimpijska z Paryża 2024 Julia Szeremeta (57 kg), ponosząc porażkę z Węgierką Vladislavą Kukhtą 2:3.

Z mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów w Batumi Biało-Czerwoni wrócili bez medalu.©℗

„Cieszyński Książę" dał się pokroić

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Jak zapowiedział, tak zrobił. Zamiast znaleźć się na sali treningowej, szykując się do majowej walki rewanżowej w Newark z Uzbekiem Bogdanem Guskowem, trafił do szpitala na... salę operacyjną.

FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Jedyny polski mistrz UFC w historii – Jan Błachowicz wsparł fundację Cancer Fighters i... zgolił włosy

Całkiem niedawno, w trakcie przygotowań, Jan Błachowicz doznał kontuzji kolana. Polak jest już jednak po operacji, ale nie wiadomo, kiedy wróci do pełnej sprawności fizycznej. Teraz czeka na ostateczną diagnozę w sprawie terminu powrotu do rywalizacji.

6 grudnia 2025 roku, na gali UFC 323, Jan Błachowicz zmierzył się z Uzbekiem Bogdanem Guskowem – pojedynek zakończył się większościowym remisem. Oczekiwano, że do rewanżu zawodników dojdzie podczas gali UFC 328: Chimaev vs. Strickland, którą zaplanowano na 9 maja 2026 roku w Newark w stanie New Jersey.

Ostatecznie „Cieszyński Książę" wycofał się z walki z powodu kontuzji kolana, a pojedynek został odwołany. Na jak długo? Chwilowo nie wiadomo...

– Operacja za nami. Teraz czas na rehabilitację i wracam na matę – poinformował Jan Błachowicz za pośrednictwem serwisu X.

W ujawnionych wypłatach UFC, okazuje się, że nasz wojownik zarobił w karierze ponad 3 600 000 dolarów, przy czym szacowane całkowite zarobki prawdopodobnie przekroczą 5 000 000 USD, wliczając bonusy payper-view (PPV) i sponsoring.

Najwyższe wypłaty – podobno ponad 1 000 000 dolarów – otrzymał za walki w 2021 roku w obronie tytułu z Nigeryjczykiem Israelem Adesanya (gala UFC 259 w Las Vegas) i na gali UFC 282 w 2022 roku (remis z Rosjaninem Magomedem Ankalajewem).

Jan Błachowicz stoczył w UFC 21 walk. Jego bilans w tej organizacji to 12 zwycięstw, 8 porażek oraz 1 remis. Jest byłym mistrzem wagi półciężkiej, a w całej zawodowej karierze MMA legitymuje się rekordem 29-11-2.

Na gali Prime MMA 16, która gościła w Nysie, w formule trzech na jednego, Mariusz Wach stanął naprzeciw Damiana Tańculi oraz Bartosza „Norasa" Iwanowskiego i Olafa „Farrleya" Kasprzyka. Sędziowie jednogłośnie wskazali zwycięstwo 46-letniego „Wikinga".

W walce wieczoru Paweł „Popek" Mikołajuw znokautował Jacka Murańskiego. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY HONEST MEDIA 0011453732

Szachowy świat patrzył na Katowice. Za nami fantastyczne mistrzostwa Europy

Zakończone w Katowicach Indywidualne Mistrzostwa Europy w szachach okazały się nie tylko sportowym świętem Królewskiej Gry, ale też dużym sukcesem organizacyjnym. Jak podkreślał Łukasz Turlej, sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Szachowej FIDE, impreza pokazała, że Polska jest dziś gotowa na realizację najważniejszych turniejów międzynarodowych.

Prezes Mokate Adam Mokrysz (od lewej), sekretarz generalny FIDE Łukasz Turlej i prezydent Katowic Marcin Krupa mają nadzieję na organizację w Katowicach kolejnych wielkich turniejów szachowych

Jednym z kluczowych elementów sukcesu była infrastruktura. – Katowice - Miasto Gospodarz, a także sama Arena Katowice po raz kolejny udowodniły, że są miejscem stworzonym do organizacji imprez na najwyższym poziomie i to niezależnie od dyscypliny. Skala wydarzenia była imponująca, bo w turnieju udział wzięło ponad pięciuset zawodników z czterdziestu czterech krajów, w tym ponad stu arcymistrzów – powiedział Turlej.

Istotnym elementem mistrzostw, których partnerem strategicznym była firma PZU Życie S.A., wspieranych także przez miasto Katowice, Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz wieloletniego partnera polskich szachów firmę Mokate, były także wydarzenia towarzyszące. Wśród nich znalazł się turniej szachów szkolnych, w którym udział wzięło blisko pół tysiąca dzieci. W katowickich szkołach realizowany jest program edukacji szachowej, który w najbliższych latach ma być rozwijany. – We współpracy miasta z UNICEF, grupą Mokate i firmą Chess Grow uruchomiono pilotażowy program wprowadzający szachy do połowy katowickich szkół. Zainteresowanie było bardzo duże, wręcz większe, niż zakładano, dlatego trwają prace nad rozszerzeniem projektu, tak aby docelowo objął niemal wszystkie szkoły, a nawet klasy – dodaje Turlej.

– Katowice mają solidne fundamenty, bo szachy są tu obecne przez cały rok. Funkcjonuje silne środowisko pasjonatów, wspierane m.in. przez prezydenta Marcina Krupę, który zapewnia finansowanie dla wielu inicjatyw i klubów – dodaje wiceprezydent miasta Maciej Stachura, również szachista.

Od wielu lat edukację szachową wspiera dr Adam Mokrysz, prezes Grupy Mokate, też szachista. – Od wielu lat rozwijamy w Polsce ten program. Naszym celem było i nadal jest wprowadzenie szachów jako obowiązkowego przedmiotu w klasach 1-8. Szachy przeżywają renesans, a my chcemy ten potencjał w pełni wykorzystać. To świetna alternatywa dla świata ekranów, bo szachy uczą logicznego myślenia, podejmowania decyzji, wyciągania wniosków, a także radzenia sobie zarówno z wygraną, jak i porażką. Rozwijają kompetencje twarde i miękkie oraz kształtują postawę fair play – mówi dr Adam Mokrysz.

Sukces organizacyjny mistrzostw w Katowicach to nie tylko dobrze przeprowadzony turniej, ale także ważny krok w budowaniu pozycji Polski na szachowej mapie świata. – Na pewno nasze ambicje sięgają dalej. Celem są kolejne mistrzostwa Europy i świata, a w przyszłości także organizacja olimpiady szachowej w Polsce – powiedział sekretarz generalny FIDE.

eprasa.pl 71b18476c9

Mamy XXI wiek, a wciąż musimy o coś walczyć

Grażyna Torbicka w Wirtualnej Polsce Fot. Małgorzata Genca

Z ŻYCIA GWIAZD

Paulina Orłoś pożąda coraz bardziej
Maciej i Paulina Orłoś są razem od czterech lat, natomiast od roku oficjalnie nazywają się mężem i żoną. Choć dzieli ich różnica aż 22 lat, para podkreśla, że w ogóle o tym nie myśli. – Patrzę na mojego męża oczami ludzi, którzy go podziwiają, i moje pożądanie wzrasta – powiedziała Paulina w wywiadzie dla „Vivy".

Doda podsumowała byłego męża
Choć od rozwodu piosenkarki z Radosławem Majdanem minęło prawie 20 lat, media ciągle ekscytują się jej relacją z byłym mężem. Ostatnio Doda w rozmowie z WP zapytana, co sądzi o jego związku z Małgorzatą Rozenek-Majdan, stwierdziła: Uważam, że oni idealnie do siebie pasują. Naprawdę, trafił swój na swego.

Blanka Lipińska nie jest nieczuła
Pisarka nie ma w planach macierzyństwa. Jej wypowiedzi na ten temat zawsze wywołują emocje. Niedawno zamieściła jednak wpis, który ociepla nieco jej wizerunek w tej kwestii. „Zawsze jestem mega wzruszona radością rodziców oczekujących pociechy. Pamiętam, jak czekałam na każdego z moich bratanków. Nic mnie tak nie cieszy, jak spotkania i rozmowy z nimi. To nie oznacza, że chcę mieć kogoś 24h na dobę i do końca życia martwić się o niego. Nie znaczy też, że nie jestem czuła".
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Teatr TV: Herbatka u Stalina
TVP 1, 20:30
Fabuła koncentruje się na wizycie George'a Bernarda Shawa w Moskwie w 1931 roku, w tragicznym okresie stalinowskiej kolektywizacji, która doprowadziła do masowego głodu i represji. Głównym wydarzeniem jest spotkanie słynnego noblisty ze Stalinem. Widz śledzi staranne przygotowania gospodarzy, odkrywając kulisy propagandowych gier.

Psy 3. W imię zasad
Polsat, 21:40
Franz Maurer kieruje się własnym kodeksem moralnym. Po 25 latach więzienia wychodzi na wolność i znów trafia w środek intrygi kryminalnej. Władysław Pasikowski przedstawia kontynuację kultowego filmu sensacyjnego. W głównego bohatera tradycyjnie wciela się Bogusław Linda.

W nich cała nadzieja
Kino Polska, 22:25
Ewa, ostatni człowiek na jałowej Ziemi, musi skonfrontować się z Arturem, robotem wyposażonym w sztuczną inteligencję.

World War Z
Paramount, 22:30
10 lat po pokonaniu ogólnoświatowej epidemii choroby, zmieniającej ludzi w zombie, zwanej Wojną Światową Z, Max Brooks zbiera historie ocalałych z konfliktu, który niemal wyniszczył ludzkość.

KRZYŻÓWKA NR 63

Poziomo:
3) budulec pszczelich plastrów,
6) zwieńczy skronie zwycięzcy,
11) psy, co poszły w las,
12) nakrycie głowy zakonnicy,
13) jednostka czasu w dziejach Ziemi,
14) uderza z jasnego nieba,
15) szeroki u utracjusza,
16) skrzyżowanie o ruchu okrężnym,
17) film Andrzeja Wajdy,
18) konkuruje z margaryną,
19) James, aktor z filmu „Buntownik bez powodu",
21) spływa ze zbocza podczas erupcji,
23) grzyb z lepką skórką,
26) godność osobista, honor,
27) niewielki kraj w Pirenejach,
30) postać z „Ogniem i mieczem" herbu Zerwikaptur,
31) medykament lub kosmetyk,
34) trudno topliwy metal o symbolu Co,
38) osobliwy osobnik, oryginał,
39) w aglomeracji Trójmiasta,
40) fiasko w interesach,
41) brat Lolka z popularnej kreskówki,
42) „M jak miłość" lub „W labiryncie".

Pionowo:
1) dotkliwa porażka, klęska,
2) przywódca zbójników tatrzańskich,
3) najważniejsza dla sybaryty,
4) Favorit lub Octavia,
5) żołnierz jednostek specjalnych,
6) duński park rozrywki,
7) grecka bogini mądrości,
8) starszy flisak w dawnej Polsce,
9) maszeruje na poligon,
10) Jaś …, filmowe wcielenie Rowana Atkinsona,
20) nadzorca robót rolnych,
22) ciepła kurtka robocza, kufajka,
24) ryba z rodziny śledziowatych,
25) stolica Nigerii do 1991 r.,
28) przednia część tankowca,
29) kuzyn łasicy, miodożer,
31) mleczaj lub opieńka,
32) stan świecki w kościele,
33) rentgenowski lub fotograficzny,
35) niejedna na świątecznym drzewku,
36) … Boczek, bohater „Świata według Kiepskich",
37) łączna lub kostna.

REKLAMA 0010990500
Gazeta Krakowska
w prenumeracie
z Tele Magazynem
12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 62

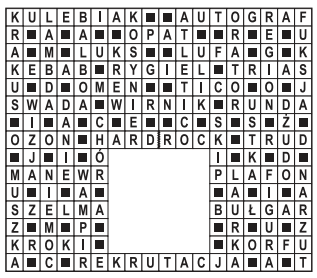

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop dzienny radzi zadbać o równowagę emocjonalną i unikać nadmiernego stresu.
Ryby (19.02 - 20.03)
Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś sugeruje nie bać się wprowadzać nowych pomysłów w życie i dzielić się nimi.
Baran (21.03 - 19.04)
Praca wymaga skupienia i cierpliwości, unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że osiągniesz zamierzone cele.
Byk (20.04 - 20.05)
Optymizm pomoże pokonać trudności. Horoskop dzienny wróży, że warto dziś postawić na rozwój osobisty oraz nowe doświadczenia.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Intensywne emocje mogą prowadzić do przełomów. Horoskop na dziś radzi zachować jednak ostrożność w podejmowaniu ważnych decyzji.
Rak (22.06 - 22.07)
Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że harmonia w relacjach będzie dziś możliwa, jeśli otwarcie wyrazisz swoje uczucia.
Lew (23.07 - 22.08)
Dzień sprzyja organizacji i planowaniu. Horoskop dzienny mówi, że drobne szczegóły okażą się kluczowe dla osiągnięcia sukcesu.
Panna (23.08 - 22.09)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś radzi to wykorzystać, ale nie zapominać też o potrzebach innych.
Waga (23.09 - 22.10)
Emocje mogą dominować. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że warto znaleźć czas na odpoczynek i rozmowę z kimś zaufanym.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny wróży, że nowe znajomości mogą przynieść ciekawe możliwości zawodowe.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokojny dzień sprzyja refleksji i porządkowaniu spraw finansowych. Horoskop na dziś radzi unikać jednak uporu w rozmowach z bliskimi.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dziś poczujesz przypływ energii i chęci działania, ale horoskop dzienny na poniedziałek radzi uważać na impulsywne decyzje.

Gazeta Krakowska
www.gazetakrakowska.pl
Redaktor naczelny **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
sekretariat@gk.pl
redakcja@gk.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 71b18476c9

REKLAMA

0011510918

Wierz w siebie z Erste Bank Polska

Działamy pod nową marką. Zmieniliśmy kolory i logo, ale to, co najważniejsze, pozostało bez zmian – zaangażowanie w sprawy naszych klientów i realne wsparcie, którego od nas oczekują.

Dlaczego klienci są dla nas ważni?

W Erste Bank Polska wierzymy w ludzi. W ich pomysły, ambicje i determinację. Wiemy, że rozwój nie ma jednego scenariusza. Dostrzegamy, że niezależnie od sytuacji czy warunków każdy może iść naprzód dzięki działaniu, odwadze i konsekwencji. Zapewniamy naszym klientom wsparcie, aby mogli realizować swoje plany. Finanse mają moc, która sprawia, że plany stają się rzeczywistością. W Erste Bank Polska nieustannie doskonalimy naszą ofertę, bo wiemy, że potrzeby klientów zmieniają się szybciej niż kiedykolwiek wcześniej. Stawiamy na nowoczesność, ale nie zapominamy o tym, co najprostsze i najważniejsze – o relacjach. Dobra bankowość zaczyna się od zrozumienia potrzeb. Jesteśmy jednym z największych banków w Polsce. Ta pozycja zapewnia stabilność i bezpieczeństwo działania. To fundament zaufania, które budujemy każdego dnia.

To dopiero początek

Dbamy o to, by nasi klienci mogli spokojnie budować swoją finansową przyszłość. Dlatego na dobry początek kilka nowości, które już wkrótce pojawią się w naszej ofercie. Dla podróżujących będzie to nowy pakiet „Waluty bez granic" do Konta Smart i szerszy dostęp do walut. By dbać o finanse i budować dobre nawyki, przygotowaliśmy nowe konta oszczędnościowe, których oprocentowanie będzie rosnąć wraz z aktywnością finansową klienta. Z myślą o rozwoju biznesów naszych klientów przygotowaliśmy nowe rozwiązania, które pomogą jeszcze sprawniej zarządzać firmą. Zaproponujemy rozwiązania dla przedsiębiorców, którzy prowadzą biznes z zagranicznymi kontrahentami, oraz dla tych, którzy chcą przyjmować płatności w swoim telefonie lub tablecie. Dużym firmom i korporacjom pomożemy w rozwoju ich biznesu i zagranicznej ekspansji.

Ważne informacje

Komfort i bezpieczeństwo klientów to priorytet dla Erste Bank Polska. Na nowej stronie www.erste.pl można zalogować się do usług bankowości elektronicznej i usług maklerskich. Aplikacje bankowe mają nowe kolory i logo Erste. Bez zmian pozostają numery rachunków, kart oraz numery PIN. Nasze placówki, bankomaty i infolinie działają jak dotąd. Zawarte umowy nadal obowiązują.

Więcej informacji na **www.erste.pl**

ERSTE

Działamy pod marką Erste Bank Polska (przedtem Santander Bank Polska S.A.). Szczegóły oferty, informacje o opłatach, prowizjach i oprocentowaniu dostępne są na www.erste.pl, w placówkach banku i pod 1 9999 (opłata zgodna z taryfą danego operatora). Wyjaśnienia pojęć i definicji dotyczących usług reprezentatywnych na erste.pl/PAD. Konto Smart, konta oszczędnościowe to rachunki płatnicze. Aplikacja mobilna to usługa bankowości elektronicznej. Materiał ma charakter marketingowy i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego.

eprasa.pl 71b18476c9

REKLAMA 0011510920

eprasa.pl 71b18476c9